

CZŁOWIEK ROKU 2018

Wywiady z osobami,
które stanęły na podium
kategorii wojewódzkich

STR. 2-9

Sylwetki zwycięzców
w kategoriach
powiatowych

STR. 10-31

Relacja z uroczystej gali
wręczenia nagród
laureatom plebiscytu

STR. 32



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Laury przyznali Czytelnicy

Plebiscyt

Patrycja Wacławska
p.waclawska@dziennik.lodz.pl

Plebiscyt Człowiek Roku 2018 rozstrzygnięty. Wręczyliśmy nagrody w czterech kategoriach: Działalność Społeczna i Charytatywna, Kultura, Samorządność i Społeczność Lokalna oraz Biznes. Plebiscyt zorganizowaliśmy już po raz czwarty.

W kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna na etapie wojewódzkim zwyciężyła Monika Mamulska, społecznik, autorka petycji „Pozwólcie wszystkim dzieciom uczyć się w szkole” skierowanej do MEN. Została nominowana za wspieranie edukacji integracyjnej i aktywizacji zawodowej uczniów zagrożonych wykluczeniem społecznym. Laureatem w kategorii Kultura został Nick

Sinckler, wokalista. Nominowany za: pozytywność, nietuzinkowość, intensywne angażowanie się w promocję polskiej kultury wśród obcokrajowców.

Człowiekiem Roku w kategorii Samorządność i Społeczność Lokalna została Joanna Skrzydlewska, radna Koalicji Obywatelskiej w Sejmiku Województwa Łódzkiego. Została nominowana za najlepszy wy-

nik w wyborach do sejmiku (56836 głosów). Człowiekiem Roku w kategorii Biznes został Piotr Misztal, właściciel firmy Cem-Mix. Piotr Misztal otrzymał nominację za rozwój inwestycji budowlanych w Łodzi, m.in. rozbudowę osiedli na Olechowie.

Laury trafiły także do osób, które zwyciężyły w poszczególnych powiatach naszego regionu.

O wynikach plebiscytu zdecydowali nasi Czytelnicy. Oddawali oni swoje głosy na osoby, które w minionym roku wyróżniły się szczególnymi działaniami w różnych dziedzinach, osiągnęły sukcesy i znacząco zasłużyły się dla lokalnej społeczności. W pierwszym etapie plebiscytu wyłoniliśmy osoby, które otrzymały prestiżowy tytuł Człowieka Roku w każdym powiecie.

W drugim etapie wyłoniliśmy osoby, które - według głosujących - wyróżniły się na tle całego regionu i zasługują na zaszczytny tytuł Człowieka Roku województwa łódzkiego.

W dzisiejszym dodatku przybliżamy sylwetki laureatów.

Na zdjęciu powyżej od lewej: Piotr Misztal, Monika Mamulska, Joanna Skrzydlewska, Nick Sinckler. ©©

**Działalność Społeczna
i Charytatywna**Dorota Domienik
dziennik@dziennik.lodz.pl**Rozmowa z Moniką Mamulską,
laureatką pierwszego miejsca
w plebiscybie Człowiek Roku
2018 w kategorii Działalność
Społeczna i Charytatywna.****Jest Pani autorką petycji
„Pozwólcie wszystkim
dzieciom uczyć się
w szkole”, apelując
do MEN o poprawę złych
przepisów oświatowych
wprowadzonych w sierp-
niu 2017 roku. Co dokład-
nie się zmieniło?**

Wbrew protestom rodziców, a także ustaleniom wypracowanym podczas konsultacji społecznych, zostały uchwalone dwa rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej, które odebrały uczniom z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego gwarancję realizacji nauczenia indywidualnego na terenie szkoły, zapewniając im takie wsparcie tylko w domu. Nowe przepisy weszły w życie 1 września 2017 roku, przy czym dla dzieci ze starymi orzeczeniami, sprzed tej daty, dopuszczają okres przejściowy - nie dłuższy jednak niż jeden rok szkolny. Z tego okresu przejściowego skorzystał mój syn, Tomek, który kontynuował naukę na terenie szkoły w trybie indywidualnym w drugiej klasie liceum.

**Jak wyglądało nauczanie
indywidualne przed zmia-
nam?**

Było przyznawane uczniom na wniosek szkoły po przeprowadzeniu diagnozowania zgodnie z przysługującą określoną liczbą godzin lekcyjnych w trybie jeden na jeden z nauczycielem. Takie lekcje zgodnie z orzeczeniami poradni i zaleceniami lekarskimi odbywały się w zależności od stanu zdrowia na terenie szkoły w oddzielnym pomieszczeniu, a jak stan zdrowia się poprawiał, uczeń był stopniowo włączany w zajęcia z klasą. Istotną kwestią była mniejsza liczba godzin lekcyjnych 12-16 (reszta klasy miała 38-40) doprecyzowana w system rozporządzeniu, podczas której uczeń miał indywidualne wsparcie, bardzo potrzebne szczególnie w przypadku przedmiotów trudniejszych. Było to rozwiązanie bardzo dobre, gdyż uczeń identyfikował się ze szkołą, uczestniczył w tzw. łatwiejszych godzinach lekcyjnych, jak godzina wychowawcza, plastyka, muzyka, w-f. No i przede wszystkim uczestniczył w życiu szkoły, akademiach, wybiegach, wyjściach, integracji, spotkaniach towarzyskich.

MEN łamie Konstytucję, odbierając dostęp do edukacji w szkole

**Monika Mamulská zaprezentowała w Parlamencie Europejskim raport dotyczący uczniów z niepełnosprawnościami****A teraz?**

Nowe przepisy wprowadzając wielki bałagan, praktycznie zlikwidowały możliwość nauczania indywidualnego na terenie szkoły. Wprawdzie można wnioskować o zajęcia indywidualne w ramach Indywidualnego Programu Edukacyjno-Terapeutycznego, ale nie doprecyzowana jest liczba godzin dla poszczególnych etapów edukacyjnych, co w efekcie pozbawiło wiele dzieci należytego wsparcia i potrzebnych terapii. Nowe przepisy są tak nieprecyzyjne, że dają pole do nadużyć, a nawet pozbawiania się ze szkół niechcianych uczniów. Tylko na terenie Łodzi kilkuset uczniów zostało z takiej formy nauki wykluczonych. Co jest najbardziej haniebnym w tej sytuacji, że wykluczenie dotyczy uczniów, którzy mają szansę na samodzielność, tylko muszą się jej nauczyć. Muszą mieć wsparcie w integracji z rówieśnikami, w socjalizacji i aktywizacji zawodowej. Najlepszym przykładem jest mój syn. W szkole podstawowej uczył się normalnie w klasie. Chodził do zwykłej państwowej podstawówki, radził sobie świetnie, choć pracował wolniej, ale zdał egzamin po szóstej klasie z wynikiem bardzo dobrym. Potem, żeby było mu łatwiej, namówiliśmy go, na naukę w gimnazjum integracyjnym. I tam

również normalnie uczył się w klasie. A za miesiąc będzie zdawał maturę!

Musiał bardzo przeżyć informację, że być może naukę w maturalnej klasie będzie kontynuował z dała od kolegów...

Martwił się tym bardzo, stan jego zdrowia pogorszył się z powodu miesięcy niepewności; uważam, że minister edukacji powinna za to ponieść konsekwencje! Na szczęście udało mi się wywalczyć dla Tomka z wielką pomocą szkoły naukę w ramach IPET-u, ale wymagało to kilkumiesięcznej dodatkowej diagnozy. Wielu rodziców prosi mnie o rady, jak to załatwić, ale nie wszystkim udaje się pomóc, bo zależy to nie tylko od życzliwości szkoły, ale i właściwie doinformowanej poradni, kuratorium i organu prowadzącego, a także od pozycji dyrektora w samorządzie.

Ile dzieci potrzebuje takiego wsparcia?

MEN mówi o 20 tysiącach, sądzę jednak, że takich dzieci jest znacznie więcej. Zwróćmy uwagę, że ze strachu przed wejściem nowych przepisów, część rodziców przestała diagnozować dzieci ukrywając różnego rodzaju zaburzenia. Nie zapominajmy, że wraz z postępem medycyny liczba

dzieci z dysfunkcjami i niepełnosprawnościami rośnie, ratujemy przecież coraz słabsze noworodki. Tymczasem w wieku 6 lat w świetle obowiązujących przepisów zostaną wykluczone z nauki w szkole, jeśli nie poradzą sobie w klasie same. Część z nich może trafić do szkół prywatnych, ale pamiętajmy, że to jest biznes, a MEN uzależniło od zatrudniania na umowy o pracę nauczycieli i terapeutów wydatkowanie subwencji idącej za dzieckiem z orzeczeniem, więc i tutaj ich sytuacja uległa pogorszeniu.

Dlaczego nauka w szkole jest dla dzieci z niepełnosprawnościami taka ważna?

Szkola jest areną życia społecznego, to nie tylko edukacja, ale również nawiązywanie relacji, często na całe życie, możliwość nauki samodzielności, umiejętności rozwiązywania konfliktów i życia w grupie rówieśniczej, w społeczeństwie. Niepełnosprawności różnego rodzaju stawiają przed uczniami dodatkowe wyzwania. Dorastanie to dla nich bardzo trudny czas, chcą być akceptowani a często spotykają się z wykluczeniem. Często jest im ciężko, bywają samotni, co nie znaczy, że nie mogą osiągać sukcesów. Nauka wśród rówieśników pomaga

im wyjść z wielu chorób, należy im się wsparcie, szacunek i podziw.

O tym, jakie mogą być skutki wykluczenia przekonał się m.in. Mateusz cierpiący na zespół Aspergera?

Tak, bardzo zdolny chłopiec z powodu zamknięcia w domu przez przepisy MEN przeszedł załamanie nerwowe, podjął kilka prób samobójczych, długo chorował w szpitalu, a teraz powtarza klasę. Jego matka prosiła o pomoc ministerstwo i media, ale przez wiele miesięcy pani Zalewska nie wywiązała się ze złożonej deklaracji pomocy.

Zamknięcie dzieci z nauczaniem indywidualnym w domu spowodowało wykluczenie nie tylko uczniów z niepełnosprawnościami ze szkoły, ale także zmusiło ich rodziców do wycofania się z aktywności zawodowej.

Prawo mówi o obowiązku asystowania dzieciom podczas lekcji w domu, a to oznacza, że jedno z rodziców, najczęściej matka, musi zrezygnować z pracy. Z relacji takich osób wiem, że to rozwiązanie rujnuje życie rodzinne. Tworząc nowe przepisy, nikt nie wziął pod uwagę, że w wielu domach współwystępują również inne choroby i nie ma tam warunków na prowadzenie lekcji. Często są to rodziny, które mają inne problemy np. lokalowe i obecność w domu kogoś obcego to dla nich dodatkowy stres. Szczególny dramat dotyka rodziców samotnie wychowujących dzieci, tracą środki na życie, pogłębia się bieda.

Apel spotkał się z dużym poparciem, ale decyzji umyli ręce.

Kiedy dostałam z wydziału edukacji decyzję w sprawie mojego Tomka mówiącą, że mój syn miałby w klasie maturalnej uczyć się w domu, co zgodnie z obowiązującymi już nowymi przepisami oświatowymi nie stanowi ich żadnym dyskryminacji (!) postanowiłam działać. Spytałam minister Zalewską podczas panelu o edukacji branżowej na Kongresie Gospodarczym w Katowicach, dlaczego wykluczyła z terenu szkół ucz-

niów, którzy mogliby być potencjalnymi kandydatami, a takich jakoby brakuje. Odpowiedziała, że jest wręcz odwrotnie, a mnie ktoś wprowadził w błąd albo nie zrozumiałam przepisów. Jak jej wykrzyżałam, że mam trzy dyplomy i znam cztery języki obce i bardzo dobrze rozumiem konsekwencje jej przepisów, które za chwilę zrujnują życie mojego syna, zabrano mi mikrofon i to był koniec panelu i dialogu z MEN. Wszyscy zgodnie pomstowali na te przepisy obawiając się, że przyniosą one wiele szkód dzieciom, ale nikt nie wierzył już, że jeszcze można coś zmienić. Miałam w ręku apel łódzkich lekarzy psychiatrów, którzy się sprzeciwiali tym zmianom. Zainteresowałam tym tematem Centrum „Chcemy całego życia” podczas przygotowań do Kongresu Kobiet i napisałam petycję, którą upubliczniłam podczas panelu o edukacji włączającej i promowałam wiele miesięcy przy pomocy przyjaciół i mediów.

Apel z 40 tys. podpisów trafił do minister Zalewskiej. Kiedy skierowała go Pani do premiera Morawieckiego podpisów było już 100 tys. Obydwoje go zignorowali. Zdecydowała się Pani na interwencję w Parlamencie Europejskim.

Petycja wniesiona do Parlamentu Europejskiego została wprowadzona na posiedzenie, które odbyło się 11 kwietnia. Zaprezentowałam tam raport dotyczący uczniów z niepełnosprawnościami i specjalnymi potrzebami edukacyjnymi pokrzywdzonych przepisami oświatowymi MEN Anny Zalewskiej utrudniającymi im dostęp do edukacji w Polsce. W ubiegłą niedzielę w Warszawie Frans Timmermans, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej otrzymał ode mnie petycję z prośbą o poparcie.

A jak mogą pomóc Czytelnicy naszej gazety?

We wszystkich wyborach i decyzjach należy kierować się przede wszystkim dobrem dzieci! One właśnie nauczą nas empatii i tolerancji. Pamiętajmy o tym, co mówi Tomek: szkoły są po to, żeby dzieci do nich chodziły! Nauczmy się akceptować wokół siebie ludzi, którzy są inni, traktujmy po partnersku, nie przekreślajmy ich szans zawodowych, nie wykluczamy z grupy rówieśniczej, nie odrzucamy ich towarzystwa, nie zapominajmy o nich przy organizowaniu imprez towarzyskich, pomyślmy czy nie są sami w Sylwestra... pamiętajmy o urodzinach. Tomek skończył trzy dni temu 20 lat! Sto lat Synku! ©©

Zależy mi na odrzuceniu podziałów

Działalność Społeczna i Charytatywna

Michał Kaźmierczak
m.kaźmierczak@dzienniklodzki.pl

Rozmowa z kapłanem Mateuszem Marią Felicjanem Szymkiewiczem, proboszczem parafii mariawitów w gminie Grabów, zdobywcą drugiego miejsca w kategorii „Działalność Społeczna i Charytatywna”.

Kapłan, miłośnik kultury i teatru, radiowiec, wolontariusz, organizator i wielki orędownik ekumenizmu. Jest kapłan bardzo zapracowanym człowiekiem...

Nie odczuwam wcale nadmiaru pracy, działanie mam po prostu we krwi. To wszystko jest dla mnie tak naturalne, że gdy dowiedziałem się o nominacji do plebiscytu „Człowiek Roku” województwa łódzkiego, byłem naprawdę bardzo zaskoczony. Jeszcze bardziej zaskoczył mnie fakt, że znalazłem się na drugim miejscu w klasyfikacji końcowej.

Nominowano proboszcza za „działania na rzecz wielu



FOT. LIEDMANAGRO

– Moim celem jest pomagać, bez względu na wyznanie – mówi proboszcz Mateusz Szymkiewicz

kultur, organizowanie wystaw i wydarzeń o charakterze ponadlokalnym, za całokształt działań na rzecz upamiętnienia wielokulturowości w gminie Grabów”. To wskazuje jednak, że robi kapłan dużo...

Staram się integrować całe lokalne środowisko, mariawitów, katolików, zależy mi

na odrzuceniu podziałów i stworzeniu jednej wspólnoty. Tę myśl staram się zaszczerpieć innym i chyba mi się to udaje. Dlatego jestem zdania, że wyróżnienie, które otrzymałem, to nagroda dla całej naszej społeczności, której byłem jedynie przedstawicielem. Ilość pracy wkładanej we wspólne dzieło nie ma znaczenia, gdy widzi

się efekty. Na niektóre z organizowanych przez nas w parafii imprez przyjeżdżają ludzie nie tylko z okolicy, ale i z całej Polski. Na odpust parafialny, który organizujemy co roku we wrześniu, przyjeżdża kilkaset osób. To dodaje skrzydeł i sprawia, że chce się pracować jeszcze więcej. A plany mamy ambitne. Przysnaję, że w trak-

cie trwania plebiscytu narodził się pomysł, by całe medialne zamieszanie wykorzystać do ich realizacji.

Co więc planuje społeczność w przyszłości?

Naszym celem, a moim ogromnym marzeniem jest stworzenie Centrum Wielokulturowości, które nazwalimy „Dom na skrzyżowaniu”. Centrum ma się mieścić w zabytkowym domu parafialnym, który stoi obok kościoła w Nowej Sobótce. Dom ten prowadziła niegdyś siostra Maria Eliza Patora, wspinała działaczka społeczna. Za jej czasów budynek tętnił życiem. Działała tu ochronka, szkoła, prowadzono tu warsztaty przysposobienia dla szwaczek, był też sklep. Budynek pełnił równocześnie rolę klasztoru Zgromadzenia Sióstr Mariawitek, które prowadziły w nim działalność oświatową, charytatywną i społeczną. Chcemy, by tak jak przed laty dom znów zaczął tętnić życiem, by stał się otwartym miejscem spotkań, miejscem, w którym każdy może uzyskać pomoc bez względu na to, czy jest katolikiem, czy mariawitą, miej-

scem, w którym krzyżują się różne kultury i poglądy. Stąd między innymi wzięła się nazwa „Dom na skrzyżowaniu”.

Co stoi na przeszkodzie?

W 2015 roku budynek, ze względu na fatalny stan techniczny, został wyłączony z użytku. Zanim więc stworzymy centrum, musimy zająć się jego odbudową. Nie jest to proste, ale nie poddajemy się. Dzięki wsparciu Wójta i Rady Gminy w Grabowie udało nam się stworzyć projekt architektoniczno-budowlany i kosztorys prac. Pierwszy etap mamy więc za sobą. Teraz staramy się o pozyskanie dotacji unijnych i rządowych. Gdy tylko pojawia się jakiś nowy program lub sposób pozyskania środków, natychmiast do niego przystępujemy. Sprawa nie jest prosta, bo każda dotacja wymaga wkładu własnego. A ten w naszym przypadku, znacząco przekracza możliwości parafii. Ale i tu staramy się sobie radzić, szukamy sponsorów, organizujemy zbiórki i imprezy. Mam nadzieję, że uda się stworzyć ośrodek otwarty dla wszystkich.

Radość kobiety była dla mnie bezcenna!

Działalność Społeczna i Charytatywna

Lila Sayed
l.sayed@express.lodz.pl

Rozmawiamy z Kamilem Bilińskim, właścicielem zakładu włókienniczego Biliński Spółka jawna z siedzibą w Konstantynowie Łódzkim. Pan Kamil jest zdobywcą tytułu Człowiek Roku 2018 w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna.

Został Pan nominowany za zafundowanie mieszkańcom Konstantynowa Łódzkiego parkingu na 10 samochodów i ogrodzenia terenu placu zabaw. To chyba jednak nie jedyny gest społeczny, który Pan ostatnio wykonał?

Zgadza się. Corocznie od lat pomagamy osobom potrzebującym. Przeznaczamy na to 300-400 tysięcy złotych rocznie.

Pomagamy? To znaczy kto? Pan i...?

... mój tata. Wspólnie prowadzimy firmę Biliński i wspólnie pomagamy. W siedzibie naszej firmy leżą dwie ogromne księgi z po-



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Kamil Biliński: – Corocznie od lat pomagamy osobom potrzebującym. Przeznaczamy na to 300-400 tys. zł rocznie

dziękowaniami od osób, którym pomogliśmy. Na skrzynkę elektroniczną otrzymujemy średnio 30-40 maili miesięcznie. Oczywiście nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim..

W jaki sposób decydujecie, komu należy pomóc?

Trudno powiedzieć. Chyba działa zasada „Kto pierwszy, ten lepszy”. Bo każda potrzeba jest tak samo ważna.

Kogo udało się dotychczas wesprzeć?

Pomogliśmy strażakom ochotnikom z gminy Konstantynów Łódzki. Kupiliśmy im sprzęt specjalistyczny niezbędny w akcjach gaśniczych. Pomagamy także finansowo lokalnym piłkarzom z klubu „Włókiennarz” oraz osobom indywidualnym. Pamiętam przed Bożym Narodzeniem, jak przeczytałem w gazecie, że jednej z mieszkanek skradziono wózek inwalidzki. Zgłosiłem się, żeby odkupić tę pani wózek elektryczny. Nie sądziłem, że tylko ja na to wpadnę. Tak jednak było. Nawet nie sądziłem, że ten sprzęt może być tak kosztowny...

I nie mógł się Pan już wycofać z obietnicy?

Nawet nie chciałem. Zapłaciłem całość – 18 tysięcy złotych. Radość tej kobiety była dla mnie bezcenna!

Czym się zajmuje firma, którą prowadzi Pan z tatą?

To firma włókiennicza. Wykonujemy usługi związane z drukowaniem, farbowaniem i wiele, łącznie sześćdziesiąt, innych usług. Zatrudniamy 300 osób. Powoli stajemy się dużym przedsiębiorstwem. Do 2008 roku siedziba naszej firmy mieściła się przy ul. Milionowej w Łodzi. Obecnie pracujemy w Konstantynowie Łódzkim.

Czym się Pan zajmuje po godzinach?

Fotografią. Od piętnastu lat to moja największa pasja. Zaczynałem robić zdjęcia na aparatach analogowych. Obecnie pracuję także na nowocześniejszym sprzęcie. Mam własną ciemnię. Uwielbiam fotografować – wykonywać między innymi akty, ale też zarażać fotografią innych. Efekty mojej pra-

cy można oglądać między innymi na portalu społecznościowym. Choć nie tylko. Czasami organizuję wystawy. Jestem też inicjatorem darmowych warsztatów fotograficznych.

Jakich warsztatów?

Warsztatów dla młodzieży z fotografowania, które sam prowadzę. Opowiadam i pokazuję, jak wykonuję się między innymi szeroki, amerykański kadr, portret i akt. Bezplatne zajęcia odbywają się regularnie. Nagrałem nawet film instruktażowy dla początkujących fotografów.

Chętnie pozuje Pan do zdjęć?

Absolutnie nie! Nie lubię być z drugiej strony aparatu. Unikam fleszy.

Kiedy w ferworze obowiązków służbowych, działalności społecznej i rozwijania pasji, znajduje Pan czas na rodzinę?

Znajduję. Z pewnością jest mi łatwiej, bo pracuję razem żoną.

Kultura

Dorota Domienik
dziennik@dziennik.lodz.pl

Rozmowa z Nickiem Sincklerem, amerykańskim wokalistą, zdobywcą pierwszego miejsca w plebiscybie Człowiek Roku 2018 w kategorii Kultura. Na podium znalazł się, zdobywając 1639 głosów.

Jest Pan laureatem pierwszego miejsca w plebiscybie Człowiek Roku 2018 w kategorii Kultura. Wybrali Pana mieszkańcy województwa łódzkiego. Ma Pan jakieś związki z Łodzią, zawodowe albo prywatne?

Tak, Łódź jest częścią mojego życia. Tu mam rodzinę i znajomych. Lubię grać koncerty dla łódzkiej publiczności - to miasto wydaje mi się bardzo otwarte na obcokrajowców. Współpracuję z tułtejszymi hospicjami, szkołami i fundacją Amstaffteam - dzieje się u was wiele dobrego.

Jest Pan jedynym obcokrajowcem nominowanym w tej kategorii. Jak Pan myśli, co zadecydowało o zwycięstwie?

Myślę, że łodzianie głosowali na mnie dlatego, że staram się tu działać aktywnie - nie tylko muzycznie, ale również angażując się w ważne projekty i wydarzenia. Jestem szczęśliwy, że zobaczyli we mnie coś więcej niż tylko pochodzenie, czy wygląd!

Niedawno spotkałam się z określeniem „smutny jak Polak” - podobno mamy też talent do narzekania. Zgadza się Pan z tymi stereotypami?

Polakom rzeczywiście często przykleja się taką etykietę; wydają się mniej szczęśliwi od innych nacji. Jednak muszę przyznać, że im dłużej tu mieszkam, tym widzę więcej uśmiechniętych ludzi na ulicach.

Gdy na Pana patrzę, mam wrażenie, że uśmiecha się Pan do życia całym sobą. Może potrzebujemy takich idoli, pozytywnych, szczerych i bezpretensjonalnych...

Dziękuję. Mam nadzieję, że jestem odbierany przez ludzi jako osoba bardzo pozytywna. Lubię się dzielić dobrą

Myślę, że łodzianie głosowali na mnie dlatego, że staram się tu działać aktywnie - nie tylko muzycznie, ale również angażując się w ważne projekty



- Lubię język polski. Bardzo trudno się go nauczyć, ale mówię coraz lepiej, więc nie ma rzeczy niemożliwych - mówi Nick Sinckler

Nowojorski artysta, który podbija serca Polaków

energiją, więc jeśli ktoś jej potrzebuje, zapraszam.

Pana debiutancka płyta powstała w całości w języku polskim - każdy utwór na jeden rok pobytu w Polsce, w sumie jedenaście. Czy któryś rok był dla Pana szczególnie ważny? Do którego utworu ma Pan największy sentyment?

Każdy rok był i jest dla mnie ważny. Od kiedy zacząłem żyć moim życiem - tak, jak chciałem - patrzę na wszystko inaczej. Miałem za sobą wiele trudnych chwil, jak większość ludzi - każdy z nas ma swoją historię. Bez złych doświadczeń nie byłbym dzisiaj tym, kim jestem.

Nauczyłem się, jak pokonywać przeszkody i udało mi się stanąć na nogach. Każdy z utworów na płycie jest mi bliski, bo śpiewam o ważnych momentach w moim życiu.

Czuje się Pan bardziej Amerykaninem czy Polakiem? Pół na pół, jest we trochę z Amerykanina i trochę z Polaka.

Dlaczego zdecydował się Pan tworzyć w Polsce?

Polacy szanują artystów i ich twórczość. Nie boją się pójść na koncert nieznanego wykonawcy. Dla mnie, jako artysty, to bardzo dobre miejsce do rozwijania kariery.

Współpracował Pan z wieloma polskimi artystami. Czy któreś z tych doświadczeń miało dla Pana szczególne znaczenie?

Współpraca z Kayah i Natalią Kukulską niewątpliwie pozwoliła mi zrobić krok milowy na ścieżce artystycznej. Otrzymałem od nich wiele wskazówek, które są dla mnie dużym wsparciem i pomagają mi na scenie.

Otrzymał Pan nominację do plebiscytu m.in. za promocję polskiej kultury wśród obcokrajowców. Co najbardziej podoba się Panu w naszym kraju?

Podoba mi się polska kultura. Historia Polski była trud-

na, ale kraj utrzymał swoją autonomię. Ja, jako Amerykanin, widzę i uczę się życia we wspólnocie, bo u nas w USA tego nie potrafimy. Lubię też język polski. Bardzo trudno się go nauczyć, ale mówię coraz lepiej, więc nie ma rzeczy niemożliwych.

A polska muzyka - ma Pan ulubionych twórców?

Oczywiście! Lubię Kayah, Natalię Kukulską, Karimski Club, Blue Cafe, Grzegorza Hyżego, Mroza, Afromental, Anię Szarmach, Kasię Dereń, Siostry Melosik, Anię Karwan, Braci i wielu innych.

Z Polską jest Pan związany chyba nie tylko zawodowo.

To tutaj poznał Pan miłość swojego życia?

Zgadza się. Moją miłość poznałem z Łodzi i tutaj się poznaliśmy.

Zaprasza Pan do Polski rodzinę i przyjaciół? Dokąd ich Pan wtedy zabiera?

Mój najlepszy przyjaciel, Adam Joseph, od wielu lat przyjeżdża do Polski. Tutaj też koncertuje, podobnie jak za granicą. Moi rodzice uwielbiają Polskę. Odwiedziliśmy już razem Łódź, Zakopane, Krynice Morską, Leszno, Wrocław, Poznań, Kraków, Trójmiasto, Łebę i Szczecin. Z kolei moja kuzynka co roku przyjeżdża do Polski na święta Bożego Narodzenia i Sylwestra. Teraz planujemy przyjazd brata.

Oprócz osobowości i twórczości, nasi Czytelnicy docenili też Pana zaangażowanie w ratowanie podopiecznych łódzkiego schroniska. Dlaczego właśnie amstaffy? Ta rasa nie cieszy się dobrą sławą.

Słyszałem wiele nieprzychylnych opinii na ich temat, tymczasem to są wspaniałe psy. Cieszą się niechlubną sławą przez ludzi, którzy wystawili je do walk. Ja też nie wiedziałem, jakimi są cudownymi towarzyszami rodziny, dopóki ich dobrze nie poznałem. Mam w domu dwa amstaffy i przekonałem się, że potrafią być tak samo oddane, jak inne psy. Na miłość odpowiadają miłością, wiernością i oddaniem. Czy są groźne? Każdy, kto zna moją dwójkę wie, że muchy by nie skrzywdziły, prędzej ona je. Teraz to jedna z moich ulubionych ras, a razem z ludźmi z Amstaffteam Łódź walczę o jej dobre imię.

Pana psy też są z przytuliskami?

Tak. Asti i Albi zostały przegarnięte - Albi ze schroniska, a Asti została odebrana właścicielom, którzy - delikatnie mówiąc - bardzo źle ją traktowali.

Ma Pan w planach nowe projekty muzyczne, może kolejną płytę?

Oczywiście, w głowie gra mi już pomysł na nową płytę, ale teraz skupiam się na promocji krążka 11x11. Zależy mi, żeby była częścią gale w radio, a jej pozytywne przesłanie dotarło do jak największej liczby Polaków w kraju i za granicą.

Gdzie w najbliższym czasie będzie można Pana usłyszeć?

Jestem w trakcie mojej trasy akustycznej, najbliższe koncerty zagram w Warszawie (26 kwietnia) i Bielsku-Białej (28 kwietnia). Poza trasą wystąpię w Krakowie (20 kwietnia i 10 maja), Poznaniu (27 kwietnia) i Katowicach (11 maja). ©

FOT. JOANINA CZARNOJA

Iść przez życie tanecznym krokiem

Kultura

Aleksandra Tyczyńska
a.tyczyńska@dziennik

Rozmowa z Aleksandrą Grabowską z Piotrkowa Trybunalskiego, założycielką i choreografem zespołu tanecznego Let's Dance, zdobywczynią II miejsca w finale wojewódzkim w kategorii Kultura.

Została pani doceniona za upowszechnianie tańca. Skąd taki pomysł na siebie?

Moja mama była tancerką i ja też tańczyłam od najmłodszych lat. W liceum byłam już pewna, że dalej chcę kształcić się w tym kierunku i na Akademii Muzycznej w Łodzi wybrałam kierunek Choreografia i Technika Tańca. To był wspólny okres w moim życiu, który dał mi inne spojrzenie na taniec, bardzo rozwijający, bo otrzymałam wszechstronne wykształcenie - mieliśmy taniec klasyczny, współczesny, modern, jazz, improwizację ruchową, tańce historyczne, taniec dworski, grę aktorską i śpiew. Jednocześnie studio wałam filologię polską, bo bardzo chciałam pracować z dziećmi i młodzieżą.

Ale ostatecznie nie została pani nauczycielką.

Miałam praktyki, ale nie byłam przekonana do pracy w szkole. Postanowiłam, że będę pracować z młodszymi dziećmi i skończyłam studia podyplomowe z pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej. Bardzo też chciałam uczyć dzieci technik tanecznych, jeździć z nimi na turnieje. Rozpoczęłam więc współpracę z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Piotrkowie, gdzie prowadziłam zajęcia taneczne dla dzieci, a później też z Ośrodkiem Edukacji Artystycznej w Piotrkowie, gdzie prowadziłam zajęcia dla dzieci i seniorów.

Kiedy nadszedł moment na usamodzielnienie się?

Kiedy poczułam, że czas już się sprawdzić i podejmować pewne decyzje bez zwierzchnictwa. Zespół Let's Dance, który założyłam, od trzech lat prowadzę już samodzielnie. W tej chwili zespół liczy prawie 50 dzieci w trzech grupach zaawansowania. Pierwsza to dzieci w wieku 5 - 11 lat, druga od 8 do 13 roku życia i trzecia od 12 roku życia wwyż i jest to już grupa turniejowa. Tańczy-



FOT. DARIUSZ ŚWIGIELSKI

Aleksandra Grabowska: - Cieszy mnie, że taniec staje się coraz bardziej popularny

my jazz połączony w tańcem współczesnym i elementami gimnastyki oraz akrobatyki. Regularnie zajmujemy wysokie miejsca na różnego rodzaju turniejach, a naszym największym sukcesem jest Wicemistrzostwo Polski Federacji WADF w jazz dance. Sukcesy na turniejach oczywiście cieszą, ale sam udział jest ważny,

bo dzieci podpatrują stylizacje, układy, a to z kolei motywuje ich też do rozwijania się i tworzenia. Potem są dumne, że wymyśliły coś, co zostało nagrodzone.

A czym dla pani jest taniec i jak zachęcałaby innych do tego, by wybrali tę formę ruchu zamiast np. siłowni?

Dla mnie taniec jest wprawdzie zajęciem dodatkowym, bo pracuję też w żłobku, ale to moja wielka pasja. Maluchy w żłobku są cudowne, wdzięczne, a kiedy wychodzę po 8 godzinach, pędzę na treningi z moim zespołem, gdzie spędzam kolejne 3 - 4 godziny. Taniec jest stylem życia, sposobem myślenia, postrzegania

swojego ciała. Kobiety, które tańczą inaczej się poruszają, to od razu widać. Poza tym taniec jest ogólnorozwojowy, uelastycznia ciało, równomiernie buduje tkankę mięśniową. I kiedy ma się jakiś gorszy okres w życiu, to naprawdę pomaga, działa terapeutycznie, bo dzięki tańcu można dać upust emocjom. Pamiętam, że kiedy prowadziłam zajęcia dla seniorów, to zaczynaliśmy we wrześniu, a w maju oni już lepiej się czuli, byli sprawniejsi, bardziej zadowoleni z siebie.

Jakie pany na przyszłość?

Przygotowujemy się do turniejów, które będą w maju i czerwcu. Chciałabym też założyć grupę dla dorosłych. Bardzo często słyszę takie prośby, ale wciąż brakuje mi doby, bo staram się też znaleźć chwilę na fotografię, oglądanie filmów z mężem i poprawianie średniej krajowej w czytelnictwie. Cieszy mnie, że taniec staje się coraz bardziej popularny, w czym zasługa też tanecznych show w telewizji. I chociaż wciąż u nas jest mniej rozpowszechniony niż w niektórych krajach, to idziemy w dobrym kierunku. ©

Chciałbym kiedyś napisać piosenkę

Kultura

Magda Buchalska-Frysz
m.buchalska@dziennik.lodz.pl

Rozmowa z Pawłem Bauerem, zdobywcą trzeciego miejsca w kategorii Kultura.

To trochę „wytarte” powiedzenie, ale muzyka to chyba naprawdę całe pana życie? Przynajmniej właśnie z nią wielu osobom pan się kojarzy...

Tak, właściwie od zawsze jestem związany z muzyką. I bardzo się z tego cieszę. Prawdę mówiąc, muzyka „ustawia” moje życie, ułatwia je. Na pewno jest to robić. Zawsze uda się gdzieś pokażać. Trzeba zaznaczyć jedną rzecz: jestem związany z muzyką, ale nie piszę nic swojego, nie tworzę, nie jestem kompozytorem, jestem po prostu odtwórcą. Może byłoby inaczej, gdybym skończył szkołę muzyczną, tymczasem w moim przypadku to hobby. Lubię być na scenie, występować.

Ale właśnie za to doceniono Pana w naszym plebiscycie.

Jest mi niezmiernie miło. Miałem dużo szczęścia i udało

mi się. Choć jeszcze na etapie powiatowym wygrana nie była wcale taka pewna, bo do walki stanęły trzy silne osoby. W finale gonił mnie chłopczyk, który gra na akordeonie. Ostatecznie udało mi się wygrać, a w etapie wojewódzkim zająć trzecie miejsce.

Pana muzyczne hobby zaczęło się chyba dawno temu?

Tak. Pamiętam, że kiedy byłem w piątej klasie szkoły podstawowej, zaśpiewałem kiedyś „Już niedługo cały świat będzie tańczył tak, jak ja”. Wtedy nauczyciel wskazał na mnie i powiedział: jutro przychodzisz na kółko muzyczne.

Czyli już jako dziecko lubił pan występować.

Kiedy byłem dzieckiem mieszkaliśmy w bloku na jednym z osiedli. Jak miałem 6-7 lat, występowałem przed swoimi rówieśnikami. Nawet przez jakiś czas miałem przezwisko „Jackson”, bo z tego co pamiętam, to chyba przez jakiś czas udawałem, że tańczę jak Michael Jackson. Później przemianowano mnie



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Paweł Bauer, muzyk i wokalista z Bełchatowa, zajął trzecie miejsce w kategorii Kultura

na „Jezztona”, a jeszcze później na „Dżojstik” i „John”. To były takie osiedlowe ksywy. Może, jak kiedyś uda się gdzieś zaistnieć, to użyję któregoś z nich (śmiech).

Ale przecież Panu już udało się kiedyś zabłysnąć w telewizji...

Tak, ale występ w „Bitwie na głosy” to było tylko pięć minut, nawet nie - pięć se-

kund. Traktuję to jako przygodę, miłą fajną, ale program nie był skoncentrowany na jednej osobie, bo występowała tam cała drużyna. Bogu dzięki, że dwóch odcinkach, na cztery, miałem okazję wystąpić ze swoim głosem jako wokalista. Tam tak naprawdę w tym programie widzowie głosowali na gwiazdę, byłem wtedy w drużynie Michała Wiśniewskiego.

Co zostało z programu, tylko wspomnienia?

Poznałem tam sporo osób, które później, jak się okazało, dobrze sobie radzą w muzycznym świecie. W mojej drużynie był Sebastian Wojtczak, który później chyba dwa razy był w The Voice of Poland. Poza tym naprawdę dobrze wspominam udział w tym programie. To był fajny czas, możliwość pracy w telewizji. Tylko wszystko trwało tak krótko.

Może trzeba spróbować jeszcze raz?

Tak, na pewno warto i to właśnie robię. Próbuje w różnych programach telewizyjnych, ale na razie czekam

na odpowiedzi. Na razie telefon milczy...

Ale przecież i na co dzień i od święta cały czas realizuje pan swoją pasję. Wszędzie pana pełno, na różnego rodzaju czy to gminnych, czy to miejskich imprezach słychać pana głos.

To prawda. Po prostu lubię to robić. Poza tym jestem animatorem kultury. Lubię animować do działania. I cały czas to robię. Mam wiele pomysłów. Lubie np. komiksy, zorganizowałem więc warsztaty komiksowe w Centrum Kultury i Sportu Gminy Bełchatów, w którym pracuję. Będę dalej się starał, by młodzież się nimi zainteresowała.

A pana muzyczne plany i marzenia?

Na pewno chciałbym napisać jakąś swoją piosenkę, coś stworzyć. Na razie jednak w głowie pustka (śmiech). Moim marzeniem jest także, by wystąpić z jednym z artystów, którzy są dla mnie wzorem. Myślę tu choćby o Mietkyszawie Szczepniaku czy Kubie Badachu.

**Samorządność
i Społeczność Lokalna**

Z Joanną Skrzydlewską, najpopularniejszą radną Sejmiku Województwa Łódzkiego, rozmawia Marek Niedźwiecki.

Po raz drugi wygrała Pani plebiscyt w kategorii samorządność i społeczność lokalna, tym razem będąc nominowaną za najlepszy wynik w wyborach do Sejmiku Województwa Łódzkiego. Jak Pani wspomina dzień samorządowych wyborów?

To był ładny, słoneczny, październikowy dzień... Ja mam taki rytuał, że w czasie ciszy wyborczej staram się gdzieś wyjechać, bo dla polityka najgorszym momentem jest ten, gdy cisza wyborcza rozpoczyna się i trzeba czekać do poniedziałku, gdy zaczynają spływać pierwsze, szcątkowe wyniki. Dla mnie ów zeszłoroczny wynik wyborczy był naprawdę dużym zaskoczeniem, bo pierwszy raz otrzymałam tak dużą liczbę głosów. Było wzruszenie, były emocje, były nawet łzy... - co mi się rzadko zdarza. A zarazem poczucie ogromnej odpowiedzialności za ten wynik, za kredyt zaufania.

Jak się pracuje w nowo wybranym Sejmiku?

To jest dla mnie nowe doznanie. Egzotyczne - bym powiedziała - ponieważ mam wrażenie, że obecnie rządzący politycy PiS chcieliby, aby obecny sejmik był „niemym sejmikiem”, by zadawano jak najmniej pytań i nie zgłaszano żadnych problemów. Jest trudno, ponieważ po raz pierwszy radni mieli do czynienia z ograniczeniem możliwości pracy w komisjach, w których chcieli pracować, do których się zgłosili. Dla mnie jest to ograniczanie mandatu radnego.

Poza zaangażowaniem w prace Sejmiku jest Pani dyrektorem Biura ds. Rewitalizacji Urzędu Miasta Łodzi. Jakże ma Pani najbliższe plany związane z rewitalizacją naszego miasta?

Miasto Łódź jest już wzorcem dla innych, nie tylko polskich miast, ale i Unii Europejskiej. Jesteśmy już nie tylko partnerem, ale i liderem w Europie. Inni uczą się od nas, jak proces rewitalizacji powinien przebiegać. Dziś centrum Łodzi to jeden wielki plac budowy. Mamym osiem mocno zaangażowanych projektów do-

Jeden weekend w miesiącu poświęcam dla rodziny, na podróż, bo trzeba nabrać dystansu do tego, co człowiek robi na co dzień...



- Najgorszym momentem jest cisza wyborcza, gdy trzeba czekać na pierwsze, szcątkowe wyniki - mówi Joanna Skrzydlewska

Było wzruszenie, były emocje, były nawet łzy... - co mi się rzadko zdarza

tyczących rewitalizacji obszarowej centrum. Jednocześnie przygotowujemy się do nowej unijnej perspektywy finansowej, po 2023 roku, ponieważ chcemy rewaloryzować kolejne kwartały miasta. Po 2022 roku większość zaplanowanych inwestycji zostanie ukończona i będziemy jeszcze bardziej dumni z naszego miasta, bo zmieni ono swoje oblicze.

Jaka wtedy będzie Łódź?

Będzie bardziej przyjazna, powstaną nowe przestrzenie dla mieszkańców, nowe ciągi komunikacyjne, będzie więcej zieleni. Będziemy podziwiać piękne kamienice, nowe fasady, które są projektowane przez studentów Akademii Sztuk Pięknych. Widziałam te projekty i naprawdę robią wrażenie. Będziemy mieć Centrum Obywatelskie, Centrum Aktywizacji Zawodowej, przestrzeń dla organizacji pozarządowych. Centrum Łodzi będzie takim, jakim powinny być centra dużych europejskich miast.

Przed nami wybory do Parlamentu Europejskiego. Kandyduje Pani z trzeciego miejsca listy Koalicji Europejskiej, ale tylko Pani z „pierwszej trójki” tej listy ma szansę wieloletnie doświadczenie w pracy w Brukseli... Jak jest ono ważne?

Na pewno pomaga, choć powiem, że koledzy, którzy są przede mną na liście mają doświadczenia w innych obszarach, które również są ważne i istotne. Ja już nawet swoją „trójkę” polubiłam. W życiu jest dla mnie szczęśliwą cyfrą. Oczywiście doświadczenie zyskane w Parlamencie Europejskim jest przydatne, ułatwia wdrożenie się w tę pracę. Również kontakty - nawet prywatne - odgrywają dużą rolę. Na pewno byłoby mi teraz łatwiej, niż w latach 2009-2014. Czy będę mogła kontynuować tę pracę, zadecydują mieszkańcy województwa 26 maja.

Jak wygląda dzień/tydzień deputowanej do Parlamentu Europejskiego?

Każdy miesiąc dzieli się na tygodnie. Mamy tydzień czerwony, kiedy trwa sesja plenarna w Strasburgu. Tydzień niebieski, kiedy odbywają się spotkania frakcji politycznej, tzw. grup roboczych. Kolejny tydzień - różowy - poświęcony jest na spotkania komisji. Ostatni tydzień zielony, który europosłowie lubią najbardziej, czyli czas pracy w kraju, z którego zostało się wybranym. Wszystko jest uporządkowane. Co więcej, dziś mamy pierwsze dni kwietnia, a plan pracy na 2020 rok został już w Brukseli przyjęty. Już wiadomo, co w którym tygodniu będzie się działo. Życzylabym sobie, by tak pracował polski sejm. Ale to raczej abstrakcyjne życzenie...

Czym będzie chciała Pani zachęcić tysiące mieszkańców województwa, by umożliwili Pani - po 5 latach przerwy - powrót do Brukseli?

Przed wszystkim chcę im uświadamiać, jak ważne jest członkostwo Polski w Unii Eu-

ropejskiej. Uświadamiać, co Unia może nam dać - a co powinna - i co należy zrobić, by tego dopilnować. Dopilnować, by kolejne miliony euro popłynęły do Łodzi, do województwa łódzkiego. Ponieważ wiele rzeczy musimy jeszcze udoskonalić, by to województwo było bardziej przyjazne i atrakcyjne dla mieszkańców. Istotne także jest to, by informować i starszych, i młodych o ich prawach oraz programach, które są do nich kierowane. Bo w Unii Europejskiej jest nasze miejsce i musimy walczyć o to, by Polska nie zaprzepaściła swej historycznej szansy i była silna w europejskiej wspólnocie. Bo Polska potrzebuje Unii Europejskiej, tak jak Unia potrzebuje Polski. Dlatego niezbędne jest, by do Brukseli trafiła reprezentacja, której głos będzie się liczył. Która będzie przedstawicielem partii proeuropejskich, a nie przeciwnych integracji europejskiej.

Jako honorowy prezes Klubu Żużlowego Orzeł Łódź

głosy tysięcy kibiców tej dyscypliny sportu już Pani ma?

Oj, tego to nie wiemy. Myślę, że każdy polityk byłby szczęśliwy, gdyby wiedział, kto na niego głosuje i czym się kieruje. Możemy sobie to tylko wyobrazić. Ja jedynie cieszę się, że społeczeństwo zmienia się i zaczynamy głosować na człowieka, a nie na partię polityczną, dokonując bardziej świadomego wyboru. Na człowieka, którego znamy lub kojarzymy z działalnością.

Po udanym starcie w nowy sezon, jak Pani ocenia ligowe szanse Orła?

W tym roku I liga jest bardzo wyrównana, co pokazują pierwsze wyniki. Nie ma przepaści między rywalizującymi drużynami i trudno wskazać faworyta. Przynajmniej 4-5 drużyn reprezentuje bardzo zbliżony poziom, więc mecze będą „na styku” i mała liczba punktów będzie decydowała o zwycięstwie. Moim marzeniem jest wejść do fazy play off. Tak, aby ten sezon trwał dłużej, niż do połowy wakacji. Mam nadzieję, że z każdym kolejnym meczem będziemy się do tego zbliżać.

Sama również - w ślad za Tatą... - wsiada Pani na motor?

Ja nie mam prawa jazdy na motocykl. Czasami tylko wsiadam na motor crossowy.

Jakie inne dziedziny sportu są Pani bliskie?

Bardzo lubię siatkówkę i inne gry zespołowe. Jestem też fanką tenisa ziemnego i cieszy mnie to, że Polacy - Magda Linette, Hubert Hurkacz czy piotrkowianin Kamil Majchrzak - zaczynają odnosić sukcesy. Jeżdżę na turnieje. Bardzo podoba mi się ta dyscyplina. Może dlatego, że - gdy byłam młodsza - sama grałam; nie tylko amatorsko. Ten bakcył we mnie pozostał.

A w dziedzinie kultury, co/któ Panią fascynuje?

Najbardziej film. Ostatnio oscarowy „Green Book”, który mnie wzruszył i roześmiał, pozostając w pamięci na dłużej. Bo to ważne, by filmy coś wносиły do naszego życia, nie będąc jedynie rozrywką.

Czas wolny - jeśli się zdarza... - jak Pani spędza?

Mam taką żelazną zasadę, że jeden weekend w miesiącu poświęcam dla rodziny. Obojętnie, co by się działo - nawet w kampanii wyborczej tak będzie. Bo trzeba nabrać dystansu do tego, co człowiek robi. Ów weekend poświęcam na podróż, bo zdecydowanie wolę kolekcjonować wspomnienia niż rzeczy materialne. Lubię poznawać ludzi, rozmawiać z ludźmi, smakować nieznane potrawy i patrzeć na to, jak cudowny i zaskakujący jest świat, w którym żyjemy.

Mieszkańcy gminy to moja motywacja

Samorządność i Społeczność Lokalna

Redakcja
d.kubczak@dziennik.lodz.pl

Rozmowa z **Dariuszem Misztalem, wójtem gminy Będków w powiecie tomaszowskim.**

Wójtem gminy Będków jest Pan od niespełna pół roku, a już jest Pan Samorządowcem Roku. Czym jest dla Pana tytuł Człowieka Roku?

Tytuł Człowieka Roku 2018 jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem. Jest to dla mnie sygnał ze strony mieszkańców, że wierzą we mnie i zaufali mi. Mam w sobie mnóstwo energii i pozytywnego patrzenia na przyszłość, dzięki czemu wierzę, że uda mi się zrealizować zamierzone cele.

Wcześniej był Pan radnym powiatu tomaszowskiego. Co zdecydowało o starcie w wyborach na wójta?

Będąc radnym powiatu udało mi się skutecznie wnioskować i mieć wpływ na realizację ważnych inwestycji. Mam wiele pomysłów, które chciałbym zrealizować

i które mogłyby usprawnić warunki życia mieszkańców mojej gminy - gminy Będków. Największą motywacją do działania okazali się właśnie mieszkańcy, którzy przekonali mnie, że z moim uporem jestem w stanie zrobić naprawdę wiele.

Nad czym zatem będzie Pan pracował w tej kadencji?

Działania w mojej gminie podjąłem niemal natychmiast. Znam potrzeby ludzi, sam jestem mieszkańcem tej gminy i wiem, co powinno być realizowane. Podczas mojego urzędowania od listopada 2018 roku udało nam się wykonać już drobne remonty w urzędzie, czy mnóstwo prac związanych z uporządkowaniem terenów gminnych, naprawiliśmy drogi dojazdowe do pól, zakupiliśmy piaskarkę do utrzymania dróg w terenie zimowym, a także wykonaliśmy projekty, by przebudować drogi na terenie naszej gminy. Uważam, że jest to bardzo dobry wynik w tak krótkim czasie.

A co w najbliższych planach?

Planuję przede wszystkim poprawić jakość naszych dróg



FOT. PRYWATNE ARCHIWUM

- Znam potrzeby ludzi, jestem mieszkańcem gminy i wiem, co powinno być realizowane - mówi wójt

i poboczy, wykonać remont szkoły, wybudować targowicę gminną. Większość z tych inwestycji planuję wykonać przy pomocy środków zewnętrznych, bo budżet nie jest wystarczający na realizację wszystkich moich pomysłów. Planuję również zaktywizować dzieci i młodzież przez organizację dodatkowych zajęć ta-

necznych, plastycznych, nauki gry na instrumentach muzycznych oraz stworzyć grupę teatralną. Uważam, że poprzez takie zajęcia dzieci będą miały możliwość lepszego rozwoju, poznawania swoich pasji i zainteresowań. Istotnym jest dla mnie również wspieranie lokalnej tradycji i kultury w każdym przedziale wiekowym. W

tym roku planuję rozpocząć prace drogowe związane z budową i remontem dróg oraz zmodernizować budynek Urzędu Gminy.

Jak ocenia Pan rozwój gminy Będków?

Wierzę, że gmina będzie się rozwijać z roku na rok coraz lepiej i dynamiczniej. Od pierw-

szych dni podjąłem realne działania mające na celu zmianę naszej gminy w każdym aspekcie.

Jaki Pana zdaniem powinien być dobry samorządowiec?

Moim zdaniem dobry samorządowiec to przede wszystkim osoba, która dba o dobro mieszkańców, jest osobą otwartą na propozycje oraz podejmuje skuteczne decyzje, aby w jak najlepszy sposób przyczynić się do poprawy jakości życia małej społeczności lokalnej.

Poza pracą ma Pan czas dla siebie, marzenia?

Najważniejsza jest dla mnie rodzina. Żona i córki bardzo mnie wspierają i motywują do działania. To dzięki rodzinie realizuję swoje cele, tak prywatne, jak i zawodowe. Lubię aktywnie spędzać czas na świeżym powietrzu, podróżować, lubię zwierzęta - najbardziej konie. Ze względu na brak czasu, nie mogę zrealizować wszystkich pasji, na to przyjdzie jeszcze pora, teraz wszystko czego potrzebuję mam blisko siebie, czuję się spełnionym człowiekiem.©©

Integracja mieszkańców to podstawa

Samorządność i Społeczność Lokalna

Adam Kieruzel
a.kieruzel@dzienniklodzki.pl

Rozmowa z **Katarzyną Rzepkowską, sołtys Brzezia oraz radną gminy Szczerców.**

Rozmawiając jeszcze świeżo po zakończeniu głosowania w etapie powiatowym wspomniała pani, że osobą na której się wzoruje jest Joanna Skrzydlewska. Czy to miłe uczucie podjąć rywalizację w plebiscyie, gdzie również startuje mentorka?

Nie ukrywam, że czuję się z tym bardzo dobrze. Ponadto czuję, że zostałam doceniona, bo nie trzeba nikomu przedstawiać pani Skrzydlewskiej, która w polityce działa nie pierwszy rok, a ja jako sołtys jednej z wsi oraz osoba, która pierwszą kadencję zasiada w radzie gminy znalazłam się bardzo wysoko i jestem z tego bardzo zadowolona.

Rywalizacja w głosowaniu wojewódzkim toczyła się do samego końca, a fakt, że wyprzedziła pani samego marszałka województwa łódzkiego Grzegorza

Schreibera również może cieszyć?

To był wspaniały pomysł moich ukochanych mieszkańców, którzy się bardzo mocno zmotywowali i siedzieli u mnie w domu oddając na mnie głosy i zapraszając do tego swoich znajomych i członków rodziny. W pewnym momencie przerodziło się to w taką małą akcję ze strony mieszkańców, którzy stwierdzili, że musimy awansować na podium i nie poddamy się w dążeniu do tego celu. Jestem pod ogromnym wrażeniem zaangażowania mieszkańców w tę akcję.

Czyli krótko mówiąc bez wątplenia czuła pani za swoimi plecami wsparcie mieszkańców?

Mam w swoim zwyczaju tak, że wygrywając jakąkolwiek nagrodę oddaję ją swoim mieszkańcom. Nie inaczej było tym razem i od razu kiedy dowiedziałam się, że zajęłam trzecie miejsce, to już planowałam co do kogo trafi. Przykładem może być to, że w mediach społecznościowych zamieściłam wpis, gdzie poinformowałam, że mam do oddania dwa bilety na występ André



FOT. LIEDMANAGRO

Katarzyna Rzepkowska jest od kilku lat sołtysiem, a od ubiegłego roku gminna radną w Szczercowie

Rieu World Tour, który odbędzie się ostatniego dnia maja w łódzkiej Atlas Arenie.

Od kiedy pełni pani funkcję sołtysa Brzezia oraz działa

na rzecz samorządu i lokalnej społeczności?

1 kwietnia minęły cztery lata, kiedy to zostałam po raz pierwszy wybrana przez mieszkańców na sołtysa

Brzezia. W tym roku moi ukończani mieszkańcy zdecydowali tak samo i przez kolejne lata znów będę o nich dbać. Przy okazji chciałabym podziękować wszystkim bardzo serdecznie za oddane na mnie głosy. Ponadto od niedawna jestem radną gminy Szczerców, co często pomaga w komunikacji pomiędzy sołectwem, a samą radą gminy.

Czy uważa pani, że wynik osiągnięty w głosowaniu przełożył się na wyniki kwietniowego głosowania w wyborach na sołtysa?

Często powtarzam, że nigdy nie lubię zbyt wcześnie się radować, a więc i tym razem tak było. Podchodziłam do tego głosowania z pewnym dystansem, bo odbywało się ono w Prima Aprilis.

Gdyby miała pani podsumować swoje ostatnie cztery lata bycia sołtysiem Brzezia, to które działania uznałaby pani za te największe i najbardziej potrzebne?

Cieszy to, że udało nam się zbudować piękny plac zabaw, a także altanę, gdzie mogą spotykać się mieszkańcy Brzezia. Rozpoczęliśmy także

prace kanalizacyjne, które mam nadzieję dobiegną końca już w kolejnym roku z pomocą gminy Szczerców. Mamy także nową drogę i oświetlenie. Na pewno mogę zapewnić, że małymi kroczkami dążymy do tego, aby się rozwijać.

Jakie plany ma pani na kolejne lata swojej kadencji?

Powiem szczerze, że dla mnie osobiście najważniejsza jest integracja mieszkańców Brzezia. To główny czynnik na który zwracam uwagę, bo rozmawiając pomiędzy sobą o wielu istotnych dla naszej lokalnej społeczności rzeczach można dojść do ciekawych wniosków i wpaść na kolejne fajne pomysły, które będziemy starać się realizować.

Mówiąc o kolejnych latach myśliły o tym, co wydarzy się w przeciągu najbliższych kilkunastu miesięcy. Ma jednak pani jakieś długoterminowe marzenie związane z lokalną społecznością?

Mam pewien wspaniały pomysł, ale na tę chwilę nie chciałabym zdradzać szczegółów. Uważam, że na wszystko przyjdzie jeszcze czas.

Rozmawiał: Adam Kieruzel ©©

Biznes

Wojciech Grzegorzczak
w.grzegorzczak@polskapress.pl

Rozmowa z Piotrem Misztalem, łódzkim przedsiębiorcą, właścicielem firmy deweloperskiej CEM-MIX, laureatem plebiscytu „Człowiek Roku” w kategorii Biznes.

W jakich branżach działał Pan dotychczas? W czym się Pan specjalizuje?

Od wielu lat prowadzę firmę budowlaną. Lubię skoncentrować się na jednej działalności i robić to dobrze albo wcale. Pierwszą firmą była Inter Cement – producent cementu. Prowadziłem ją wiele lat, ale w końcu postanowiłem ją sprzedać i zająć się czymś bardziej spokojnym i mniej absorbującym. Postawiłem na firmę deweloperską.

Co zadecydowało o wyborze akurat tej gałęzi biznesu?

Czysty przypadek. Przejżdżałem ulicą i zobaczyłem przechylony znak informujący, że jest do sprzedania działka przy ulicy Hetmańskiej w Łodzi. Zadzwoeniłem pod numer podany na znaku i umówiłem się z właścicielem tego terenu, którym okazało się kilka uroczych starszych pań. Rozpoznały mnie i usiedliśmy do rozmów na temat sprzedaży. Wynegocjowałem 2,5 miliona złotych.

Od kilku lat mamy do czynienia z boomem na rynku mieszkaniowym. Czy jest to trudna branża? Nie jest chyba łatwo przebić się na tym polu?

W ciągu ostatnich dwóch lat nastąpił gwałtowny wysyp firm deweloperskich i ofert mieszkaniowych w naszym mieście. Znam wielu deweloperów, również takich, którzy jeszcze niedawno zajmowali się czymś zupełnie innym. Uważam, że tu powtórzy się sytuacja, jak w przypadku aptek. W tej branży również mieliśmy olbrzymie zainteresowanie i zapotrzebowanie. A ludzie chcą zarobić, bo niewątpliwie taki interes może przynieść zyski. Niektórzy wybudują dwa, trzy bloki i znikną z rynku, ponieważ to im wystarczy, a wtedy przejdą do innego biznesu. Problem pojawia się, gdy klienci będą chcieli udać się do firmy gwarancyjnej. Nie znajdą jej. Ważne jest, żeby być na rynku dłuższy czas i dawać gwarancję dobrej jakości. U mnie jest zasadnicza różnica. Nie znajdzie się w Łodzi drugiej takiej firmy deweloperskiej, która nie byłaby spółką z o.o. czy inną spółką tego typu. Jestem firmą jednoosobową. Gdyby się cokolwiek zdarzyło, to odpowiadam całym majątkiem. Nie będę chował się za spółkę założycielską, która ma np. 50 tys. zł

Teraz działam już na spokojnie, krok po kroku. Nie muszę się z niczym spieszyć i nikomu już czegoś udowadniać



Piotr Misztal lubi rywalizację, ale ostatecznie ma pewność, że zrobi dany biznes lepiej niż inni

Nie boję się konkurencji – jeśli coś robię, to robię to porządnie

Skąd, według Pana, ta dobra passa na rynku mieszkaniowym? Jak utrzymać się wśród takiej konkurencji?

Przede wszystkim jest olbrzymie zainteresowanie i zapotrzebowanie. A ludzie chcą zarobić, bo niewątpliwie taki interes może przynieść zyski. Niektórzy wybudują dwa, trzy bloki i znikną z rynku, ponieważ to im wystarczy, a wtedy przejdą do innego biznesu. Problem pojawia się, gdy klienci będą chcieli udać się do firmy gwarancyjnej. Nie znajdą jej. Ważne jest, żeby być na rynku dłuższy czas i dawać gwarancję dobrej jakości. U mnie jest zasadnicza różnica. Nie znajdzie się w Łodzi drugiej takiej firmy deweloperskiej, która nie byłaby spółką z o.o. czy inną spółką tego typu. Jestem firmą jednoosobową. Gdyby się cokolwiek zdarzyło, to odpowiadam całym majątkiem. Nie będę chował się za spółkę założycielską, która ma np. 50 tys. zł

i do takiej sumy można ją zaskarżyć. Mnie można skarżyć do wielu milionów, ale nie obawiam się, ponieważ prowadzę uczciwy biznes. Jednak wkrótce osiągniemy ten punkt kulminacyjny zainteresowania rynkiem mieszkaniowym.

Co wtedy się wydarzy?

Mieliśmy już do czynienia z takimi zamrożeniami w „budowlance”, choć wtedy nie było aż tak bogatej oferty. Najwięcej pracy będą mieli syndycy, którzy będą sprzedawali nieruchomości za koszty bankowe. Ludzie na tym skorzystają. Podobnie, jak w przypadku łódzkich loftów, kiedy syndycy sprzedawali te mieszkania po znacznie zaniżonych kwotach. Niedługo będzie podobnie. Znów zostaną najmocniejsi i przez lata będzie to spokojny biznes. Nie będzie już takiego szaleństwa, a pozostali na rynku deweloperzy będą mogli budować wolniej i ceny

materiałów budowlanych być może pójdą w dół, a – co za tym idzie – także ceny mieszkań. Wszystko skupia się na ostatnim ogniwie – kliencie.

Pańska firma Cem-Mix zakończyła budowę bloku przy ul. Hetmańskiej. Do inwestycji Mieszkania Hetmańska i Osiedle Opolczyka, a także Opolczyka Residence i Opolczyka 26, dołączają kolejne – następny etap Mieszkania Hetmańska (trzy bloki) i Osiedle Hetmańska Park, które utworzy jedenaście budynków czterorodzinnych.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu sprzedałem w tej okolicy prawie tysiąc mieszkań. Według mnie to dobry rezultat. W sprzedaży są kolejne lokale. Ruszyliśmy z budową tych budynków czterorodzinnych. Czas pokaże, co przyniosą te dwie nowe inwestycje na tym terenie. Moja oferta jest różnorodna – wśród inwestycji są

apartamentowce, domki, budynki czterorodzinne. Każdy znajdzie coś dla siebie. Olechów to najlepsze miejsce do zamieszkania na terenie Łodzi. Jest tutaj świetny dojazd z centrum miasta, a potem można ruszyć autostradą we wszystkie kierunki. Ale najważniejsze, że jest to bardzo zielony teren. To właściwie ostatnia taka enklawa w granicach Łodzi.

Czy firma Cem-Mix ma już plany na kolejne inwestycje poza Olechowem?

Moi architekci rysują już projekty inwestycji mieszkaniowej, która miałaby pojawić się na rogu ulic Piotrkowskiej i Żwirki. Chciałbym na tej działce postawić trzy wieże o różnej wysokości. Trump ma jedną, Kaczyński miał mieć dwie, a ja będę miał trzy. Poza tym zamierzam na działce na rogu ulic Piotrkowskiej i Piłsudskiego wybudować hotel czterogwiazdkowy. Mam nadzieję,

że nikt nie będzie utrudniał tego przedsięwzięcia. Bardzo liczę na pomoc firmy Veolia, która będzie niezbędna przy przełożeniu linii ciepłowniczych poza działkę. Na wiosnę przyszłego roku chciałbym ruszyć z budową hotelu.

A nie obawia się Pan konkurencji? Tuż obok powstaje ekskluzywny hotel.

Nie boję się konkurencji, ponieważ jeśli coś robię, to robię to porządnie. Lubię rywalizację, ale wiem, że zrobię to lepiej. Może nie przysporzy mi to przyjaciół, ale przynajmniej będę miał dużo lepszy hotel niż inne o tym samym standardzie. To będzie najwyższa liga. Hotel to nie tylko miejsce do spania. Tu się musi coś dziać. Hotel powinien tętnić życiem. A ludzie muszą się czuć w nim, jak u siebie w domu – a może nawet lepiej.

W tym roku kupiłem również dwie kamienice czynszowe przy ul. Piotrkowskiej. Wydałem na nie prawie 20 mln złotych. Mam taką zasadę, że nie biorę kredytów. Obie są już wynajęte – zarabiają bez mojego udziału. To tak zwany gotowy biznes.

Ale teraz działam już na spokojnie, krok po kroku. Nie muszę się z niczym spieszyć i nikomu już czegoś udowadniać. Nie muszę mieć śmigłowców, helikopterów ani ekskluzywnych samochodów. Wszystko mogę mieć, ale nie jest mi to już potrzebne do życia. Zdrowie jest najważniejsze.

Jakim jeszcze gałęziom wróży pan sukces? Na jaki biznes jest zapotrzebowanie w Łodzi?

Mniej istotne, jaka to będzie gałąź biznesu. Najważniejsze, żeby do Łodzi wprowadzało się więcej firm produkcyjnych, a nie firm magazynowych. Zupełnie inaczej zarządzałbym naszym miastem. Mógłbym się założyć o wszystkie pieniądze, że za dwa lata Łódź byłaby nie do poznania. Jest w tym mieście potencjał, ale nadal jest zacofane w stosunku do innych ośrodków.

Czym jest dla Pana wyróżnienie w plebiscycie „Człowiek Roku”, organizowanym przez „Dziennik Łódzki”?

To bardzo miłe. Cieszę się, że ktoś docenił, że chcę coś zrobić dla tego miasta i to robię. Chciałbym, żeby w Łodzi działo się lepiej – nie na zasadzie, że gonimy Warszawę czy Kraków, ale żeby to one goniły Łódź. Nie robimy czegoś, co jest już zrobione gdzie indziej. Zrobimy coś jako pierwsi w kraju. Nie stawiamy na nowość – tego tutaj brakuje. ©©

FOT. WIELTON SA

Każdy klient musi być zadowolony

Biznes

Redakcja
d.kubczak@dzienniklodzki.pl

Rozmowa z Jolantą Nowakowską, prezesem Zakładu Przetwórstwa Mięsnego Nowakowski w Dąbrowie, laureatką pierwszego miejsca w powiecie opoczyńskim i drugiego miejsca w województwie łódzkim w kategorii biznes.

Długo prowadzi Pani swój biznes? Dlaczego właśnie zakłady mięsne?

Kiedy sześć lat po transformacji ustrojowej upadło wiele zakładów produkcyjnych, zastanawialiśmy się, co dalej. Po naradzie z moim mężem, Grzegorzem, zdecydowaliśmy, że otworzymy ubojnię. I tak, w 1995 roku powstał Zakład Przetwórstwa Mięsnego Nowakowski. Dzięki dobrej organizacji pracy i pomysłowości mego męża, wsparciu moim oraz pracowników, firma stale poszerzała swoją działalność. Wystarczyło tylko rok od jej uruchomienia, by rozpoczęto produkcję wędlin na bazie tradycyjnych



Jolanta Nowakowska swoje przedsiębiorstwo prowadzi od 1995 r., od roku pomaga jej rodzina

polskich receptur. Od początku postawiliśmy sobie dużą poprzeczkę, by usatysfakcjonować naszych klientów oraz kontrahentów i pozyskać nowe rynki zbytu. Wysoka jakość naszych produktów, to dewiza, jaką kierujemy się do dzisiaj. Niestety, w lutym ubiegłego roku mój mąż zmarł i do dziś

działalność prowadzę wspólnie z córkami oraz ich mężami.

Pani produkty otrzymały niedawno najwyższe uznanie w 50. konkursie „Produkty najwyższej jakości w przemyśle mięsnym jesień 2018”. To duży sukces.

Duże zaangażowanie mojej rodziny i pracowników sprawia, że nasze produkty podbijają polskie stoły. Produkcja opiera się wyłącznie na sprawdzonych już, tradycyjnych technologiach, które bazują na staropolskich recepturach. Obecnie w naszej ofercie jest aż 50 rodzajów mięs, ponad 150 wybor-

nych, smacznych kiełbas, wędzonek i wędlin. Nasz zakład może m.in. poszczycić się zdobyciem w 2006 roku godła promocyjnego Teraz Polska. Jesteśmy też przedsiębiorstwem Fair Play.

Jakie cechy powinien mieć przedsiębiorca, by jego biznes stale się rozwijał?

Moje produkty, mięso i wędliny, są sprzedawane klientom i kontrahentom, a kontakt z nimi, to podstawa biznesu. I z tego wynika ważna cecha, jaką jest umiejętność budowania relacji z klientem oraz odpowiednia komunikacja sprzedawcy z klientem. Wytrwałość i wysiłek, to podstawa sukcesu. Jeśli przedsiębiorca chce osiągnąć powodzenie w biznesie, to musi się liczyć z ciężką pracą. Korzystając z kursów, szkoleń, a także wyciągając wnioski z własnych doświadczeń, prowadząc firmę z rodziną, można skutecznie kształtować cechy przydatne człowiekowi sukcesu. Być przedsiębiorcą, to dokładnie „przedsięwziąć” pewne trudne działa-

nia, a to oznacza konieczność ciągłego doskonalenia. Każdy klient musi być zadowolony, bo tak naprawdę on jest najważniejszy.

Jak się prowadzi własny biznes w Polsce?

Moim zdaniem, prowadzenie działalności w Polsce jest trudne. Wiąże się to z wieloma obowiązkami, o których musi pamiętać każdy przedsiębiorca. Niedopełnienie ich może oznaczać określone konsekwencje, ale na szczęście można ich uniknąć.

A co jest największą trudnością?

Prowadząc biznes jestem też zmuszona do wielu działań, które odwracają uwagę od sedna mojej działalności. Papierologia, obciążenia fiskalne, interpretacje prawa na niekorzyść firm - to tylko niektóre z zarzutów rzuconych na forum publicznym. W Polsce brakuje liberalnego podejścia i gruntownej reformy dla prowadzenia biznesu, zarówno przez nas, jak i młodych ludzi.

©P

Jak biznes, to tylko ze swoją rodziną

Biznes

Adam Kieruzel
a.kieruzel@dzienniklodzki.pl

Rozmowa z Anną Olejniczak, przedsiębiorcą, właścicielką Szkoły Języków Obcych Interlogos, zaocznych szkół dla dorosłych, a także przedszkola i żłobka „Kraina Malucha”.

Jakie odczucia towarzyszyły pani dowiadując się o tym, że zajęła pani trzecie miejsce w województwie łódzkim w plebiscyde „Dziennika Łódzkiego” Człowiek Roku 2018 w kategorii Biznes?

Jestem bardzo zachwycona i zadowolona tym bardziej, że we wrześniu mija 30 lat działalności mojej firmy Interlogos. Odbieram to jako nagrodę za długoletnie prowadzenie firmy mimo zmieniających się na przestrzeni lat praw i przepisów. Firma ciągle się rozwija i reaguje na wszelkie przemiany, których w edukacji i gospodarce na pewno nie brakuje. Cieszę się ogromnie, że oddano na mnie aż 1104 głosy. Jestem wdzięczna tym, którzy przyczynili się do osiągnięcia tego bardzo dobrego wyniku. Dziękuję mojej rodzinie, uczniom, przyjaciółom i znajomym.



Anna Olejniczak to założycielka pierwszej w Bełchatowie szkoły języków obcych, którą prowadzi do dziś

mym. Jestem bardzo szczęśliwa, ponieważ kiedy dowiedziałam się o tej nominacji, to podchodziłam do głosowania bardzo sceptycznie, ponieważ uznałam, że nikomu w tych czasach nie będzie się chciało na mnie głosować, ale okazało się inaczej i to jest bardzo fajna niespodzianka.

Dało się odczuć wsparcie ze strony najbliższych, kiedy trwała walka na głosy?

Powiem szczerze, że reakcja była natychmiastowa. Zaraz po całym fakcie zostałam dosłownie zasypana lawiną wiadomości z gratulacjami. Dzwonili do mnie członkowie rodziny, przyjaciele, uczniowie, a niekiedy już sama nie wiedziałam kto mi gratuluje. W przeciągu tych wielu lat wykorzystywałam pomoc i cieszyłam się z pomocą różnych rodziców, czy szkół politechnicznych.

Wiemy, że biznes, którym się pani zajmuje jest coraz częściej nazywany biznesem rodzinnym. To prawda?

Od pewnego czasu wraz z mężem i dziećmi prowadzimy kształcenie unijne, czyli wykorzystujemy środki unijne

w Polsce do przeprowadzania kursów, czy to językowych, komputerowych albo kursów, które mają pozwolić podjąć pracę zawodową w danym rejonie. I dzięki temu, że w biznesie są także zaangażowane dzieci stałymi się firmą rodzinną.

Jakie są przyszłościowe plany firmy, którą pani prowadzi?

Cóż nam pozostaje. Dalszy rozwój i tylko rozwój, ale jako firmy rodzinnej wraz z mężem i dwoma córkami. Jedna z córek zajmuje się szkołą języków obcych, a druga żłobkiem i przedszkolem. Zajęć jest bardzo dużo, bo mamy jeszcze wcześniej wspomniane projekty unijne prowadzone w całej Polsce. W związku z tym potrzebujemy pomocy i cieszymy się, że po studiach córki wróciły do Bełchatowa i zdecydowały się z nami podtrzymać rodzinną tradycję.

Można śmiało stwierdzić, że wsparcia ze strony rodziny nie brakuje?

Jestem bardzo zadowolona z tego, że czuć to wsparcie z każdej strony. To niesamowicie motywuje do dalszej, jesz-

cze cięższej pracy, która ma przynieść bardzo dobre efekty. To, że firma mimo tylu lat i zmian na rynku nie zaginęła to już jest duży sukces. Trzeba być po prostu cały czas na bieżąco. My tworzymy przed sobą kolejne cele i plany do których realizacji przez cały czas dążymy.

Można się więc pokusić o takie stwierdzenie, że biznes, który pani zapoczątkowała 30 lat temu, to biznes rodzinny na kolejne lata?

Dokładnie tak. Chciałabym się jeszcze pochwalić nie tylko mężem i córkami, ale również moim synem, który z racji, że przez całe życie był związany z tenisem ziemnym jako sportowiec, a aktualnie jest komentatorem sportowym, jest całkowicie pochłonięty swoją pracą i nie ma zbyt wiele czasu na pomoc bezpośrednią, ale muszę przyznać, że zdalnie bardzo chętnie i często nam pomaga w działaniach. Na razie jesteśmy my, ale przyszłościowo już myślimy o tym, że tradycję będą kontynuować wnukowie, bo jest ich aż czworo więc będzie miał kto tym tematem się zająć.

Rozmawiał: Adam Kieruzel ©P

Apeluje: Pozwólcie wszystkim dzieciom uczyć się w szkole

Działalność Społeczna i Charytatywna

Dorota Domienik
dziennik@dziennik.lodz.pl

Monika Mamulska do plebiscytu Człowiek Roku 2018 została nominowana za wspieranie edukacji integracyjnej i aktywizacji zawodowej uczniów zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Jest autorką apelu „Pozwólcie wszystkim dzieciom uczyć się w szkole”, pod którym do dzisiaj podpisało się ponad 100 tys. osób w całym kraju. Petycję poparli m.in. Lech Wałęsa, Lidia i Jerzy Owsiałowicz, Krystyna Janda i Maja Komorowska. Napisała wiele artykułów wspierających kampanię na rzecz wyrównywania szans w edukacji. Stworzyła projekt wspierający doradztwo zawodowe w nauczaniu integracyjnym Pracodawcy Gimmnazjalistów, za który została nominowana do nagrody Prezydenta Miasta Łodzi – Łódzkie Łabędzie 2014 jako pracodawca kreujący i wspierający edukację. Władza biegle językiem angielskim, francuskim,



Monika Mamulska zbiera laury m.in. za pomoc osobom zagrożonym wykluczeniem cyfrowym

niemieckim i rosyjskim. Zawodowo spełnia się jako przedsiębiorca i współwłaściciel Biura Tłumaczeń Specjalistycznych ArcusLink. Za stworzenie innowacyjnej usługi Tłumaczenia na pocztę zwiększającej dostęp do specjalistycznych usług osobom zagrożonym wykluczeniem cyfrowym w całym kraju została nagrodzona E-Gazetami Pulsu Biznesu w 2014, 2015,

2017 i 2018 roku. W 2014 roku otrzymała nominację do Nagrody Gospodarczej Województwa Łódzkiego. Jako Partner w programie Młodzi w Łodzi, od 5 lat oferuje staże wakacyjne łódzkim studentom, a jako Partner wspierający British Alumni Society promuje program stypendialny dla licealistów z Polski pragnących kontynuować naukę w Wielkiej Brytanii.

Za zdobycie największej liczby głosów w wyborach

Samorządność i Społeczność Lokalna

Marek Niedźwiecki
niedzwiecki@dzienniklodzki.pl

Joanna Skrzydlewska – nominacja za najlepszy wynik w wyborach do Sejmiku Województwa Łódzkiego (56 836 głosów)

Kochani, kandyduję! – ogłasza wszem i wobec Joanna Skrzydlewska. Ale ten okrzyk nie dotyczy już startu w plebiscycie Dziennika Łódzkiego „Człowiek Roku 2018”, gdzie w kategorii „Samorządność i społeczność lokalna” drugi raz z rzędu zajęła pierwsze miejsce. Tym razem została doceniona przez czytelników za zdobycie największej liczby głosów w ubiegłorocznych wyborach samorządowych.

Przypomnienie „Kochani, kandyduję!” – zamieszczone na stronie internetowej joanna.skrzydlewska.pl – dotyczy już kolejnego etapu w życiu Pani Joanny – startu w majowych wyborach do Parlamentu Europejskiego. Startuje po raz trzeci (raz wygrywając, raz przegrywając), przypominając: „Jestem liderką



– Nasze miasto jest wzorem dla europejskich metropolii w zakresie rewitalizacji – twierdzi Joanna Skrzydlewska

Platformy Obywatelskiej na liście Koalicji Europejskiej. Razem wygramy, zatrzymamy populistów i przeciwników zjednoczonej Europy” i nawołując – „Chodźcie ze mną na wybory!”.

Na równi z zaangażowaniem w wybory europejskie, jako dyrektor Biura ds. rewitalizacji Urzędu Miasta Łodzi zaangażowana jest w rewitalizację ulicy Wschodniej czy remont parku Moniuszki, przypominając, że

„według Unii Europejskiej nasze miasto jest wzorem dla europejskich metropolii w zakresie rewitalizacji. Łódź otrzymała dotację, której celem jest tworzenie rozwiązań rewitalizacyjnych dla innych miast”.

Honorowo pełni funkcję prezesa Klubu Żużlowego Orzeł Łódź, zasiadając regularnie na trybunach nowego stadionu. Lubi także siatkówkę i tenis, ambitne kino i podróże.

Nietuzinkowy Nick promuje polską kulturę

Kultura

Dorota Domienik
dziennik@dziennik.lodz.pl

Nick Sinckler – laureat plebiscytu Człowiek Roku 2018 w kategorii Kultura.

Nick Sinckler, amerykański piosenkarz, w plebiscycie „Dziennika Łódzkiego” Człowiek Roku 2018 otrzymał nominację za pozytywność, nietuzinkowość, zaangażowanie w promocję polskiej kultury wśród obcokrajowców i działalność charytatywną.

Nick Sinckler urodził się w Nowym Jorku. To tam rozpoczęła się jego artystyczna przygoda i miał okazję współpracować z twórcami muzyki soul oraz r’n'b – Ari Gold, Paradise czy Adamem Josephem.

Po kilkuletniej podróży po Europie, w 2007 roku przeprowadził się do Polski, a rok później dostał się do programu „Fabryka Gwiazd”, w którym zakwalifikował się do finału. Po programie wydał singiel Feel This Love. Jego głos słyszymy także w intro do programu The Voice of Poland czy Surprise Surprise.



FOT. JOANNA CZARNOGA

Nick Sinckler nie tylko tworzy muzykę, ale współuczestniczy w wielu projektach artystycznych. Współpracował m.in. z Kayah

Nick Sinckler nie tylko tworzy muzykę, ale współuczestniczy w wielu projektach artystycznych. Współpracował m.in. z Kayah, Natalią Kukulska, T-Love, Wet Fingers, MacLaro i Dj Inox. Z tym ostatnim nagrał muzyczne hity I Like You, LightUp The Night i I’m on my way. Rok temu odbyła się premiera debiutanckiego albumu 11x11 nagranego w całości w języku polskim.

Na płycie gościnnie zaśpiewała Natalia Kukulska.

Od września Nick zasiada w jury polskiej edycji programu „Śpiewajmy razem. All together”. Poza muzyką czynnie angażuje się w działalność charytatywną, wspiera m.in. pacjentów łódzkich hospicjów i grupę Amstaffteam, która pomaga podopiecznym łódzkiego schroniska znaleźć nowe domy.

Lubię rywalizację, ale wiem, że zrobię ten biznes lepiej

Biznes

Wojciech Grzegorzczak
w.grzegorzczak@polskapress.pl

Piotr Misztal – nominacja za rozwój inwestycji budowlanych w Łodzi, m.in. za rozbudowę osiedli na Olechowie. (3497 głosów)

Lubi skoncentrować się na jednej działalności i robić to dobrze albo wcale. Przez wiele lat prowadził firmę Inter Cement, produkującą materiały budowlane. Choć czasem przypomina się na gruncie politycznym (w ubiegłym roku ponownie kandydował na prezydenta Łodzi), to od prawie dekady znany jest głównie z działalności w branży deweloperskiej.

Piotr Misztal jest właścicielem firmy Cem-Mix, która działa prężnie na Olechowie. W ciągu krótkiego czasu sprzedał tu niemal tysiąc mieszkań i stworzył kompleks handlowo-usługowy Galeria Hetmańska. Nic dziwnego, że oferta przy al. Hetmańskiej wciąż się poszerza. Aktualnie wśród nowych inwestycji na tym terenie znajduje się kolejny etap Mieszkania Hetmańska (trzy budynki



FOT. LIEDMANAGRO

Piotr Misztal stawia przede wszystkim na różnorodność swojej oferty deweloperskiej

przy ul. Maksa Bauma, w których zaprojektowano niemal 90 mieszkań) oraz Osiedle Hetmańska Park (kompleks 11 budynków czterorodzinnych).

Stawia przede wszystkim na różnorodność swojej oferty (w sprzedaży są apartamenty, domki, budynki czterorodzinne) i na bogactwo terenów zielonych wokół.

W planach ma jeszcze postawienie hotelu na skrzyżowaniu

ulic Piotrkowskiej i Piłsudskiego, natomiast na skrzyżowaniu Piotrkowska-Żwirki przymierza się do nowej inwestycji mieszkaniowej w formie trzech wież.

Ale teraz działa już bez pośpiechu. Okres, w którym musiał „gonić” i coś udowodniać, jak sam mówi, ma już za sobą. Ostatecznie i tak wie, że biznes, za który się weźmie, robi lepiej niż konkurencja.

Kobieta skarb, bo tak mogą o niej mówić potrzebujący

Działalność Społeczna i Charytatywna

Adam Kieruzel

a.kieruzel@dzienniklodzki.pl

Lidia Szymańska to kobieta orkiestra, bo tak śmiało można nazwać kobietę, która dba o osoby potrzebujące, a co więcej, potrafi im zapewnić dawkę porządnego relaksu.

Różnego rodzaju wycieczki, których najczęściej organizatorem jest pani Lidia Szymańska najczęściej kierują się nad polskie morze, bo tam latem odpoczywają dzieci, którym pomaga pani Lidia.

- Moja pomoc jest bezinteresowna. Robię to bo lubię pomagać innym - wyznaje pani Szymańska.

Działaczka społeczna została nominowana do plebiscytu Człowiek Roku 2018 w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna za podejmowanie działań Domu Dziecka w Dąbrowie Rusieckiej i organizację jubileuszu placówki, w którym udział wzięła pierwsza dama RP, Agata Kornhauser-Duda



Lidia Szymańska od wielu lat jest rozpoznawana w regionie dzięki pomocy niesionej potrzebującym w każdym wieku

Pani Lidia w konkursie wojewódzkim zajęła dopiero odległą 15. lokatę z sumą 229 głosów, ale jak sama podkreśla tu nie chodzi o wynik, bo to tylko dodatek do całej nauki i zabawy.

- Najważniejsze jest to co robimy na co dzień i jakie działania podejmujemy, aby coś ulepszyć lub zmienić - wyznaje Lidia Szymańska.

Od pewnego czasu działaczka społeczna jest także radną Rady Powiatu, co powoduje, że pani Szymańskiej obowiązki nie ubywa, a wręcz przeciwnie. Jest ich coraz więcej, ale bełchatowianka daje sobie z tym wszystkim radę, bo jak sama wyznaje, będzie pomagać ludziom, którzy tego potrzebują, dopóki jej zdrowie na to pozwoli. ©©

Kultura

Magda Buchalska-Frysz

m.buchalska@dziennik.lodz.pl

Paweł Bauer, animator kultury w Centrum Kultury i Sportu Gminy Bełchatów. W plebiscycie nominowany za uświetnianie wydarzeń kulturalnych oraz animację społeczno-kulturalną na terenie miasta i gminy Bełchatów.

Muzyka i występy na scenie to właśnie to, co lubi robić najbardziej. A że jest w tym świetny, często jest na tę scenę zapraszany.

Paweł Bauer, czasami znany jako Gacek Giecek (mascotka Centrum Kultury w Zdzeszuli-cach Dolnych, gdzie pracuje), jest od dłuższego czasu postacią rozpoznawalną nie tylko w muzycznym środowisku lokalnym. A to za sprawą niesamowitego głosu, którym uświetnia wiele imprez i spotkań okolicznościowych w mieście i powiecie. Pozytywne usposobienie w połączeniu z talentem, który posiada, sprawia, że jest postacią chętnie widzianą na róż-



Paweł Bauer to postać nieodłącznie kojarzona z muzyką. Często występuje na różnego rodzaju imprezach w mieście i powiecie

nego rodzaju wydarzeniach. A że muzyka to jego pasja, nie odmawia. - Śpiewanie ułatwia mi życie - mówi. - Lubię to robić, lubię być na scenie.

Z muzyką jest związany od lat, choć - jak mówi - niestety nie pisze, nie tworzy, nie jest kompozytorem. Kilka lat temu można było zobaczyć go w TVP w programie „Bitwa na głosy”, w ekipie Michała

Wiśniewskiego. - To była miła, fajna, ale krótka przygoda - wspomina.

Niewykluczone, że powtórnie zobaczymy go w którymś z telewizyjnych show, bo nie kryje, że próbuje swoich sił.

Na razie ma swoje marzenia, plany i pracę w Centrum Kultury w Zdzeszuli-cach Dolnych, w którą wkłada dużo zaangażowania.

Dobro mieszkańców jest dla mnie bardzo ważne

Samorządność i Społeczność Lokalna

Adam Kieruzel

a.kieruzel@dzienniklodzki.pl

Katarzyna Rzepkowska, to sołtys Brzezia i od niedawna radna gminy Szczerców, która na pierwszym miejscu stawia sobie mieszkańców i ich dobro.

Sołtys została nominowana do plebiscytu Człowiek Roku 2018 w kategorii Samorządność i Społeczność Lokalna za organizację sąsiedzkiej straży, mającej przeciwdziałać pladze włamań w okolicach sołectwa Brzezie oraz akcją mikołajkową, dzięki której dzieci z terenu sołectwa otrzymują upominki.

Pani Rzepkowska jest bardzo wdzięczna mieszkańcom sołectwa za okazane wsparcie w trakcie głosowania, ale także poza nim. Warto zwrócić uwagę, że na co dzień bardzo często sołtys Brzezia spotyka się z wieloma pochwałami dotyczącymi działań prowadzonych przez nią na terenie miejscowości.

Dokładnie 1 kwietnia pani Katarzyna Rzepkowska została wybrana sołtysiem Brzezia na



Katarzyna Rzepkowska twierdzi, że bezpośrednia rozmowa potrafi jeszcze bardziej zintegrować wszystkich mieszkańców

kolejną, drugą już kadencję na tym stanowisku.

Ponadto od kilku miesięcy Rzepkowska jest radną gminy Szczerców, a to w wielu sytuacjach ułatwia współpracę na linii sołectwa i gminnych radnych.

Zajmując trzecie miejsce Rzepkowska ubierała 1382 głosy, a to o czterdzieści więcej niż marszałek województwa łódzkiego Grzegorz Schreiber.

Wygrała Joanna Skrzydlewska na której działania zapatruje się Rzepkowska.

Mówiąc o planach na przyszłość sołtys Brzezia nie chce zdradzać więcej szczegółów, ale nie ukrywa, że ma pewien ciekawy pomysł i plan, którego realizacja może potrwać nieco dłużej. Bardzo ważne są również drogi i oświetlenie, które udało się w ostatnie cztery lata wykonać. ©©

To wyróżnienie jest dla mnie dużą niespodzianką

Biznes

Adam Kieruzel

a.kieruzel@dzienniklodzki.pl

Anna Olejniczak, to przedsiębiorca, właścicielka Szkoły Języków Obcych "Interlogos", zaocznych szkół dla dorosłych oraz żłobka i przedszkola "Kraina Malucha".

Pani Anna do plebiscytu Człowiek Roku 2018 w kategorii Biznes została nominowana za tworzenie i prężne prowadzenie biznesu branży edukacyjnej w Bełchatowie, a także za realizacją projektów unijnych na terenie całej Polski.

Co ciekawe w tym roku Anna Olejniczak świętuje 30-lecie istnienia firmy, która jak sama podkreśla przez cały czas się rozwija i stwarza nowe możliwości, a co najważniejsze jest firmą rodzinną.

- Jestem bardzo zadowolona z tego, że moje obie córki wróciły po studiach do Bełchatowa i chcą mnie i mojego męża wspomagać w prowadzeniu tego biznesu - wyznaje Anna Olejniczak. - Mam również syna, który jest komentatorem sportowym, ale mimo wysys-



Anna Olejniczak w tym roku świętuje 30-lecie istnienia firmy, która z czasem stała się biznesem rodzinnym

tko, że jest niemalże przez cały czas w rozjazdach, to i tak w miarę swoich możliwości stara się nas wspierać - dodaje przedsiębiorca.

Olejniczak na trzecim miejscu znalazła się z sumą 1104 głosów i przewagą ponad dwustu głosów nad czwartą pozycją.

Wiele osób może uznać, że prowadzenie swojego biznesu, to bardzo prosta sprawa, ale to

nieprawda. Firma pani Anny przez cały czas prężnie się rozwija, a sama założycielka dba o każdy, nawet najmniejszy szczegół. Ponadto prowadzenie biznesu w branży edukacyjnej powoduje, że przez cały czas trzeba iść w zgodzie z nowościami, które są wprowadzane oraz dbać o to, aby firma oczywiście z biegiem czasu stała się liderem na lokalnym rynku. ©©

Trenowaniu hokeistek podporządkowała życie

Działalność Społeczna i Charytatywna

Karolina Brózda
k.brozda@express.lodz.pl

Małgorzata Polewczak z trenowanymi przez siebie dziewczętami z KS Hokej Start Brzeziny 14 razy zdobyła tytuł Mistrza Polski.

57-letnia trenerka (jak mówią do niej podopieczne) z hokejem na trawie spotkała się już w szkole podstawowej. Miała możliwość uprawiania różnych sportów, jednak goniwta z laską w dłoni za małą piłeczką sprawiła, że hokej na trawie stał się dla niej najważniejszą dyscypliną. W 1980 roku jako zawodniczka kadry narodowej brała udział w olimpiadzie w Moskwie. Reprezentując Polskę, zdobyła VI miejsce.

W Brzezinach mieszka od trzydziestu lat. Trafiła tu jako szkoleniowiec drużyny Mroga Brzeziny. Później była trenerką w BKS Start Brzeziny. W 2008 roku utworzyła własny klub hokeja na trawie o nazwie KS Hokej Start Brzeziny.



Małgorzata Polewczak jest chyba najsłynniejszą brzezińską trenerką.

Małgorzata Polewczak ma koncie czteremastokrotne zdobycie tytułu Mistrza Polski w hokeju na trawie. Uważa, że prowadzenie przez tyle lat drużyny hokeistek jest jej wielkim sukcesem.

Praca w klubie to zajęcie społeczne, nie sposób się z niego utrzymać, pracując czasami nawet po dwadzieścia godzin na dobę. Trenowaniu hokeistek

Małgorzata Polewczak podporządkowała życie całej swojej rodziny. Jest matką 29-letniej Pauliny, nauczycielki w szkole, trenerki w klubie i zawodniczki drużyny seniork w Hamburgu, oraz 21-letniej Moniki, studentki fizjoterapii w Poznaniu.

Mąż Mieczysław nie gra w hokeja (kiedyś kopał piłkę w klubie Relaks Brzeziny), ale kibicuje i mocno wspiera żonę.

FOT. GRZEGORZ KOZIEL

Szkoła jest moim drugim domem, kocham tę pracę

Kultura

Karolina Brózda
k.brozda@express.lodz.pl

Zbigniew Zieliński, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzezinach, wygrał w naszym plebiscycie już po raz drugi.

Zbigniew Zieliński ma 53 lata i od 32 lat jest nauczycielem wychowania fizycznego. Ukończył Akademię Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. W 2001 roku został dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzezinach i od tego dnia „Jedynka” jest jego drugim domem.

Przedwojenny budynek przeszedł kapitalny remont, stając się bardziej kolorowym i przyjaznym uczniom. Teren wokół szkoły się zazielenił, powstał też kompleks boisk sportowych Orlik 2012, plac zabaw dla najmłodszych, a po wygranym głosowaniu w budżecie obywatelskim miasteczko ruchu drogowego. Dyrektor Zieliński od 10 lat podtrzymuje tradycję miejską, czyli bogusy. We wtorek poprzedzający śródeł popielcową uczniowie, pracownicy i nauczyciele



Zbigniew Zieliński w 2001 r. został dyrektorem SP nr 1 w Brzezinach i od tego dnia „Jedynka” jest jego drugim domem

przebiegają się. Od kilku lat w szkole jest też organizowane Święto Rodziny połączone z wielkim grillowaniem. Dyrektor zaprasza również co roku na Międzyszkolny Konkurs Recytatorski pn. „Cztery pory roku”.

Za sprawą Zbigniewa Zielińskiego został zmieniony patron szkoły: z Wincentego Matuszewskiego na króla Kazimierza Wielkiego. Od tej pory szkoła ma

nowy sztandar oraz organizuje imprezy związane ze świętem nowego patrona. Wspólnie z dyrektorem Muzeum Regionalnego dyrektor Zieliński powołał Akademię Muzealną, w której uczniowie „Jedynki” poznają historię i tradycję swojej małej ojczyzny. Za propagowanie sportu został odznaczony Medalem Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi.

FOT. GRZEGORZ KOZIEL

Moim marzeniem jest ciągły rozwój Brzeziny

Samorządność i Społeczność Lokalna

Karolina Brózda
k.brozda@express.lodz.pl

Ilona Skipor, zanim została burmistrzem Brzeziny, była zarządcą nieruchomości i znała potrzeby mieszkańców.

Pani burmistrz ma 53 lata, męża i syna. Zawodu licencjonowany zarządcą nieruchomości. Dzięki pracy miała bliski kontakt z mieszkańcami, którzy przekazywali jej swoje potrzeby i problemy. To w 2014 roku zainspirowało ją do kandydowania do brzezińskiej rady miejskiej.

W czasie pierwszej kadencji dokształcała się, kończąc studia na Wydziale Politologii Uniwersytetu Łódzkiego. To dało jej dalszy impuls do kandydowania na burmistrza. Kampania była trudna, ale zakończyła się sukcesem. Od 20 listopada 2018 roku Ilona Skipor jest burmistrzem Brzeziny.

Przez cztery miesiące zapoznała się z działalnością urzędu, ucząc się i wprowadzając swoje zmiany. Teraz realizuje inwestycje, które dla mieszkańców są



Aby dobrze zarządzać miastem, trzeba znać problemy jego mieszkańców

ważne i niezbędne. Hasłem przewodnim kampanii wyborczej, z uwagi na oczekiwania mieszkańców, był „Plan na lepsze jutro”. Brzeżanin chcieli zmian, gdyż miasto w porównaniu z sąsiednimi gminami rozwijało się słabo. Pani burmistrz postanowiła więc działać sprawnie i szybko, by ten marazm pokonać.

W marcu odebrała promesę na dofinansowanie budowy

żłobka dla 43 dzieci, w planie ma rewitalizację Muzeum Regionalnego oraz wymianę oświetlenia ulicznego na energooszczędne.

Ilona Skipor ma nadzieję, że jej dalsze działania będą zmierzwały do poprawy jakości życia w Brzezinach, tak aby mieszkańcy nie tylko nie wyjeżdżali z miasta, ale także do niego wracali.

© ©

FOT. GRZEGORZ KOZIEL

Była pizzeria, jest coraz lepiej prosperująca restauracja

Biznes

Karolina Brózda
k.brozda@express.lodz.pl

28-letni Mariusz Bączyński prowadzi restaurację „Zapiekanę”, w której swoją rewolucję przeprowadziła Magda Gessler.

Mariusz Bączyński ukończył Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego w Brzezinach, w szkole poznał swoją przyszłą żonę Karolinę. Pracując jako cukiernik, a później jako pizzerman w różnych restauracjach, marzył o otwarciu własnej knajpy.

Po kilku latach światło dzienne ujrziała pizzeria „Kwadran”, która niestety nie prosperowała najlepiej. Stąd pomysł, aby zaprosić do niej Magdę Gessler. „Kuchenne rewolucje” zmieniły pizzę w restaurację „Zapiekanę”. Teraz knajpka jest jedną z lepszych w okolicy, czasem trzeba rezerwować w niej stolik z dużym wyprzedzeniem.

Restauracyjny biznes Mariusz Bączyński prowadzi wspólnie z żoną, która nawet zwolniła się ze swojej pracy, by pomagać mężowi. Wspólnie wychowują



Prowadzenie restauracji nie jest łatwe, ale Mariusz Bączyński daje sobie z tym radę od ładnych kilku lat

7-letnią córkę Amelię. Pracy jest tak dużo, że w restauracji brzeżanin zatrudnia siedem osób i często sam staje za barem. Młody restaurator uważa, że świeże i jakościowo dobre produkty są podstawą dobrze prosperującej restauracji, więc sam robi zakupy, i to czasami nawet dwa razy dziennie. Menu restauracji „Zapiekanę” obejmuje cztery potrawy wprowadzone przez Magdę Gessler i około 20

różnych rodzajów pizzy, a także 12 potraw sezonowych.

Obecnie dużym powodzeniem cieszą się włoskie makarony wykonywane według oryginalnych przepisów. Nowością jest pizza zawierająca połówkę z wołowiną oraz nalewki owocowe własnej produkcji. Mariusz Bączyński myśli też o wprowadzeniu do karty ciast, deserów oraz kawy z ekspresu i liściastej herbaty.

FOT. GRZEGORZ KOZIEL

Pomaganie innym ludziom to mój życiowy cel

Działalność Społeczna i Charytatywna

Michał Kaźmierczak
km.kaźmierczak@dzienniklodzki.pl

Damian Załuski otrzymał tytuł „Człowieka Roku 2018” w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna.

Jeszcze 6 lat temu młody Kutnian nie potrafił sobie znaleźć miejsca w życiu. Jak sam mówi, wszędzie widział problemy i zdarzało się, że sam stwarzał problemy. Przełom nastąpił podczas... szkolnego przedstawienia. Damian Załuski zagrał w nim główną rolę.

- Przedstawienie opowiadało o świętach Wielkiej Nocy i o poświęceniu - mówi Kutnianin. - Pomyślałem wtedy, że idea pomagania ludziom, poświęcania swej pracy, dla dobra innych jest - tym, czego szukałem. Postanowiłem więc kroczyć tą drogą.

Od tego czasu Damian aktywnie działa w stowarzyszeniu „Jesteśmy dla Was” i organizuje akcje poszukiwania dawców szpiku w ramach współpracy z fundacją DKMS. - Do tej pory udało mi się zorganizować 6 takich akcji,



FOT. LIEDMANAGRO

- Zdobyć tytułu zawdzięczaam przyjaciołom ze szkoły, nauczycielom i rodzinie - Mówi Damian Załuski

w tym roku planuję organizację kolejnych dwóch - tłumaczy zdobywca tytułu „Człowieka Roku 2018”.

Prócz pomocy innym młody Kutnianin podnosi też kwalifikacje. Ma na swoim koncie wiele ukończonych kursów i zajęć. Jak się okazało, kształcenie przeszkodziło mu również w osobistym odbiorze dyplomu i statuetki „Człowieka Roku”.

- Byłem na kursach hotelarskich w Grecji - mówi skromnie. - Kształcę się w branży hotelarskiej i turystycznej.

Młody Kutnianin zastrzega, że za jego sukcesem stoją ludzie, którzy go na codzień wspierają.

- Muszę podziękować mojej szkole, znajomym, gronu pedagogicznemu i rodzinie, bez nich nie dokonałbym tak wielu wspólnych rzeczy - mówi.

Z kulturą, teatrem i muzyką za pan brat

Kultura

Michalina Dąbrowska
m.dabrowska@dzienniklodzki.pl

Krzysztof Ryzlak otrzymał tytuł „Człowieka Roku” w kategorii Kultura w powiecie kutnowskim.

Kutnian od 28 lat, czyli od początku swojej kariery zawodowej jest związany z Kutnowskim Domem Kultury. Trafił tu po zakończeniu studiów i objął stanowisko instruktora Grupy Teatralnej „Od jutra”, do której wcześniej należał. Jak sam tłumaczy, do pracy w kulturze skłoniło go zainteresowanie teatrem. Od najmłodszych lat chodził do biblioteki, w której jego ciocia, prowadziła teatrzyk. W pierwszej klasie liceum przystąpił do Grupy Teatralnej „Od jutra”. Obecnie spełnia się jako reżyser, scenarzysta i inicjator koncertów. Od 2012 roku pełni funkcję kierownika w Centrum Teatru, Muzyki i Tańca w Kutnie. To właśnie za aktywną pracę na rzecz centrum otrzymał nominację czytelników. Cen-



FOT. LIEDMANAGRO

Krzysztof Ryzlak jest laureatem wielu nagród w dziedzinie kultury, twórczości artystycznej oraz ochrony kultury

trum pod jego kierownictwem zrealizowało już 400 projektów kulturalnych od koncertów i pokazów po spektakle teatralne. Co jest największym zawodowym marzeniem Pana Krzysztofa?

- By budżet nie ograniczał naszych planów - tłumaczy. - W przyszłości planujemy się rozwinąć i realizować nowe projekty, chcemy współpracować z kreatywnymi i ciekawymi ludźmi.

Jak na nagrodę zareagowali najbliżsi i współpracownicy?

- Ucieszyli się, wspierają mnie i moje pomysły. Pomagają w pracy, więc to również także ich nagroda - komentuje Krzysztof Ryzlak. - Działam dla nich i z nimi. A do tego robię to, co sprawia mi przyjemność i daje naprawdę dużo satysfakcji.

Radny, społecznik, lekarz, człowiek orkiestra

Samorządność i Społeczność Lokalna

Michał Kaźmierczak
km.kaźmierczak@dzienniklodzki.pl

Wojciech Ziółkowski po raz drugi z rzędu został wybrany przez mieszkańców powiatu kutnowskiego, „Człowiekiem Roku” w kategorii Samorządność i Społeczność Lokalna.

Jest radnym powiatowym, biznesmenem, aktywnie pracującym lekarzem, prezesem dwóch stowarzyszeń działających społecznie. „To człowiek orkiestra” - mówi o nim znajomi. I ciężko się z nimi nie zgodzić.

Jako radny powiatowy słynie z aktywności i angażowania się w sprawy społeczności lokalnej. Zawodowo związany z lecznictwem. Jest współwłaścicielem przychodni leczniczej Darmed w Kutnie, pracuje też jako lekarz w Kutnowskim Szpitalu Samorządowym. Jest tam lekarzem Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w kutnowskiej lecznicy.

Wojciech Ziółkowski udziela się także społecznie. W roku 2015 został prezesem zarządu Stowarzyszenia „Niezależni”, które



FOT. LIEDMANAGRO

Wojciech Ziółkowski jest radnym powiatowym, biznesmenem i aktywnie działającym lekarzem

powstało, by zrzeszać ludzi, których celem jest m.in.: tworzenie i promowanie programów gospodarczego i społecznego rozwoju wspólnot lokalnych, wspieranie i promowanie lokalnych samorządów społecznych i gospodarczych, aktywizacja lokalnych wspólnot i organizacji. Od ubiegłego roku jest również prezesem Centrum Aktywizacji Regionalnej, które wspiera działania narzec wykorzystania nowych

technologii, szczególnie wśród młodzieży. Radny powiatowy współpracuje też aktywnie ze stowarzyszeniem „Cztery Łapy” z Żychlina, które pomaga zwierzętom.

Wojciech Ziółkowski jest też aktywny jako mieszkaniec miasta Kutno. Składa petycję do miejskiego ratusza, walczył m.in. o zniesienie strefy płatnego parkowania na terenie miasta.

Sukcesem firmy jest zespół, który buduje markę

Biznes

Michalina Dąbrowska
m.dabrowska@dzienniklodzki.pl

Marta Materek, właścicielka agencji eventowej Party Projekt, z powodzeniem prowadzi biznes od 2008 roku. W tym roku otrzymała tytuł „Człowieka Roku” w kategorii „biznes”.

Marta Materek od ponad 10 lat zajmuje się organizacją imprez. Jest wizjonerką, miłośniczką designu i rzeczy pięknych. Zmysł estetyki i poczucie dobrego smaku przejawiają się też często w wydarzeniach organizowanych przez jej firmę.

Decyzję o założeniu firmy Party Projekt kutnianka podjęła tuż po maturze. Pomysł na biznes był spontaniczny, a jego realizacja bardzo szybka. Jak wspomina, początki firmy były okresem „rzemieślniczym”.

- Z uwagi na młody wiek nie miałam doświadczenia biznesowego, a branżę eventową poznawałam od podszewki ucząc się na własnych błędach - mówi Marta Materek.

Nie był to łatwy czas, ale dzięki ogromnemu wsparciu najbliższych w 2012 roku otrzy-



FOT. LIEDMANAGRO

Właścicielka Party Projekt jest pozytywnie zaskoczona zwycięstwem oraz tym, że znalazła się w plebiscycie

mała ogólnopolskie wyróżnienie w branży eventowej.

W ciągu kolejnych lat działania firmy skończyła studia, urodziła dwoje dzieci, ale i zaliczyła duży biznesowy kryzys.

Obecnie, jak mówi sama właścicielka, Party Projekt to agencja butikowa, w której stawia się na jakość, a nie na ilość. Największym sukcesem firmy jest zespół ludzi, który podąża tą samą drogą i jest współodpo-

wiedzialny za tworzenie marki. Marta Materek sukcesywnie podnosi sobie poprzeczkę oczekiwań biznesowych. Lubi, jak dzieje się tu i teraz.

Największym marzeniem Marty Materek jest zdrowie dla najbliższych. Kutnianka uważa, że marzenia są po to, aby je realizować. Uważa też, że warto opowiadać innym swoje historie, bo mogą stać się dla kogoś inspiracją.

Głosy znajomych i fanów motywują do działania

Działalność Społeczna i Charytatywna

Włodzimierz Rychliński
w.rychlinski@dziennik.lodz.pl

Przemysław Frąc jest wokalistą i liderem zespołu muzycznego Hicior. Wnaszym plebiscyście wygrał już drugi raz.

Przemysław Frąc otrzymał nominację za wielkie serce, występy na lokalnych imprezach okolicznościowych i nie tylko, za udział w akcjach charytatywnych oraz oryginalną promocję miasta i powiatu.

– Ucieszyłem się z wygranej. Jest to miły gest, który wspominam i doceniam. Cieszy mnie fakt, że moja ciężka praca idzie w dobrym kierunku i że zostałem wyróżniony. To już drugi raz dane mi jest zostać Człowiekiem Roku. Z całego serca dziękuję wszystkim, którzy głosowali na mnie – mówi Przemysław Frąc. – Głosy moich fanów, znajomych i przyjaciół bardzo motywują mnie do dalszego działania. Jestem przekonany, że ta dobra energia dana mi z wygranej zaowocuje na dalsze przedsięwzięcia.



Przemysław Frąc został Człowiekiem Roku Dziennika Łódzkiego już drugi raz. To potwierdzenie sensu jego pracy

Zespół Hicior założony został w lipcu 2015 roku przez wielbiciela muzyki disco-polo i dance, a obecnie lidera formacji Przemysława Frąca. Formacja Hicior promując się na wielu stronach szybko zdobyła swoich fanów. Koncertuje, śpiewa na wszelkich imprezach zamkniętych, plenerowych i charytatywnych. Sukcesy to: 2 i 3 miejsce na przeglądzie muzyki Disco-Polo, 1 i 2

miejsce w woj. łódzkim za zaangażowanie artystyczne oraz 3 miejsce ogólnopolskie za zaangażowanie indywidualne. Ponadto debiuty w prasie, kontakty z największymi gwiazdami disc-polo: Zenkiem Martyniukiem, Radkiem Liszewskim, czy Etną. Do sukcesu należy dodać autor-skie piosenki w tym jedna „Festynowe Love” z wynikiem blisko 13,5 tys. wejść na youtube.

FOT. ARCH. PRZEMYSŁAW FRĄC

Z orkiestrami dętymi jest związana od dzieciństwa

Kultura

Włodzimierz Rychliński
w.rychlinski@dziennik.lodz.pl

Anna Smolarek – Łągiewczyk jest kapelmistrzem Strażackiej Orkiestry Dętej „Druh” OSP Sędziejowice oraz kapelmistrzem orkiestry dętej Łaskiego Domu Kultury.

Anna Smolarek – Łągiewczyk została nominowana za promowanie muzyki oraz próbę przywrócenia świetności orkiestrze dętej ŁDK w Łasku. Z muzyką i orkiestrami dętymi związana jest od dzieciństwa. W działającej w Kwiatkowicach orkiestrze dętej Ochotniczej Straży Pożarnej grał jej tata. Później także dwaj bracia, w końcu także pani Anna. Z tą pasją trudno było jej się rozstać, podobnie jak braciom.

– Fajnie, że tak się stało. Nie ukrywam, że trochę spodziewałam się takiego wyniku, bo długi czas prowadziłam w tej kategorii. Wygrana zawsze daje jakiś prestiż, a nagroda jest nagrodą – przypomina nasza laureatka.



Anna Smolarek-Łągiewczyk jest wykształconym muzykiem. Skończyła m.in. Akademię Muzyczną w Łodzi

Według pani Anny przyszłość orkiestr dętych w Polsce jest pod znakiem zapytania. Wyjaśnia, że są w kraju miejsca, gdzie takie formacje mają się znakomicie, ale w innych nie jest już z tym tak dobrze. Dlatego orkiestry muszą zacząć się profesjonalizować. To znaczy, że muzycy prędzej, czy później powinni być wynagradzani za swoją pracę, bo coraz

mniej jest młodych osób chcących działać zupełnie charytatywnie, przynajmniej w takiej dziedzinie, jaką jest działalność orkiestr dętych.

– Orkiestry muszą się także rozwijać jeśli chodzi o repertuar, po to, by móc pokazywać się w wielu miejscach. Teraz w przeważającej większości są to tylko występy okolicznościowe.

FOT. ARCHIWUM

Praca nad popularyzacją święta róży w Łasku

Samorządność i Społeczność Lokalna

Włodzimierz Rychliński
w.rychlinski@dziennik.lodz.pl

Janina Kosman już drugi raz jest na podium naszego plebiscytu. Tym razem sięgnęła po najwyższe trofeum.

Janiny Kosman w gminie Łask chyba nikomu nie trzeba przedstawiać. Od lat zajmuje się działalnością na rzecz samorządu i lokalnej społeczności. W plebiscyście nominację otrzymała za organizację w roku 2018 szóstej edycji Festiwalu Róż w Łasku – imprezy, która z roku na rok jest coraz większa.

– Zaskoczeniem była dla mnie nominacja. Nie spodziewałam się jej, gdyż zakończyłam już pracę zawodową. Wynik głosowania sprawił mi ogromną przyjemność i satysfakcję. Potraktowałam go jako ukoronowanie mojej zawodowej działalności. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie głos – mówi Janina Kosman.

Festiwal Róż to sukces, który gmina zawdzięcza



Janina Kosman od wielu lat aktywnie włącza się w życie gminy Łask i jej mieszkańców. Nie zamierza tego zmieniać

w znacznej mierze Janinie Kosman. Nasza laureatka ma do tego bardzo osobiste, ale i profesjonalne podejście.

– Wyznają pogląd, że tereny zielone mają duże znaczenie dla komfortu naszego życia i powinniśmy urządzać zarówno nasze ogrody jak i obszary zieleni publicznej. Róża do tego świetnie się nadaje i nadal poprzez działalność w Stowarzyszeniu Miłośników

Łaskie Rózy będę pracowała nad popularyzacją królowej kwiatów i jej święta w Łasku. Jestem zobowiązana do współpracy z gminą Łask nad przygotowaniem kolejnych atrakcji podczas 7 Festiwalu Róż. Zapraszam wszystkich Państwa. Do zobaczenia 6-7 lipca.

Janina Kosman w samorządzie działa od 1991 r. Od 2006 r. do końca minionej kadencji była wiceburmistrzem Łasku.

FOT. ARCHIWUM

Firma OVER Group osiągnęła sukces i pełnoletność

Biznes

Włodzimierz Rychliński
w.rychlinski@dziennik.lodz.pl

Paweł Toborowicz zdobył najwięcej głosów w swojej kategorii w powiecie łaskim. Czytelnicy docenili jego pracę i zaangażowanie w rozwój firmy.

Paweł Toborowicz jest współzałożycielem i dyrektorem generalnym firmy Over Group. Nominację otrzymał za jej rozwój w kraju i za granicą.

OVER Group działa na rynku już 18 lat. Jest wiodącym producentem preparatów pielęgnacyjnych i suplementów diety dla zwierząt gospodarskich i małych czworonogów, produkuje również kosmetyki dla ludzi. Łącznie w portfolio OVER Group znajduje się ponad 360 produktów. Firma zaopatruje blisko 40 rynków Europy, Azji oraz kraje Bliskiego Wschodu, obecnie zatrudnia ponad 120 osób.

W 2001 roku Powstaje Firma Handlowo – Usługowa pod nazwą FHU OVER zajmująca się importem oraz dystrybucją preparatów dla zwierząt gospodarskich o zasięgu krajowym.



Paweł Toborowicz, współwłaściciel firmy OVER Group, jednej z najlepiej rozwijających się w regionie

Wtedy jeszcze założyciele nie wiedzieli, że już w tak krótkim czasie rozpoczną samodzielną produkcję oraz będą świadczyć usługi dla firm zewnętrznych. Już w 2002 roku jako pierwsza w oparciu o indywidualną recepturę, na rynek polski firma wprowadziła produkt na bazie pektyn, skutecznie przeciwdziałający biegunkom u cieląt. PECTOLIT-innowacyjny preparat, który działa profilak-

tycznie, a jednocześnie odżywia organizm, zaopatrując go w podstawowe składniki pokarmowe. W ciągu dwóch lat obecności na rynku Pectolit stał się niekwestionowanym liderem wśród takich produktów i pozostaje nim do dziś.

OVER Group przez lata rozwija działalność, wprowadzając nowe produkty. Zdobywa kolejne rynki i zaufanie klientów i kontrahentów.

FOT. ARCHIWUM

Tytuł, który zdobyłem, należy do całej społeczności

Działalność Społeczna i Charytatywna

Michał Kaźmierczak
m.kazmierczak@dzienniklodzki.pl

Sympatyczny, pracowity, szczerzy, tak mówią o nim mieszkańcy. Kapłan Mateusz, Maria, Felicjan Szymkiewicz zwyciężył w plebiscycie na „Człowieka Roku” w pow. łęczyckim w kategorii „Działalność Społeczna i Charytatywna”.

Kapłan jest proboszczem parafii mariawitów w Nowej Sobotce i Kadziłowej. Choć stanowisko piastuje od niespełna czterech lat, dał się poznać, jako dobry gospodarz i niezmordowany działacz społeczny. Mieszkańcy nominowali go „działania na rzecz wielu kultur, organizowanie wystaw i wydarzeń o charakterze ponadlokalnym, za całokształt działań na rzecz upamiętnienia wielokulturowości w gminie Grabów”.

- Jestem wielkim zwolennikiem ekumenizmu, staram się przygotowywać wydarzenia, koncerty, pokazy pikniki dla wszystkich, bez względu na wyznanie i pochodzenie - mówi Ka-



- Tytuł „Człowieka Roku” należy do wszystkich członków społeczności - mówi proboszcz Mateusz Szymkiewicz

płan Felicjan (imię zakonne). - Nie pracuję jednak sam, bo wspierają mnie mieszkańcy. Dzięki współpracy mamy wspólną orkiestrę dętą i co roku organizujemy odpust parafialny, na który przyjeżdżają ludzie z całej Polski. Tytuł, który otrzymałem, należy do wszystkich, którzy tworzą naszą społeczność.

W niedalekiej przyszłości kapłan chce stworzyć Centrum

Wielokulturowości „Dom na skrzyżowaniu”. Centrum ma powstać w zabytkowym budynku domu parafialnego, który stoi obok kościoła.

Prywatnie kapłan interesuje się teatrem i radiem. - Teatrem zaraziłem się dawno temu - tłumaczy. - Z radiem współpracuję od kilku lat, moje krótkie audycje można usłyszeć na falach I i II programu Polskiego Radia.

Taniec to pasja, którą można zarazić innych ludzi

Kultura

Michał Kaźmierczak
m.kazmierczak@dzienniklodzki.pl

Katarzyna Korzeniewska-Killo, instruktorka tańca zdobyła zaszczytny tytuł Człowieka Roku 2018 powiatu łęczyckiego w kategorii Kultura. To drugi z rzędu tytuł przyznany uroczej Łęczycance.

Taniec kochała od zawsze, przygodę z jego nauczaniem rozpoczęła niespełna 10 lat temu.

W 2010 roku koleżanka, która prowadziła wówczas zajęcia z tańca współczesnego w Domu Kultury w Łęczycy, zaproponowała jej czasowe zastępstwo. Praca idealnie pokrywała się z jej pasją, więc pani Kasia została instruktorem tańca.

Dzisiaj prowadzi w Łęczycy kilka zespołów tanecznych, w tym: Grupę Baletową, Grupę Tańca Nowoczesnego „Małe Kie”, Grupę Tańca Nowoczesnego „Kie”, a także Zespół Folklorystyczny „Mali Łęczycanie”, Zespół Folklorystyczny „Łęczycanie” i Młodzieżowy Zespół Folklorystyczny „Łę-



Katarzyna Korzeniewska-Killo odebrała tytuł Człowieka Roku po raz drugi z rzędu

czywanie”. Jej podopieczni reprezentują Łęczycę i powiat łęczycki na festiwalach w kraju i za granicą.

Instruktorce stara się, by zespoły dużo występowały, i pokazywały się przed publicznością. Tancerze pod jej opieką jeżdżą na konkursy i festiwale ogólnopolskie i międzynarodowe. Byli już m.in. w Macedonii, w Czechach, w Bułgarii,

w Grecji, na Białorusi, w Rosji, w Czarnogórze. Wszędzie reprezentowali nasze miasto i nasz kraj. Wyjazdy to również nagroda dla dzieci i młodzieży za ich ciężką pracę, możliwość zaprezentowania tego, czego się nauczyli, to motywacja do dalszej pracy, ale też okazja do poznania innych kultur i możliwości budowania dumy narodowej i regionalnej.

Działalność społeczną wyssałam z mlekiem matki!

Samorządność i Społeczność Lokalna

Michał Kaźmierczak
m.kazmierczak@dzienniklodzki.pl

Tytuł Człowieka Roku w kategorii Samorządność w powiecie łęczyckim trafił do Małgorzaty Raczkiewicz, członka Zarządu Powiatu.

Łęczycankę nominowano m.in. za zaangażowanie w życie lokalnej społeczności oraz promocję zdrowia.

- Chęć działania i pomocy wyssałam chyba z mlekiem matki - wspomina Małgorzata Raczkiewicz. - Moja przyjaźń z samorządem zaczęła się lata temu, gdy byłam przewodniczącą komitetu rodzicielskiego w Szkole Podstawowej nr 4. Wtedy okazała się dwustronna, a praca na rzecz szkoły sprawiała mi radość i dawała możliwość samorealizacji. Od tego czasu jestem rozkochana w pracy społecznej i akcjach charytatywnych.

Pani Małgorzata pracuje na co dzień, jako menedżer w Niepublicznym Zakładzie Opieki Medycznej „Medar”. To właśnie tam wciela w życie bez-



-Bez dobrego zarządzania nie mowy o sukcesach ani w biznesie ani w pracy samorządowca - mówi Małgorzata Raczkiewicz

płatne programy profilaktyczne zajmujące się m.in. cukrzycą. Tam również zbiera wiedzę z zakresu zarządzania i opieki medycznej, która jest jej pomocna podczas pracy w samorządzie. - Bez dobrego zarządzania nie mowy o sukcesach - mówi pani Małgorzata. - Moje doświadczenia pomagają mi też szerzej spojrzeć na sprawy powiatowej służby zdrowia, w tym sprawy szpitala.

Choć pani Małgorzata działa społecznie od wielu lat, do zawodowej pracy w samorządzie w ubiegłym roku trafiła po raz pierwszy. - Najpierw zostałam wybrana przez mieszkańców do rady powiatu, później radni wybrali mnie do zarządu, teraz dostałam jeszcze tytuł Człowieka Roku 2018 - mówi Łęczycanka. - To dla mnie wyróżnienie. Ich zdobycie zawdzięczam wsparciu mamy i syna.

Działalność gospodarcza to zmiany i odpowiedzialność

Biznes

Joanna Kaźmierczak
j.kazmierczak@dzienniklodzki.pl

Dariusz Skudlarski, właściciel przychodni „Medar” zdobył zaszczytny tytuł Człowieka Roku 2018 powiatu łęczyckiego w kategorii biznes.

Dariusz Skudlarski od 20 lat prowadzi Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej MEDAR w Łęczycy. Zanim podjął się działalności w branży medycznej, prowadził też firmę transportową, szwalnię, a także pracował przez wiele lat jako lekarz internista. Obecnie prowadzi niepubliczne przychodnie w Łęczycy, Ozorkowie, Leżnicy Małej oraz w Siedlcu. - Początki firmy nie były łatwe, ale tak naprawdę każdy kolejny rok był wyzwaniem. Działalność gospodarcza to ciągłe zmiany i odpowiedzialność, co jest niezbędne w warunkach konkurencji na rynku. Moim planem na przyszłość jest dalsze dbanie o pacjentów i rozwijanie biznesu - powiedział Dariusz Skudlarski.

Prócz działalności biznesowej mieszkańcy Łęczycy cenią pana



Dariusz Skudlarski od 20 lat prowadzi Niepubliczny Zakład Opieki Medycznej „Medar” w Łęczycy

Dariusza za działalność na rzecz lokalnej społeczności, którą od lat wspiera. - Uważam, że jeśli coś nam wychodzi, to po prostu się tym dzielimy z innymi - dodaje biznesmen.

Na co dzień największym hobby pana Dariusza jest gra w golfa z dwójkiem synów. - Zachęcam wszystkich do uprawiania sportu - wyznaje.

Dariusz Skudlarski uważa, że jego największymi sukcesami

biznesowym są stabilne placówki oraz kompetentny i profesjonalny zespół.

- Dziękuję za wszystkie oddane głosy na moją osobę. Przede wszystkim dziękuję całemu zespołowi NZOZ MEDAR, paniom pielęgniarkom, recepcjonistkom oraz koleżankom i kolegom lekarzom, bo bez nich tego sukcesu z pewnością by nie było - powiedział nam Dariusz Skudlarski.

Praca na rzecz dzieci to moja wielka radość

Działalność Społeczna i Charytatywna

Rafał Klepczarek
r.klepczarek@dziennik.lodz.pl

Milena Brzoza-Gołaszewska zdobyła najwięcej głosów w łowickim w powiatowym etapie plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” na Człowieka Roku 2018 w kategorii Działalność społeczna i charytatywna.

- To dla mnie wielki zaszczyt znaleźć się wśród grona ludzi, którzy angażują się w życie naszej lokalnej społeczności - mówi łowiczanka. - Dziękuję za oddane na mnie głosy. To wyróżnienie utwierdza mnie w przekonaniu, że warto w życiu robić to, w co się wierzy i kocha. Praca na rzecz dzieci niepełnosprawnych to całe moje życie i wielka radość. Bezcenną nagrodą jest dla mnie uśmiech dziecka oraz poprawa jego zdrowia.

Prezes Stowarzyszenia Centrum Inicjatyw Obywatelskich Ziemi Łowickiej przypomina, że kierowane przez nią



Milena Brzoza-Gołaszewska kieruje Stowarzyszeniem Centrum Inicjatyw Obywatelskich Ziemi Łowickiej

zrzeszenie nie jest instytucją budżetową. Pozyskuje pieniądze na bezpłatną rehabilitację, biorąc udział w różnych konkursach. - To nie są środki dane raz na zawsze, a o pieniądze ciągle musimy walczyć - dodaje pani prezes. - Ale, to dzieci są naszą inspiracją i napędem do działania.

Stowarzyszenie Centrum Inicjatyw Obywatelskich

Ziemi Łowickiej działa w Łowiczu od 2006 roku i jest organizacją pozarządową, zrzeszającą rodziców, opiekunów i przyjaciół dzieci, młodzieży i dorosłych osób z niepełnosprawnością. Stowarzyszenie kierowane przez panią Milenę specjalizuje się w kompleksowej rehabilitacji dzieci i młodzieży.

©©

Kultura

Rafał Klepczarek
r.klepczarek@dziennik.lodz.pl

Piotr Klimkiewicz zdobył najwięcej głosów w łowickim w powiatowym etapie plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” na Człowieka Roku 2018 w kategorii „Kultura”.

O plebiscycie dowiedziałem się przypadkiem już w czasie jego trwania - informuje członek popularnej grupy dyskotekowej Cosmo. - Jestem mile zaskoczony kolejną wygraną w plebiscycie „Dziennika Łódzkiego”. To dla mnie bardzo dużo znaczy i motywuje do dalszej pracy.

Mieszkaniec Łyszkowic w powiecie łowickim muzyką zawodowo zajmuje się od blisko pięciu lat. Prowadzenie grupy Cosmo daje mu dużo satysfakcji i jest odskocznią od codzienności. Możliwość tworzenia i wykonywania autorskich utworów jest dla niego niesamowitym uczuciem.

- Nasza grupa składająca się z czterech osób, które dosko-



Piotr Klimkiewicz przez lata był kierownikiem, a potem dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Łyszkowicach

nale się zgrywają nie tylko w zespole, ale także prywatnie - dodaje Klimkiewicz. - W każdej z naszych piosenek jest jakaś cześć z nas. Z roku na rok rozwijamy się twórczo i wokalnie, starając się nadać swoim produkcjom lepszą jakość. Rok 2019 przyniesie kilka naszych muzycznych nowości.

Piotr Klimkiewicz cieszy się, że fani Cosmo nie tylko tłumnie

przychodzą na koncerty discopolowej formacji, ale także coraz częściej dopingują jej twórczość na portalach społecznościowych.

Nasz laureat prywatnie jest szczęśliwym mężem i ojcem dwojga dzieci: 14-letniego Szymona i 5-letniej Neli. Jego pasją jest historia amerykańskiej motoryzacji.

©©

Chęć wzbogacania wiedzy nie zna granic wieku

Samorządność i Społeczność Lokalna

Rafał Klepczarek
r.klepczarek@dziennik.lodz.pl

Bożena Wójt zdobyła najwięcej głosów w powiatowym etapie plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” na Człowieka Roku 2018 w kategorii „Samorządność i społeczność lokalna”.

Bożena Wójt od 2007 roku współprowadziła, a potem prowadziła Łowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku, który zrzesza obecnie 230 członków. Do czasu swojej rezygnacji pod koniec ubiegłego roku była prezesem Zarządu ŁUTW.

Pani Bożena jest rodowitą łowiczanką. Przez 40 lat pracowała w łowickich przedszkolach. Zaczynała w miejskiej „piątce”, a na emeryturę przeszła z przedszkola integracyjnego.

- Najdłużej, bo ponad 20 lat pracowałam w nieistniejącym już przedszkolu przyzakładowym w firmie dziewiarskiej Syntex - wspomina pani prezes. - Po przejściu na emery-



Bożena Wójt przez lata czuwała nad tym, aby Łowicki Uniwersytet Trzeciego Wieku prężnie się rozwijał

turę szukałam swojego miejsca w życiu i zainteresowałam się uniwersytetem trzeciego wieku.

ŁUTW pod rządami Bożeny Wójt działał bardzo prężnie. Został objęty patronatem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Nasza laureatka, mimo rezygnacji z funkcji, nadal czynnie uczestniczy w zajęciach, które oferuje ŁUTW. Uczy się języka

angielskiego, maluje, bierze udział w zajęciach sportowych oraz dużo czyta.

- Robię wszystko, aby godnie się zestarzeć - z uśmiechem mówi pani Bożena. - Osiągnięty w plebiscycie wynik bardzo mnie ucieszył, gdyż pokazał, że ludzie popierają moją działalność. Dziękuję wszystkim za oddane na mnie głosy.

©©

Na początku była Kia, a teraz dojechał Fiat

Biznes

Rafał Klepczarek
r.klepczarek@dziennik.lodz.pl

Grzegorz Tataj zdobył najwięcej głosów w powiatowym etapie plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” na Człowieka Roku 2018 w kategorii „Biznes”.

Grzegorz Tataj jest prezesem firmy MGT w Łowiczu. Można w niej nabyć samochody marki Kia i Fiat i Fiat Professional.

Pan prezes został nominowany w naszym plebiscycie do tytułu Człowieka Roku 2018 nie tylko za prowadzenie firmy motoryzacyjnej o ugruntowanej pozycji, ale także za wspieranie Łowickiej Ligi Futsal i sponsorowanie drużyny piłkarskiej KIA Łowicz.

Firma MGT jest tytularnym sponsorem I ligi o nazwie KIA OPEN Liga. ŁoLiF jest najstarszą i jednocześnie jedną z najbardziej popularnych lig futsalowych w województwie łódzkim. W ramach ligi organizowany jest charytatywny turniej piłkarski Gwiazdy na Gwiazdkę, którego pomysłodawcą i twarzą jest Maciej



Grzegorz Tataj jest prezesem firmy MGT w Łowiczu, dilerem samochodów marki Kia, Fiat i Fiat Professional

Rybus - reprezentant piłkarskiej reprezentacji Polski. MGT jest również sponsorem drużyny KIA Łowicz, która w ostatnich latach wielokrotnie została mistrzem KIA Open Ligi, wygrywała Puchar Ligi oraz regionalny puchar mistrzów miast woj. Łódzkiego.

W salonie przy ul. Bolimowskiej w Łowiczu początkowo królowały auta koreańskiej firmy. Stosunkowo nie

tak dawno można tam nabyć także doceniane przez Polaków fiaty. Firma MGT oferuje także w sprzedaży pojazdy używane. Można tam także skorzystać z usług mechanika, blacharza i lakiernika.

Pojazdy można nabyć za gotówkę, na kredyt lub też wziąć w leasing lub skorzystać z wynajmu. Firma MGT posiada również wypożyczalnie samochodów. ©©

Wspiera działalność Miejskiego Ośrodka Kultury

Działalność Społeczna i Charytatywna

Andrzej Gębarowski
a.gebarowski@dziennik.lodz.pl

23-letni Kamil Gorzkiewicz zdobył w pow. łódzkim wschodnim 172 głosy, zajmując I miejsce w swojej kategorii.

Kamil Gorzkiewicz od 10 lat jest wolontariuszem w Miejskim Ośrodku Kultury w Tuszynie. Poświęca bezinteresownie swój czas, aby wspierać działalność Domu Kultury, pomagając pracownikom MOK oraz fotografując imprezy okolicznościowe, takie jak na przykład Dni Tuszyna czy Dożynki oraz szereg innych eventów w mieście.

Od 2016 r. jest harcerzem Związku Harcerstwa Polskiego. Jako druh ZHP brał udział m.in. w Świecie Chorągwi Łódzkiej, działając w Harcerskiej Służbie Zabezpieczenia. Uczestniczył również w wartach przy grobie nieznanego żołnierza podczas Dnia Wszystkich Świętych. W setną rocznicę odzyskania niepodległości reprezentował ZHP na obchodach Święta Niepodległości w Tuszynie.



Kamil Gorzkiewicz od 2016 r. jest harcerzem Związku Harcerstwa Polskiego

Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Tuszynie; niedawno rozpoczął staż w Urzędzie Miasta w Tuszynie.

Interesuje się komputerami i mediami społecznościowymi, stara się być aktywny na forach i prezentować tam między innymi swoje zdjęcia. Kamil jest bowiem także pasjonatem fotografii – szczególnie interesuje go fotografia reportażowa i rekla-

mowa. Stara się nie opuścić żadnej miejskiej i gminnej imprezy, którą może udokumentować w swoim obiektywie.

Jest laureatem konkursów fotograficznych organizowanych przez MOK. Od roku uczęszcza na zajęcia Klubu Fotograficznego „Blenda-Tuszyn” działającego przy MOK, gdzie poszerza swoją wiedzę na temat fotografii.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Był solistą, teraz występuje z całą swoją rodziną

Kultura

Karolina Brózda
k.brozda@express.lodz.pl

Piotr Kaczmarek jest tenorem i głową śpiewającej rodziny Kaczmarków.

Koluszkowianin jest absolwentem wydziału wokalnno-aktorskiego Akademii Muzycznej w Łodzi. Przez wiele lat był solistą Teatrów Muzycznych w Łodzi i Lublinie, a także Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego w Warszawie. Od początku kariery zajmuje się propagowaniem muzyki klasycznej w swoich rodzinnych Koluszkach. Razem z żoną Iwoną organizuje tu koncerty noworoczne, na które zaprasza wybitnych artystów z całej Polski, a także z zagranicy.

W latach 2011-2015 Piotr Kaczmarek pełnił funkcję dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury w Koluszkach. Za jego kadencji stare kino „Odeon” zostało zmodernizowane i przekształcone w najnowocześniejsze kino cyfrowe „Odeon 3D”, zorganizował też ponad 300 imprez kulturalnych w mieście.



Piotr Kaczmarek propaguje muzykę klasyczną w rodzinnych Koluszkach

Po sukcesie medialnym swoich synów, Adama i Wojtka, którzy wzięli udział w programie „Mam Talent” założył agencję artystyczną „Śpiewająca Rodzina Kaczmarek”. Jest to jedyna w Polsce, ale także w Europie rodzina śpiewająca muzykę klasyczną w tak szerokim repertuarze. Przez trzy lata działalności dali kilkaset koncertów w kraju i za granicą, a także nagrali dwie

płyty: „Marzenia się spełniają” i „Najpiękniejsze Pieśni Neapolitańskie”. Obecnie powstaje trzecia pt. „Najpiękniejsze Melodie Świata”, jej premiera jest planowana na październik br. Na zaproszenie Polonii amerykańskiej rodzina wystąpiła w Copernicus Center z towarzyszeniem Paderewski Symphonic Orchestra dla 2000 osób.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

W lokalnej ojczyźnie warto kierować się interesem ogółu

Samorządność i Społeczność Lokalna

Andrzej Gębarowski
a.gebarowski@dziennik.lodz.pl

51-letni Mirosław Sójka zdobył w powiecie łódzkim wschodnim 41 głosów.

Mirosław Sójka, z zawodu budowlaniem, wieloletni pracownik łódzkiego Polifarbu, drugą kadencję pełni funkcję radnego w pow. łódzkim wschodnim; jest przewodniczącym Komisji Rewizyjnej oraz członkiem Komisji Budżetu, Gospodarki i Bezpieczeństwa w Radzie Powiatu. Zastępca przewodniczącego w Społecznej Radzie Sportu w Powiecie. Jako radny skupia się na inwestycjach mających znaczenie dla mieszkańców, takich jak drogi lokalne, a także integracja mieszkańców z różnych gmin, w tym miejsca do rekreacji i spotkań. W minionych latach udało się urządzić takie miejsca, gdzie znalazło się miejsce na obszerne altany do spotkań.

Jak mówi, w działaniach na rzecz rozwoju naszej „małej ojczyzny” warto kierować się interesem ogółu, bez podziałów na partie polityczne.



Mirosław Sójka od 30 lat jest strażakiem ochotnikiem w OSP Brójce; w minionym roku został Strażakiem Roku w Łódzkiem

Pan Mirosław jest także założycielem i wieloletnim prezesem klubu GLKS Miazga w Brójcach. W klubie działa obecnie pięć sekcji piłki nożnej, skupiających młodzież z trzech szkół podstawowych w gminie. Klub organizuje dla mieszkańców Gminy Brójce wiele ciekawych zawodów z różnych dyscyplin sportu.

Mirosław Sójka zorganizował również kilkadziesiąt wy-

jazdów na sływy kajakowe, rajdy rowerowe, wycieczki, zawody na rowerach na terenie gminy.

Od ponad 30 lat jest też strażakiem ochotnikiem w OSP Brójce; w minionym roku został wyróżniony przez Wojewodę jako Strażak Roku w Łódzkiem. Dwa lata z rzędu prowadził obóz Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych z kilku jednostek OSP.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Stworzył centrum handlowe dla tysięcy polskich firm

Biznes

Andrzej Gębarowski
a.gebarowski@dziennik.lodz.pl

Antoni Ptak zdobył w powiecie łódzkim wschodnim najwięcej głosów w kategorii Biznes, co jest wyborem oczywistym, biorąc pod uwagę lokalizację wielkiego Centrum Handlowego Ptak, które zdominowało gospodarkę powiatu.

Antoni Ptak karierę w biznesie rozpoczynał od branży ogrodniczej, później prowadził m.in. ogólnopolską sieć hurtowni spożywczych. Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku stworzył Centrum Handlowe Ptak w Rzgowie, które sukcesywnie rozbudowywane stało się największym tego typu zespołem obiektów handlowych w Europie Środkowej.

Obecnie jest najpopularniejszym w Polsce miejscem zaopatrzenia sklepów i butików odzieżowych. Dziś w Mieście Mody funkcjonują tysiące firm, głównie polskich przedsiębiorców. Ciągłą tutaj klienci nie tylko z całej Polski, ale także -



Antoni Ptak jest w pierwszej dziesiątce listy najbogatszych Polaków

a może przede wszystkim - nasi sąsiedzi ze Wschodu.

W 2015 roku Antoni Ptak kupił Centrum Handlowe Maximus pod Warszawą oraz przekształcił je w centrum wystawiennicze i kongresowe.

Laureat tytułu „Biznesmen Roku 1995” przyznanego przez kapitułę Polish Business Club. Kilkakrotnie został uwzględniony na Liście najbogatszych Polaków tygodnika

„Wprost”. W ostatnich dwóch latach znalazł się na miejscu dziewiątym tej listy.

Antoni Ptak jest również aktywny w świecie polskiej piłki nożnej. W Łodzi stworzył m.in. szkołę piłkarską, w której szkolili się młodzi piłkarze z Brazylii, Nigerii i Polski.

Mieszka głównie za granicą, początkowo na Florydzie, następnie w Brazylii. Jest też właścicielem zamku we Francji.

FOT. ARCHIWUM

Niesienie pomocy drugim to całe jej życie i satysfakcja

Działalność Społeczna i Charytatywna

Redakcja
d.kubczak@dziennik.lodz.pl

Agnieszka Sobol, prezes Fundacji Ostoja im. Siostry Klaryski Stanisławy w Opocznie, z działalnością charytatywną związana jest od 1998 roku. Ze zdecydowaną przewagą wygrała nasz plebiscyt w powiecie opoczyńskim.

Nominację otrzymała za zaangażowanie w prowadzenie Środowiskowego Domu Samopomocy, jadalni i pomoc żywnościową dla najuboższych. - Ta nagroda, to zwieńczenie mojej pracy - cieszy się Agnieszka Sobol. - To bardzo miłe, kiedy ktoś dostrzeże naszą ciężką pracę. A moja praca, to całe moje życie.

Działalność społeczna, jaką zajmuje się na co dzień, nie należy do najłatwiejszych. Fundacja, którą zarządza, prowadzi jadalnię „Ostoję”, restaurację „A nóż widelec”, a także magazyn żywności dla potrzebujących oraz Środowiskowy Dom Samopomocy w Opocznie, który po-



Agnieszka Sobol pomogła tysiącom osób niepełnosprawnym i starszym. Nie wyobraża sobie przestać im pomagać

maga osobom zarówno z niepełnosprawnością intelektualną, jak i ruchową. Żywność, jaką od 2005 roku wydaje Magazyn Żywności, trafiła już do 5 tys. osób na terenie miasta i powiatu opoczyńskiego. Fundacja Ostoja zajmuje się także pomocą osobom straszonym, a niedawno nawiązała współpracę m.in. z gminą Poświętne, gdzie organizuje kolonie dla dzieci z tere-

nów wiejskich. Agnieszka Sobol współzarządza też Stowarzyszeniem Rodziców i Opiekunów Osób Niepełnosprawnych.

- Sama wychowałam niepełnosprawne dziecko i wiem z jakimi bólami borykają się rodzice takich dzieci - mówi. - Nie wyobrażam sobie przestać pomagać. Jeśli kocha się, to coś się robi, to wszystko się uda - dodaje.

Kultura

Redakcja
d.kubczak@dziennik.lodz.pl

Irena Plucińska, opoczyńska poetka, laureatka konkursów poetyckich, została nominowana za wydanie piątego już tomu wierszy „Nie wszystko jest różowe” i niezwykłą wręczliwość twórczą.

- Byłam bardzo zaskoczona nominacją, zastanawiałam się, kto mnie wypatrzył i zgłosił do konkursu - cieszy się Irena Plucińska, laureatka plebiscytu w pow. opoczyńskim, która wygrała go z ogromną przewagą. - To bardzo miłe, że ja, zwyczajna kobieta, mogłam wziąć w nim udział.

Pani Irena swoją poetycką pasję odkryła dopiero na emeryturze. - Zaczęłam pisać kiedy skończyłam pracować zawodowo, wcześniej nie było na to czasu - mówi. - Nie tylko pracowałam, ale też wychowywałam ośmioro dzieci. Ale poezja zawsze była nam bliska. Lubimy wspólnie czytać książki, rozmawiać, słuchać muzyki i podziwiać piękno świata i człowieka. Pierwszy wiersz, jaki napisała, to „Ocalić



Irena Plucińska zaczęła pisać wiersze na emeryturze. Spod jej pióra wyszło już 5 tysięcy wierszy i 5 tomików

od zapomnienia”. - Chciałam utrwalić na papierze moje dzieciństwo, które bardzo dobrze wspominam, moich rodziców - wspomina. - I od tego wiersza wszystko się zaczęło.

Dzisiaj, dorobek poetycki Ireny Plucińskiej liczy około 5 tysięcy wierszy i 5 tomików wierszy. Jest laureatką wielu konkursów poetyckich, w tym również ogólnopolskich. Od kilku lat or-

ganizuje wieczory poetycko-muzyczne przy współudziale Anny Kubickiej i syna, Jacka Plucińskiego. Jest członkiem Literackiego Klubu nad Wąglanką.

Ceni sobie konstruktywną krytykę, która pomaga jej w pisaniu wierszy. Najczęściej na warsztat pisarski bierze życie, miłość i przyrodę. - To bardzo dobry temat, który od zawsze mnie interesował - mówi poetka.

Rodzinny starosta ze społecznymi ambicjami

Samorządność i Społeczność Lokalna

Redakcja
d.kubczak@dziennik.lodz.pl

Marcin Baranowski, od listopada 2018 roku nowy starosta powiatu opoczyńskiego, wygrał nasz plebiscyt w powiecie opoczyńskim.

Samorządowcem jest już kilkanaście lat, od 2006 roku. Swoją pracę na rzecz lokalnej społeczności rozpoczął wówczas jako najmłodszy radny powiatu opoczyńskiego. Nominację w plebiscyście otrzymał za działania przyczyniające się do rozwoju powiatu opoczyńskiego, a także sukces podczas ostatnich wyborów i objęcie funkcji starosty.

- Ta nagroda jest dla mnie nobilitacją i podziękowaniem za ciężką pracę - komentuje wygraną starosta Marcin Baranowski i dodaje, że dziś samorządowcy mają coraz więcej wyzwań. - Zmienia się polityka nie tylko w kraju, ale i na świecie, więc trzeba nadążyć za wszystkimi zmianami, które dotyczą również nas, lokalnie - mówi.



Z samorządem związany jest od trzynastu lat. Prywatnie szczęśliwy mąż i ojciec czwórki dzieci

W najbliższych latach priorytetem w pracy będzie poprawa infrastruktury drogowej oraz kontynuacja wielu inwestycji rozpoczętych w ostatnich latach. - Spełnieniem moich marzeń byłaby placówka opiekuńcza dla dzieci z naszego terenu - wymienia starosta. - Pomoc takim osobom jest mi bardzo bliska. Chciałbym też by rozwijał się nasz szpital powia-

towy i świadczył usługi na wysokim poziomie dla wszystkich.

Prywatnie Marcin Baranowski jest szczęśliwym mężem i ojcem trzech synów oraz 4,5 - miesięcznej córki. - Rodzina inspirowała mnie i motywuje do działania, poświęcam jej każdą wolną chwilę, choć w pracy samorządowca nie zawsze jest to łatwe - przyznaje starosta.

Dzięki dobrej organizacji poszerzamy swoją ofertę

Biznes

Redakcja
d.kubczak@dziennik.lodz.pl

Jolanta Nowakowska została doceniona za produkcję wędlin, które uzyskały uznanie w 50. konkursie „Produkty najwyższej jakości w przemyśle mięsnym. Jesień 2018”. Zwyciężyła w naszym plebiscyście w powiecie opoczyńskim, a w finale wojewódzkim zajęła drugie miejsce.

W 1995 roku w jednej z miejscowości gminy Sławno, wspólnie z mężem Grzegorzem, założyła Zakład Przetwórstwa Mięsnego Nowakowski. - Dzięki dobrej organizacji pracy i pomysłowości mojego męża, wsparciu moim oraz pracowników, firma stale poszerzała swoją działalność - mówi Jolanta Nowakowska, która cieszy się z wygranej w naszym plebiscyście.

Niemalże całe dnie poświęca swojej pracy. - Od początku postawiliśmy sobie dużą poprzeczkę, by usatysfakcjonować naszych klientów oraz kontrahentów i pozyskać nowe rynki zbytu - mówi No-



Jolanta Nowakowska jest dumna z tego, co wspólnie z rodziną udało się jej stworzyć. Zadowolenie klienta jest najważniejsze

wakowska. - Wysoka jakość naszych produktów, to dewiza, jaką kierujemy się do dzisiaj.

Nominację w naszym konkursie otrzymała za produkcję wędlin, które uzyskały najwyższe uznanie w 50. konkursie „Produkty Najwyższej Jakości w przemyśle mięsnym. Jesień 2018”. Pierwotnie zakład funkcjonował jedynie jako ubojnia, jednak dzięki zaangażowaniu właścicieli i pracowników dzia-

łalność firmy stale się poszerzała. Duże zainteresowanie klientów skłoniło do rozpoczęcia w 1996 roku produkcji wędlin. Już od pierwszych dni firma stawiała na jakość i bezpieczeństwo produktów oraz satysfakcję klientów. - Nasz zakład może m.in. poszczycić się zdobyciem w 2006 roku godła promocyjnego Teraz Polska. Jesteśmy też przedsiębiorstwem Fair Play - cieszy się prezes Nowakowska.

W siedzibie firmy są dwie księgi podziękowań

Działalność Społeczna i Charytatywna

Lila Sayed
l.sayed@express.lodz.pl

Rozmowa z Kamilem Bilińskim, właścicielem zakładu włókienniczego Biliński spółka jawna w Konstantynowie Łódzkim.

Trudno zliczyć osoby, którym pomógł w potrzebie Kamil Biliński, na co dzień biznesmen, a po godzinach miłośnik fotografii. Łódzianin (pan Kamil mieszka w Łodzi, ale firmę prowadzi w podłódzkim Konstantynowie) corocznie przeznaczając od 300 do 400 tysięcy złotych na pomoc osobom, które tego potrzebują.

- Miesięcznie otrzymuję około trzydziestu, czterdziestu maili z prośbą o pomoc - opowiada Kamil Biliński. - Niestety, nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim.

Firma pana Kamila istnieje od 28 lat. Założył ją tata naszego rozmówcy, ale do interesu wkrótce dołączył syn. Przez lata panowie wspólnie pomagają potrzebującym.



Kamil Biliński od 1991 roku wraz z tatą pomaga osobom potrzebującym

W siedzibie firmy Biliński znajdują się dwie księgi podziękowań za gest, który obaj wykonali. Są tam podziękowania strażaków ochotników z gminy Konstantynów za zakupiony sprzęt medyczny, piłkarek „Włókniarza” za pomoc finansową i burmistrza Konstantynowa Łódzkiego Henryka Brzyszcza za ostatni gest - czyli zbudowanie dziesięciu miejsc parkingo-

wych wokół placu zabaw i ogrodzenie tego obiektu.

Na tym jednak nie koniec! Kamil Biliński cyklicznie organizuje warsztaty fotografii dla młodzieży. Na zajęciach uczy młodych fotografów technik wykonywania zdjęć, opowiada o szerokim, amerykańskim kadrze i o tajnikach portretowania.

©P

Kultura

Anna Odrowska
a.odrowska@express.lodz.pl

Rozmowa z Adamem Wirskim „Krukiem”, tytanem działań miejskich, który od 20 lat maluje sprejem, szczególnie „opieką” otaczając rodzinne Pabianice.

Co oznacza dla pana wygrana w plebiscycie?

To uznanie przez ludzi, których spotkałem na swojej drodze, moich działań artystycznych w przestrzeni miejskiej i przeróżnych warsztatów malarskich. To niesamowity naturalny doping tego, czym się zajmuję oraz dodatkowa motywacja.

Malowanie ma pan we krwi?

Tata malował obrazy w technice olejnej, mama jest dekoratorką. Sztuka zawsze mnie otaczała i tą drogą sam poszedłem. Pod koniec szkoły podstawowej poznałem graffiti, które pochłonęło mnie bez reszty. Od 1998 r.



Dzieła Kruka można podziwiać w całych Pabianicach - murale maluje na zewnętrznych ścianach budynków, ale nie tylko.

poznałem temat malowania sprejem. W 2012 r. postanowiłem zająć się street artem i malowaniem wielkoformatowym. Dotąd zrealizowałem ponad 20 większych projektów, kilka wyjazdowych oraz prawie 10 warsztatów z malowania sprejem. Największe dotychczasowe osiągnięcie to 120 m kw. muralu z Kapralem Wojtkiem

- projekt zrealizowany Pabianicach w 2016 r.

Założył pan także fundację

Jednym z moich osiągnięć jest założenie fundacji Kształt Koloru, która istnieje dopiero od tego roku. Zajmuje się malowaniem murali, warsztatami, a także szerzeniem tematu street artu i malowania wielkoformatowego.

Radość z odkrywania potencjału seniorów

Samorządność i Społeczność Lokalna

Anna Odrowska
a.odrowska@express.lodz.pl

Rozmowa z Katarzyną Cegiełką, szefową Centrum Seniora w Pabianicach

Dlaczego wygrana w plebiscycie jest dla pani ważna?

To przede wszystkim wielkie wyróżnienie, ogromna satysfakcja. Traktuję tę wygraną jako nagrodę dla całej kadry Centrum Seniora, która z ogromnym zaangażowaniem pracowała i nadal pracuje na ten sukces.

Jak pani myśli, kto na panią głosował?

Myślę, że w większości nasi uczestnicy, czyli pabianiczanie w wieku 60 plus; mam również nadzieję, że kilku znajomych oddało na mnie swój głos.

Dlaczego praca z seniorami jest wyjątkowa?

Przede wszystkim jest bardzo ciekawa, pełna nowych doświadczeń i ogromnej satysfakcji, bo polega na aktywowaniu osób starszych do



Odkrywamy potencjał seniorów, który pozwala im cieszyć się chwilą, przekraczać swoje ograniczenia

udziału w życiu społecznym i kulturalnym. Odkrywamy ich potencjał, który pozwala im cieszyć się chwilą, przekraczać swoje ograniczenia. Dobrze jest przy tym znać świat widziany oczami seniorów, wsłuchać się w ich potrzeby, które niewiele różnią się od potrzeb innych grup wiekowych. Najważniejsze to pamiętać, że osoba starsza chce być nadal uważana za

część społeczności oraz odgrywać w niej określoną rolę.

Co oferuje Centrum Seniora?

To 23 rodzaje różnych zajęć sportowych, edukacyjnych, kulturalnych i psychologicznych, organizujemy wydarzenia tematyczne. Ale największym osiągnięciem naszych seniorów nie są nagrody w konkursach, lecz brak poczucia samotności.

Interes rodzinny na czterystu pracowników!

Biznes

Lila Sayed
l.sayed@express.lodz.pl

Rozmowa z Mirosławem Sobierajem, właścicielem zakładu mięsnego Jamir w miejscowości Bechcice-Parcela w gminie Lutomiersk.

Firma Jamir zajmuje się produkcją wędlin. To biznes rodzinny, który zapoczątkował Mirosław Sobieraj w 1992 roku. Zakład działa już 27 lat i zatrudnia 400 osób. Dziennie produkuje 12 ton wędlin, a to oznacza, że rocznie w Jamirze powstaje tysiące ton kielbasy, szynki i baleronu.

- Naszą specjalnością są biała kielbasa, kielbasa podwawelska i tzw. specjały bechcickie, czyli wędliny z wyższej półki - mówi Mirosław Sobieraj.

W 1992 roku zakład był niewielki, ale z roku na rok się rozrastał. W tym samym czasie przybywało konkurencji. Dziś firma Jamir zajmuje powierzchnię 5.200 metrów. Wędliny powstają tu od początku do końca - w zakładzie jest masarnia, linia produkcyjna i sklep. Zakład pracuje całodobowo - pracownicy przychodzą na dwie zmiany.



Mirosław Sobieraj podczas odbierania dyplomu na Człowieka Roku 2018.

A właściciel zakładu spędza tam całe dni i noce.

- To mój drugi dom - mówi pan Mirosław.

Jamir to interes rodzinny - w firmie pana Mirosława pracuje jego młodszy syn, synowa i wnuczek, który ukończył kierunek technologii żywności.

- Tylko starszy syn się wyłamał i zmienił branżę. Choć też pracuje ze zwierzętami - dodaje Mirosław Sobieraj, zwycięzca

plebiscytu Człowiek Roku 2018 w kategorii Biznes.

Starszy syn jest weterynarzem. Prowadzi w Konstantynowie Łódzkim prywatną klinikę i zatrudnia 44 osoby.

Jak Mirosław Sobieraj wpadł na pomysł otworzenia masarni i sklepu?

- Z zawodu jestem tapicierem. Pewnego dnia kupiłem ziemię i zaczął hodować tuczniaki... - dodaje.

Taka nominacja zobowiązuje do dalszych działań

Działalność Społeczna i Charytatywna

Natalia Ptak
natalia.ptak@polskapress.pl

Anna Paczuska, członkini Klubu Biegacza Warta, zwyciężyła w powiecie pajęczańskim.

Kapituła redakcyjna przyznała pani Annie nominację za zaangażowanie w akcje pomocy dla osób w trudnej sytuacji życiowej, m.in. poprzez zbiórkę charytatywną podczas biegu Cross Patówka, a także promowanie aktywności fizycznej wśród mieszkańców Pajęczna i okolic.

- Szanowni Państwo! Z całego serca dziękuję wszystkim tym, którzy wsparli mnie swoim głosem. Dziękuję za ogrom życzliwości oraz sympatii, którą otrzymałam podczas trwania pierwszego etapu plebiscytu. Sama nominacja do Człowieka Roku w kategorii działalność społeczna i charytatywna była dla mnie ogromnym zaskoczeniem, wyróżnieniem i niesamowitą niespodzianką. Taka



Anna Paczuska: - Dziękuję za ogrom życzliwości i sympatii, którą otrzymywałam podczas trwania plebiscytu

nominacja zobowiązuje i trzeba teraz dołożyć wszelkich starań, aby kolejne sportowe jak i biegowe akcje charytatywne na terenie powiatu pajęczańskiego miały dużą frekwencję a tym samym przyczyniły się do pomocy finansowej w leczeniu i rehabilitacji dzieci z naszego regionu. Klub Biegacza Warta serdecznie zaprasza osoby aktywne, osoby które tak samo

jak my lubią biegać do wstąpienia do naszego stowarzyszenia. Niezależnie, czy jesteś początkującym biegaczem, czy już zaawansowanym - dołącz do nas, a my na wspólnych treningach zapewnimy duży wpływ endorfin, czyli hormonów szczęścia, które wprawiają Cię w dobry nastrój - kończy Anna Paczuska.

©©

Będę utrzymywać narzucone sobie tempo

Samorządność i Społeczność Lokalna

Marcin Stadnicki
m.stadnicki@dziennik.lodzki.pl

Strażak ochotnik i świeżo upieczony prezes Związku Młodzieży Wiejskiej podkreśla, że aby zrobić coś dla społeczeństwa, potrzebny jest zarówno lider jak i grupa osób, które pracują na wspólny sukces.

- Jest to dla mnie bardzo miłe, że mieszkańcy w ten sposób docenili to, co robię. Tym bardziej mnie to cieszy, że w obliczu nowej funkcji, którą sprawuję w Związku Młodzieży Wiejskiej i nowych wyzwań, chciałbym jeszcze bardziej się zaangażować w działalność na rzecz lokalnej społeczności - mówi Adam Nowak, który pracy społecznej poświęca się na dwóch płaszczyznach. Jest czynnym strażakiem ochotnikiem w OSP Marzęcice a od 2012 roku członkiem Prezydium Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

Funkcję Prezesa Zarządu Krajowego Związku Młodzieży Wiejskiej, który to związek wraz



- Ważny jest lider, ale jeszcze ważniejsza jest grupa osób, które pracują na ten sukces - mówi Adam Nowak

z samorządami z powiatu pajęczańskiego i Związku OSP zorganizował pierwszą Spartakiadę Młodzieży Wiejskiej Województwa Łódzkiego, pełni od 5 grudnia ubiegłego roku. Adam Nowak podkreśla jednak, że w działalności społecznej liczą się przede wszystkim ludzie, z którymi można współpracować.

- Ważny jest lider, ale jeszcze ważniejsza jest grupa osób, które

pracują na ten sukces - mówi. - Podobnie było w przypadku spartakiady. To było zadanie, nad którym pracowało wiele osób, wielu młodych liderów, wolontariuszy - podkreśla Adam Nowak. Uznaje, jakie zdobył w oczach lokalnej społeczności popycha do dalszej pracy.

- Będę starał się utrzymywać narzucone sobie tempo, bo nie wolno nigdy zahamować - mówi Adam Nowak.

Wyróżnienie dodaje skrzydeł. Do zobaczenia na scenie!

Kultura

Daniel Sibiak
daniel.sibiak@polskapress.pl

Wokalistka i aktorka Martyna Młynarska-Modlińska została laureatką w powiecie pajęczańskim.

Do zaszczytnego tytułu Człowiek Roku Martynę Młynarską-Modlińską nominowano za udane występy na scenach koncertowych i teatralnych oraz zaangażowanie w organizację Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Pajęcznie.

- Już sama nominacja była dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Takim wspaniałym prezentem Noworocznym - mówi wzruszona Martyna Młynarska-Modlińska.

I dodaje, że ostatnie chwile głosowania w plebiscycie, były niezwykle ekscytujące, zwłaszcza dla jej najbliższych.

- Rodzina bardzo to przeżywała. Informacja, że udało się zdobyć tytuł Człowieka Roku 2018 powiatu pajęczańskiego dała mi i moim bliskim wiele radości i satysfakcji. Staram się



Martyna Młynarska-Modlińska to ceniona wokalistka i aktorka, która obecnie realizuje się w powiecie pajęczańskim

piąć do góry ciężką pracą i wielką miłością do tego co robię, dlatego tym bardziej takie wyróżnienie cieszy i dodaje skrzydeł. Dziękuję za wszystkie głosy w powiecie pajęczańskim. Do zobaczenia na scenie - mówi szczęśliwa Martyna Młynarska-Modlińska, która swój talent zaprezentowała ostatnio podczas jubileuszu 30-lecia Wieczoru Poezji przy Świecach zorganizowanego przez II LO w Wieluniu.

To właśnie tutaj Martyna uczyła się w klasie o profilu aktywności twórczej i rozwijała swój talent m.in. pod okiem Zofii Szpikowskiej. Nic zatem dziwnego, że jako jedna z wielu laureatek cenionego festiwalu była gościem specjalnym na niedawnym jubileuszu.

©©

Firma multienergetyczna z 20-letnim doświadczeniem

Biznes

Natalia Ptak
natalia.ptak@polskapress.pl

Dariusz Brzozowski, prezes firmy EWE Energia, został laureatem w kategorii Biznes w powiecie pajęczańskim.

Dariusz Brzozowski został nominowany za rozwój sieci gazowych na terenie powiatu pajęczańskiego oraz zorganizowanie wspólnie z władzami gminy Działoszyn akcji zachęcającej mieszkańców do wymiany pieców węglowych na ekologiczne źródła ciepła.

- Bardzo się cieszę z uzyskaniem tytułu. To bardzo duże wyróżnienie dla mnie, dla naszej firmy, która od 20 lat wspiera działania proekologiczne. Cieszę się, że zostały one zauważone i docenione. Widać poprzez to rosnącą świadomość ekologiczną zarówno wśród lokalnych władz samorządowych jak i mieszkańców - mówi Dariusz Brzozowski, Prezes Zarządu EWE energia sp. z o.o.

W naszym regionie EWE zbudowała gazociąg na obszarze powiatów wieluńskiego i pajęczańskiego. Oprócz łódz-



Dariusz Brzozowski z branżą gazowniczą związany jest od 2000 r. Objął wtedy funkcję prezesa EWE energia sp. z o.o.

kiego EWE posiada własne sieci gazowe również w województwach lubuskim, dolnośląskim, lubelskim, świętokrzyskim, opolskim. Firma oferuje również rozwiązania w zakresie energii elektrycznej, doradztwa energetycznego i ciepła.

- Gaz ziemny to niewątpliwie jedno z najbardziej ekologicznych źródeł ogrzewania, dlatego będziemy kontynuować edukację i propagować wśród klientów

zmianę ogrzewania na ekologiczne - dodaje szef spółki.

Dariusz Brzozowski pełni funkcję prezesa EWE energia sp. z o.o. od 2000 roku. Od 2007 r. jest członkiem zarządu EWE Polska. Pełni też funkcję wiceprezesa zarządu Związku Pracodawców Prywatnych Energetyki przy PKPP Lewiatan oraz wiceprezesa zarządu Izby Gospodarczej Gazownictwa.

©©

Niewyczerpana energia w organizowaniu imprez

Działalność Społeczna i Charytatywna

Karolina Wojna
k.wojna@dziennik.lodz.pl

Magdalena Wnukiewicz została doceniona za kreatywność i skuteczność w pozyskiwaniu dotacji na organizację wydarzeń oraz imprez łączących mieszkańców całego powiatu.

O sobie mówi, że jest ręczniarką urodzoną w Piotrkowie. Z wykształcenia jest nauczycielem - polonistą, z doświadczeniem w pracy w szkołach w Ręcznie i Szydłowie, a od 2011 roku kieruje Miejską Biblioteką Publiczną w Wolborzu. W ubiegłym roku założyła Stowarzyszenie Wirtuoz, które przygotowało i zrealizowało projekt „Promocja czytelnictwa i bibliotek” - ogromną akcję prezentującą potencjał bibliotek z całego powiatu i integrującą mieszkańców w cyklu wydarzeń artystycznych.

Projekt sfinansowano w ramach pierwszej edycji budżetu obywatelskiego województwa łódzkiego. - Ten projekt zakładał, że razem pokazujemy potencjał bibliotek, każda biblioteka jako



Magdalena Wnukiewicz organizuje szereg akcji i wydarzeń, a po drodze ma jeszcze czas i energię na organizację gali MMA

instytucja kultury mogła się zaprezentować, a zarazem mieliśmy pieniądze na to, że na scenie ciągle coś się działo m.in. był Szymon Hołownia, koncerty - mówi Magdalena Wnukiewicz.

W tym roku Stowarzyszenie „Wirtuoz” znów świętuje i zbiera owoce swojej pracy i pomysłów - ponownie w ramach II edycji BO województwa łódzkiego, będzie realizować kolejny projekt:

„WprowadzaMY zmiany! Postaw na rozwój, sporty walki, edukację zdrowotną starszych i tych całkiem małych”. Realizacja projektu, która rozpocznie się w czerwcu i potrwa do grudnia, to szereg akcji i wydarzeń z budżetem na niemal 300 tys. zł. A po drodze „Wirtuoz” oraz jego prezes Magdalena Wnukiewicz, ma jeszcze czas i energię na organizację gal sportów walki.

Piotrkowianka ukończyła Akademię Muzyczną w Łodzi na kierunku Choreografia i Technika Tańca. Jednocześnie studiowała filologię polską. Zdecydowała się jednak pracować z młodszymi dziećmi i skończyła studia podyplomowe z pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej.

W międzyczasie rozpoczęła współpracę z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Piotrkowie, gdzie uczyła dzieci tańca, a później też z Ośrodkiem Edukacji Artystycznej w Piotrkowie, gdzie prowadziła zajęcia dla dzieci i seniorów. Jest wychowawczynią w łobku.

Od trzech lat samodzielnie prowadzi zespół Let's Dance, który założyła. Zespół liczy pra-

Kultura

Aleksandra Tyczyńska
a.tyczyńska@dziennik.lodz.pl

Aleksandra Grabowska z Piotrkowa Trybunalskiego, założycielka i choreograf zespołu tanecznego Let's Dance, zdobywczyni 1. miejsca w powiecie i 2. w finale wojewódzkim plebiscytu Człowiek Roku 2018 w kategorii Kultura.



Pasja Aleksandry Grabowskiej przyczynia się do upowszechniania tańca wśród mieszkańców Piotrkowa

wie 50 dzieci w trzech grupach zaawansowania. Jej podopieczni tańczą jazz połączony w tańcem współczesnym i elementami gimnastyki oraz akrobatyki. Największym sukcesem Let's Dance jest Wicemistrzostwo Polski Federacji WADF w jazz dance.

- Taniec jest stylem życia, sposobem myślenia, postrzegania swojego ciała. Co ważne, jest ogólnorozwojowy, uelastycznia

ciało, równomiernie buduje tkankę mięśniową. I kiedy ma się jakiś gorszy okres w życiu, to naprawdę pomaga, działa terapeutycznie, bo dzięki tańcu można dać upust emocjom - podkreśla Aleksandra Grabowska.

W wolnych chwilach stara się znaleźć czas na drugą swoją wielką pasję - fotografię i oglądanie nowości filmowych z mężem. Z zapałem czyta też książki.

Wójt, który postawił na poprawę infrastruktury

Samorządność i Społeczność Lokalna

Karolina Wojna
k.wojna@dziennik.lodz.pl

Roman Drozdek, wójt Woli Krzysztoporskiej, był nominowany za rekordowe inwestycje, m.in. kompleksowy system odprowadzania i oczyszczania ścieków, budowę placów zabaw w sołectwach, poprawę stanu dróg.

Roman Drozdek jest wójtem Woli od 2002 roku. To świadczy o tym, jak mieszkańcy doceniają jego wizję rozwoju gminy - budowę komfortowych i nowoczesnych siedzib szkół, inwestycje w bazę sportową, kulturę i tradycje ludowe poprzez odnawianie domów ludowych, czy wreszcie poprawę bezpieczeństwa na drogach lokalnych. Na te wszystkie cele realizowane podczas kolejnych kadencji samorządu gmina skutecznie pozyskuje fundusze unijne - według rankingu „Wspólnoty” Wola Krzysztoporska w latach 2004 - 2014 była w czołówce gmin powiatu piotrkowskiego jeżeli chodzi o unijne dofinansowanie. - Jeżeli nie pozyskam tych środków



- Dobra wola w gminie Wola będzie sprzyjała - mówi wójt Drozdek. Na zdjęciu z Marcinem Polakiem, prezesem Polska Press w Łodzi

zewnętrznych, to musimy się zadowolić pieniędzmi, które pochodzą z własnych dochodów - wyjaśnia Roman Drozdek i przyznaje, że te także sukcesywnie rosną. - Już mamy 55 mln zł po stronie dochodów.

Gmina stawia na poprawę infrastruktury, co przyciąga nowych mieszkańców, a także inwestorów. - Gospodarka przestrzenna przynosi owoce, mamy ok. 300 ha pod inwestycje. A to

powoduje, że ta tendencja wzrostowa po stronie dochodów się utrzyma - dodaje. Stąd kolejne plany inwestycyjne - dalsza budowa kanalizacji, poprawa stanu dróg, projektowanie nowych placów zabaw czy rewitalizacja parku. Odnawiane są też sołectwa, a na terenie gminy jest ich aż 42. Wydatki na inwestycje w 2019 roku to na razie 9 mln zł, ale wójt nie ma wątpliwości, że ta kwota wzrośnie.

Uratował od upadłości klub Piotrcovia

Biznes

Karolina Wojna
k.wojna@dziennik.lodz.pl

Marek Ostrowski, przedsiębiorca i prezes klubu PGNiG Superligi piłki ręcznej MKS Piotrcovia, to laureat naszego plebiscytu w kategorii Biznes. Jego zaangażowanie w sport uratowało klub od upadłości.

Jest piotrkowianinem, choć przez 42 lata mieszkał i prowadził działalność w Holandii. Swoje interesy do Polski przeniósł, jak żartuje, „na starość”, ok. 12 lat temu. Jednocześnie, ze względu na swoją miłość do piłki ręcznej, a sam tę dziedzinę uprawiał w młodości, zaczął wspierać piotrkowski klub jako sponsor, a w maju 2018 objął funkcję prezesa zarządu Piotrcovii.

Gdyby nie ta zmiana i jego zdecydowane działania, klub z ponad 30-letnią tradycją przestałby istnieć. - Naszym głównym celem jest, żebyśmy zostali najlepszym klubem w Polsce - mówi Marek Ostrowski i daje sobie na to trzy lata. Jak dodaje, potem zrezygnuje z funkcji.

W klubie zaprowadził porządek jak w swoich firmach,



- Cieszę się i jestem bardzo zadowolony, że to co się dzieje w naszym klubie, znalazło uznanie - mówi Marek Ostrowski

a jest właścicielem m.in. firmy PPT, zajmującej się świadczeniem usług dotyczących pracy tymczasowej i doradztwem personalnym. - Wszystko musi być jawne, transparentne, chcę oczyścić atmosferę, która narosła wokół klubu - mówi i zaznacza, że w jego działalności nigdy nie było załatwiane „pod stołem”. Takim sposobem zarządzania chce przekonać do wspierania klubu także innych przed-

siębiorców. Są potrzebni, by Piotrcovia rosła w siłę - zwiększała budżet, kupowała nowe zawodniczki i szkoliła grupy młodzieżowe. - Mamy pełną księgość, wszyscy sponsorzy będą mogli mieć wgląd - podkreśla i wierzy, że przekona nie tylko lokalne firmy. Był zaskoczony plebiscytową nominacją, a wygraną przyjął jako wyraz docenienia jego zaangażowania w działalność piotrkowskiego sportu.

Zmotywowany, by działać dla lokalnej społeczności

Działalność Społeczna i Charytatywna

Krzysztof Kaniecki
k.kaniecki@dziennik.lodz.pl

Jacek Stawiszyński okazał się bezkonkurencyjnym zwycięzcą w tej kategorii. 1.927 głosów oddanych na niego uplasowało przedsiębiorcę z Zagórzyc na czwartym miejscu w województwie łódzkim.

- Wszystkim, którzy oddali głos na moją osobę, dziękuję za tak liczne wsparcie - mówi Jacek Stawiszyński. - Moja charytatywna działalność nie przynosiła takich efektów, gdyby nie współpraca i wsparcie burmistrza Poddębic Piotra Sęczkowskiego oraz Pawła Plewińskiego. Szczególne podziękowania ślę mojej Kochanej żonie oraz całej rodzinie. Tak duży oddźwięk oraz wyróżnienie, które mnie spotkało, będzie motywacją dla dalszej działalności na rzecz lokalnej społeczności.

Człowiek Roku powiatu poddębickiego w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna nominowany został



Jacek Stawiszyński – przedsiębiorca z Zagórzyc – wiele razy udowodnił, że jest człowiekiem o wyjątkowo dobrym sercu

za wybudowanie w czynnie społecznym boiska przy Szkole Podstawowej w Bałdzychowie. Czytelnicy „Dziennika Łódzkiego” doceniają też działania Jacka Stawiszyńskiego za bezinteresowne sponsorowanie audycji muzycznej dla dzieci w Szkole Podstawowej Specjalnej Nr 201 w Łodzi, a także za współorganizację Dnia Kobiet w Zagórzycach.

Impreza dla pań z tej miejscowości w tym roku została zorganizowana już po raz drugi. Marcowe obchody Święta Kobiet w Zagórzycach cieszyły się jeszcze większym zainteresowaniem niż za pierwszym razem. Panowie zadbali nie tylko o kwiatki, ale przygotowali również smaczne posiłki oraz muzykę, która umilała czas uczestnikom spotkania.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

W tej bajce zagrają bańki mydlane połączone z iluzją

Kultura

Krzysztof Kaniecki
k.kaniecki@dziennik.lodz.pl

Dawid Siwiec, artysta - zaklinacz baniek mydlanych połączonych z iluzją zdobył tytuł Człowieka Roku Powiatu Poddębickiego w kategorii kultura.

Nasz laureat był w wielkim szoku, kiedy odebrał telefon od żony z informacją, że to właśnie on został zwycięzcą naszego plebiscytu.

- Akurat kończył się mój pokaz, a tu dzwoni żona i mówi, mam dla ciebie wiadomość. Ja wtedy byłem zupełnie w innym świecie - świecie baniek. Pytam, co się stało? A ona mówi - wygrałeś w Poddębicach - opowiada Dawid Siwiec. - Ta wygrana najbardziej ucieszyła moich rodziców.

Zwycięzca naszego plebiscytu animatorem został nie z wyboru. Karierę zawodową zaczął bowiem, jako... dyrektor operacyjny w firmie budowlanej. Z dnia na dzień zrezygnował jednak z pracy i zajął się animacją. Zaczynał, jako



Dawid Siwiec ma już na koncie około 600 pokazów, ale najtrudniej jest mu występować przed własnymi dziećmi

klown, potem była iluzja, która ewoluowała w stronę baniek.

- Jako jeden z nielicznych w Polsce udało mi się połączyć bańki z iluzją oraz używanymi do pokazów gadżetami - mówi Siwiec. - Używamy baniek z ogniem, z dymem oraz baniek w bańce. Teraz przygotowuję przedstawienie z udziałem baniek mydlanych. Będzie to bajka nie tylko dla dzieci, ale

i dla dorosłych. Bajka z inscenizacją oraz fabułą, której scenariusz ma być dla wszystkich niespodzianką.

Bajkę, w której w roli aktorów wystąpią także widzowie, zobaczyć można będzie już od września tego roku nie tylko w przedszkolach i w szkołach. Zostanie ona wystawiona też w jednej z dużych restauracji.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Tym razem wójt wygrał więcej niż jednym głosem

Samorządność i Społeczność Lokalna

Krzysztof Kaniecki
k.kaniecki@dziennik.lodz.pl

W tej kategorii w powiecie poddębickim triumfował Radosław Arkusz. Na wójta gminy Dalików nasi Czytelnicy oddali 282 głosy, co uplasowało go w pierwszej dziesiątce w województwie łódzkim.

- Bardzo cieszy mnie fakt, że mieszkańcy mojej gminy na mnie głosowali, choć trochę szkoda, że wygrana w plebiscycie nie była jednym głosem - mówi z uśmiechem Radosław Arkusz, który w ten sposób nawiązuje do ubiegłorocznych wyborów samorządowych, w którym wieloletniego wójta gminy Dalików pokonał najmniejszą z możliwych przewagą. Decydował 1 głos! - Dla mnie ten tytuł, to ogromna satysfakcja, bo wiem, że są osoby, które interesują się tematami samorządowymi.

Warto dodać, że nasz laureat w kategorii samorządność i społeczność lokalna nominację do plebiscytu otrzymał za wyjątkowe szczęście w jesiennych wyborach. Z poprzed-



Radosław Arkusz wyprzedził o 89 głosów drugiego na liście burmistrza Uniejowa Józefa Kaczmarka

nim wójtem Pawłem Szymczakiem, który rządził gminą nieprzerwanie od 1998 r., Radosław Arkusz wygrał... 1 głosem. Było to najbardziej spektakularne zwycięstwo w kraju. Komisja wyborcza po kilka razy liczyła głosy i... za każdym razem wychodził wynik 987:986 dla wspieranego przez PiS Radosława Arkusza.

Co więcej, szczęście naszego Człowieka Roku Powiatu

Poddębickiego nie opuściło również w sytuacji, kiedy o składzie Rady Gminy Dalików w jednym z okręgów wyborczych rozstrzygało losowanie. W tym przypadku dwie osoby otrzymały tę samą liczbę głosów i o wszystkim decydował ślepy los. Szczęście ponownie uśmiechnęło się do kandydującego z listy Porozumienia Gowina, z którego startował także wójt Radosław Arkusz.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Ten plebiscyt integruje lokalną społeczność

Biznes

Krzysztof Kaniecki
k.kaniecki@dziennik.lodz.pl

Jan Krakowiak zdobył tytuł Człowieka Roku Powiatu Poddębickiego. Dla prezesa Poddębickiego Centrum Zdrowia jest to już drugie takie wyróżnienie.

Jan Krakowiak został nominowany za skuteczne zarządzanie poddębickim szpitalem, czego najlepszym dowodem jest zdobyta przez prezesa spółki Nagroda Super Wiktoria - Osobowość Roku Branży Medycznej. Warto dodać, że poddębicki szpital jest Ambasadorem Marki WIKTORIA. Spółka PCZ dwa razy z rzędu uzyskała Znak Jakości Przedsiębiorców. Kolejnym sukcesem było doprowadzenie do odzyskania po latach przez szpital pogotowia ratunkowego.

- Stworzyliśmy w Poddębicach system kompleksowej opieki ratownictwa medycznego, mając w jednej strukturze nocną pomoc lekarską, szpitalny oddział ratunkowy i zespoły wyjazdowe „S” i „P”. Do tego dostaliśmy całonocną obsadę zespołu wyjazdowego w Uniej-



Jan Krakowiak zgromadził 307 głosów, co pozwoliło mu się znaleźć w najlepszej dziesiątce wojewódzkiej

wie, gdzie cały czas walczone o karetkę - mówi nasz laureat.

Od 1 kwietnia br. ratownictwo medyczne znów jest w szpitalnych rękach, a około 50 pracowników zbudowanego od podstaw pogotowia ma do dyspozycji cztery nowoczesnie wyposażone karetki warte w sumie ponad 2 mln zł.

- Zdobycie tytułu Człowieka Roku Powiatu Poddębickiego to dla mnie wyjątkowo miła nie-

spodzianka, bo jest to bardzo fajna inicjatywa redakcji, która daje możliwość poznania ludzi w terenie wyróżniających się w różnych dziedzinach - przyznaje Jan Krakowiak. - Ten plebiscyt integruje lokalną społeczność, a nam uczestnikom przynosi ogromną satysfakcję oraz motywuje do jeszcze wydajniejszej pracy. Wszystkim, którzy oddali na mnie głosy, chciałbym za to bardzo podziękować.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Biega, jeździ na rowerze i jeszcze ma czas dla innych

Działalność Społeczna i Charytatywna

Jacek Drożdż
j.drozd@dziennik.lodz.pl

W kategorii działalność społeczna i charytatywna najwięcej głosów (278) w powiecie radomszczańskim zdobył Sebastian Pierchalski, prezes Kolarsko-Biegowego Klubu Sportowego Radomsko.

Szef KBKS został nominowany za „działalność na rzecz promowania aktywności fizycznej w powiecie, organizację imprez sportowych oraz pomoc osobom niepełnosprawnym”.

- Dziękuję wszystkim, którzy na mnie zagłosowali. To ogromny zaszczyt znaleźć się w takim gronie. Ta nagroda należy się wszystkim tym, z którymi organizuję imprezy charytatywne oraz sportowe. Dedykuję ją wszystkim członkom Kolarsko-Biegowego Klubu Sportowego w Radomsku oraz wszystkim przyjaciółom klubu - mówi Sebastian Pierchalski. - Wierzę, że ta nagroda doda nam jeszcze większego „powera” do działania na rzecz



Sebastian Pierchalski, pasjonat biegania i kolarstwa, założyciel Kolarsko-Biegowego Klubu Sportowego Radomsko

rozwoju kolarstwa i biegania w naszym mieście.

Radomszczański laureat jest założycielem amatorskiego klubu kolarskiego Rowerzyści w Radomsku oraz klubu dla biegaczy - Biegacze w Radomsku.

I to nie wszystko. Sebastian jest uczestnikiem biegów po schodach, biegów ulicznych oraz półmaratonów i maratonów, triathlonista zimowy i duathlo-

nista oraz organizator rajdów rowerowych i biegów ulicznych, crossowych i innych imprez sportowych, m.in. I Biegu Mikołajkowego w Radomsku, I Maratonu Spinningu w Radomsku, Radomszczańskich Biegów Rekreacyjnych i Biegu z okazji 750-lecia miasta.

Jego ostatnie „dziecko” to Radomszczański Festiwal Biegowo-Rowerowy.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Cieszy mnie każdy sukces moich podopiecznych

Kultura

Małgorzata Kulka
m.kulka@dziennik.lodz.pl

W kategorii Kultura w plebiscybie Człowiek Roku w powiecie radomszczańskim zwyciężyła Violetta Ojrzyńska. Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Gidlach uzbięła 94 głosy

W kategorii Kultura w powiecie radomszczańskim wygrała Violetta Ojrzyńska, która zdobyła 94 głosy. Pani Violetta nominowana była za „wieloletnie kształcenie wokalne młodych talentów z powiatu radomszczańskiego”.

Wśród jej podopiecznych są m. in. Maria Markiewicz, uczestniczka programu „Must be the Music” oraz Oliwia Kopiec i Michał Makowski, których cała Polska poznała dzięki I edycji programu „The Voice Kids”. W tym roku w II edycji tego programu mogliśmy oglądać kolejną podopieczną pani Violetty - Julię Drożdżyńską. Wokalne talenty szlifowane przez instruktorkę osiągają duże sukcesy, występują na scenach festiwali, nagrywają piosenki i zakładają zespoły. - Wyróżnienie w plebiscy-



FOT. LIEDMANAGRO

**- Praca jest moją pasją, źródłem inspiracji i rozwoju...
- mówi Violetta Ojrzyńska, dyrektor GOK w Gidlach**

cie jest dla mnie pozytywnym zaskoczeniem i powodem do radości, że doceniono efekty mojej pracy. Pracy, która zarazem jest moją pasją i źródłem inspiracji i rozwoju - mówi Violetta Ojrzyńska.

Na co dzień nasza zwyciężczyni jest kierownikiem Gminnego Ośrodka Kultury w Gidlach, przy którym działa Studio Wokalne, kształcące młode talenty

i przygotowujące ich do najróżniejszych konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych. - Najważniejsze w pracy z dziećmi i młodzieżą jest dla mnie nawiązywanie relacji, na bazie których rozwijanie umiejętności wokalnych dzieje się niepostrzeżenie i jest dla mnie i dziecka przyjemnością. Niezmiernie cieszy mnie każdy najmniejszy sukces moich podopiecznych - dodaje.

Z seniorami współpracuję od bardzo wielu lat

Samorządność i Społeczność Lokalna

Jacek Drożdż
j.drozd@dziennik.lodz.pl

W powiecie radomszczańskim w kategorii samorządność i społeczność lokalna wygrała Sylwia Tymińska (321 głosów), dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Przedborzu.

Pani Sylwia została nominowana za „współpracę z seniorami z gminy Przedbórz, aktywizację i integrację osób starszych”.

Instytucja kierowana przez panią Sylwię, czyli Miejski Dom Kultury, jest niezwykle przychylna starszym mieszkańcom gminy Przedbórz. W MDK działa Chór Seniora, dom kultury współpracuje z Klubem Seniora „Czas pogody” oraz nowo powstałym Dziennym Klubem Seniora...

- W ubiegłym roku przystąpiliśmy również do projektu „Przystanek 60+” Łódzkiego Domu Kultury. W jego ramach seniorzy mieli w MDK zorganizowane warsztaty z robienia gobelinu, malarskie i fotograficzne - opowiada Sylwia Tymińska. - Ale to również nie



Sylwia Tymińska, dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Przedborzu. - Jestem pozytywnie zaskoczona - mówi

wszystko, bo dla naszych seniorów zorganizowaliśmy także wycieczki do naszych parków krajobrazowych.

Te działania spodobały się organizatorom na tyle, że pod koniec roku pani Sylwia odebrała w Łodzi, podczas specjalnej gali w Łódzkim Domu Kultury, nagrodę w kategorii „Senior-Menadżer”, za współpracę z seniorami w ramach programu „Przystanek 60+”.

Nie była zresztą jedyną wyróżnioną z Przedborza. Tytuł seniora powiatu radomszczańskiego zdobył bowiem Jan Osicki.

- Jestem pozytywnie zaskoczona swoją wygraną w plebiscybie. Nie spodziewałam się takiego wyróżnienia. Chciałabym jednocześnie podziękować wszystkim, którzy oddali na mnie swoje głosy - mówi laureatka.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Nietypowy pomysł na promocję miasta i firmy

Biznes

Małgorzata Kulka
m.kulka@dziennik.lodz.pl

W powiecie radomszczańskim w kategorii biznes wygrał lokalny przedsiębiorca Jan Skubisz, właściciel prężnie działającej i niejednokrotnie nagradzanej firmy Inkomet. Jan Skubisz zdobył w sumie 205 głosów.

W kategorii biznes najwięcej głosów w powiecie radomszczańskim zebrał Jan Skubisz, prezes firmy Inkomet z Radomska, nominowany za „nietypowy pomysł promowania Radomska i swojej firmy za pomocą wieży balonowej”. Firma Inkomet jest wykonawcą przemysłowych konstrukcji stalowych. Dodajmy, dla firm w Polsce i zagranicą. Inkomet został również wykonawcą nowoczesnej pływalni w Radomsku. Przetarg wygrał w ubiegłym roku, budowa już się zaczęła.

- Nie spodziewałem się nominacji, a tym bardziej wygranej w powiatowym głosowaniu plebiscytu. Jestem bardzo mile zaskoczony. Dziękuję za wsparcie i wszystkie głosy - mówi pan Jan.



FOT. LIEDMANAGRO

- Nie spodziewałam się nominacji, a tym bardziej takiego wyniku - mówi Jan Skubisz, szef firmy Inkomet z Radomska

Nasz Człowiek Roku jest twórcą bazy hotelowo-gastronomicznej wraz z Centrum Promocji Miasta Radomska. Projekt firmy został dofinansowany z funduszy unijnych. Celem projektu była poprawa konkurencyjności Hotelu Porto*** poprzez unowocześnienie i rozwój jego oferty turystycznej. Obiekt został rozbudowany, powstała przy nim także balonowa wieża widokowa o wysokości 60m.

Firma Inkomet działa od prawie 30 lat. Początkowo koncentrowała się głównie na wykonawstwie konstrukcji stalowych. Z czasem działalność została rozszerzona o generalne wykonawstwo obiektów przemysłowych. Aby sprostać oczekiwaniom klientów, Inko-met prowadzi kompleksową obsługę inwestycji od projektu i pozwolenia na budowę do uzyskania pozwolenia na użytkowanie.

Jest to wyróżnienie dla naszego stowarzyszenia

Działalność Społeczna i Charytatywna

Agnieszka Kubik
a.kubik@dziennik.lodz.pl

Mariusz Kozłowski z Rawy Mazowieckiej zdobył najwięcej głosów w powiatowym etapie plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” na Człowieka Roku 2018 w kategorii Działalność społeczna i charytatywna.

Mariusz Kozłowski jest prezesem Stowarzyszenia „Rawa i Przyjaciele”, które angażuje się w wiele pożytecznych akcji na rzecz miasta. Znani są głównie z organizacji finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – inicjatywę uruchomili po tym, jak urząd miasta pod rządami poprzedniego burmistrza obraził się na akcję firmowaną przez Jurka Owsiaka. – I wygraną w plebiscycie, która jest dla mnie dużym zaskoczeniem, postrzegam jako wynagrodzenie dla członków naszego stowarzyszenia, którzy od kilku lat bardzo angażują się w jego



Mariusz Kozłowski (z prawej) podczas odbierania stutuetki Człowieka Roku 2018

działalność. To Alicja i Artur Milczarkowie, Iwona Kozłowska, Ela Kuba i Rafał Krakowiak – wymienia swoich przyjaciół laureat.

Stowarzyszenie jest bardzo aktywne. Rozwiązuje m. in. drogowe problemy w Rawie, zbiera pieniądze na zakup wygodnych łóżek na oddział pediatriczny rawskiego szpitala (potrzeba 50 tys. zł, zbiórka

na zrzutka.pl), chce też odnowić salę i świetlicę w tymże szpitalu. W ub. roku stowarzyszenie zorganizowało obchody urodzin miasta, czego pozostałością jest zegar słoneczny. – Zostanie na pokolenia – kwituje pan Mariusz, którego hobby to głównie muzyka, montaż wideo oraz podróże. Oczywiście poza pomaganiem innym.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Prowadzi młode talenty przez muzyczną przygodę

Kultura

Agnieszka Kubik
a.kubik@dziennik.lodz.pl

Artur Kubasik zdobył najwięcej głosów w powiatowym etapie plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” na Człowieka Roku 2018 w kategorii Kultura.

Artur Kubasik to właściciel Prywatnej Szkoły Muzyki MonoArt w Rawie Mazowieckiej, muzyki pedagog. Czynnie działający w środowisku muzycznym gitarzysta, współautor wielu projektów muzycznych, mający na koncie współpracę z czołową polskich muzyków. Absolwent kierunku „Pedagogika” ze specjalnością „Edukacja przez Sztukę Uniwersytetu Łódzkiego” oraz kierunku „Realizacja dźwięku” Regionalnego Ośrodka Edukacji w Poznaniu.

Jako pedagog mający w sercu muzykę, uwielbia zarażać swoją pasją, motywować oraz prowadzić młode talenty przez muzyczną przygodę. Wśród swoich uczniów ceni najbardziej pasję, swobodę muzyczną oraz nie-



Pan Artur dziękuje wszystkim, którzy oddali na niego głos. – Wygrana jeszcze bardziej motywuje mnie do pracy

szablonowe myślenie o dźwiękach. – Wygrana w plebiscycie w kategorii Kultura w powiecie rawskim jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem oraz umacnia mnie w przekonaniu, że muzyka jest nam wszystkim bardzo potrzebna – mówi. – Od zawsze czerpałem ogromną radość z dzielenia się nią innymi, dziś natomiast widzę, że dzięki zaufaniu ludzi stało się to moim obowiązkiem społecznym. Od lat obserwuję w swoim otoczeniu ogrom zainteresowania muzyką, teraz czuję się jeszcze bardziej zobowiązany aby dotrzeć z nią do wszystkich, którzy tego chcą. Dziś z jeszcze większą radością i entuzjazmem zabieramy się w MonoArt do pracy! Dziękuję wszystkim, którzy zdecydowali się oddać na mnie głos, zapraszam do naszej szkoły.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Chce, jak Donald Trump, połączyć politykę i biznes

Samorządność i Społeczność Lokalna

Agnieszka Kubik
a.kubik@dziennik.lodz.pl

Tomasz Bartosiak zdobył najwięcej głosów w powiatowym etapie plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” na Człowieka Roku 2018 w kategorii „Samorządność i społeczność lokalna”.

Tomasz Bartosiak, jak na swój młody wiek – ma zaledwie 21 lat – osiągnął już sporo i konsekwentnie zmierza do celu. Jaki to cel?

– Chcę zostać polskim Donaldem Trumpem, czyli połączyć biznes z polityką – mówi. – Mam ambicję zostać Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej oraz trafić na listę stu najbogatszych Polaków według Forbes’a.

Pan Tomasz uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rawie Mazowieckiej, obecnie jest studentem Uniwersytetu Warszawskiego na kierunku samorząd terytorialny i polityka regionalna.



Tomasz Bartosiak (z prawej) chce połączyć politykę z biznesem i zostać polskim Donaldem Trumpem

Po licencjacie chce studiować handel międzynarodowy w Szkole Głównej Handlowej.

To wszystko jest jednak „dodatkiem” do głównej jego aktywności: razem z byłym posłem Kukiz’15 Markiem Jakubiakiem oraz Piotrem Bryczkowskim założyli Federację dla Rzeczypospolitej, która liczy już ponad 3.300 członków i wciąż rozbudowuje struktury. – Jako nie-

znany młody człowiek, zafascynowany posłem Markiem Jakubiakiem, który potrafił połączyć biznes z polityką, napisałem do niego i po spotkaniu zostałem jego asystentem – dodaje. – Wkrótce zostałem zastępcą szefa sztabu wyborczego pana Jakubiaka, gdy ten startował w wyborach na prezydenta stolicy. Moja przygoda z polityką dopiero się zaczyna – podkreśla.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Z każdym porozmawia i powie dobre słowo

Biznes

Agnieszka Kubik
a.kubik@dziennik.lodz.pl

Katarzyna Wójcicka, obecnie mieszkanka Rawy Mazowieckiej, zdobyła najwięcej głosów w powiatowym etapie plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowanego” na Człowieka Roku 2018 w kategorii Biznes.

– Jestem bardzo zaskoczona, oczywiście pozytywnie, że wygrałam ten plebiscyt, zwłaszcza, gdy zobaczyłam kategorię – śmieje się Katarzyna Wójcicka, która wraz z mężem Zdzisławem prowadzi Dom Seniora „Zdzisław” w Ossowicach w powiecie rawskim. – Bo jaka tam ze mnie biznesmenka! Ja prowadzę ten dom z miłości do osób starszych, samotnych, chorych, niesprawnych. Nie nastawiam się na zysk. Bardzo Kocham swoją pracę – podkreśla ta była mieszkanka Warszawy, która po ciężkiej operacji serca przeprowadziła się do Rawy Mazowieckiej, a potem otworzyła dom opieki.

Pani Katarzyna to kobieta nie tylko bardzo przedsiębior-



Katarzyna Wójcicka to kobieta z sercem na dłoni. Czują to jej podopieczni z Domu Seniora „Zdzisław”

cza, ale również z przysłówiowym z sercem na dłoni: otwarta, życzliwa, empatyczna – może dlatego, że wiele w swoim życiu przeszła.

Obecnie wraz z personelem, który jest specjalnie dobierany i musi się wykazać określonymi cechami charakteru, opiekuje się 25 kuracjuszami. Docelowo może ich być 35, a nawet więcej. Podopieczni mają w domu opieki „Zdzisław” wygodę, fan-

tastyczną opiekę, bardzo dobre jedzenie, a także wiele atrakcji, no i przepiękny ogród do dyspozycji.

– Ja tu w zasadzie mieszkam – mówi pani Kasia. – Z każdym rozmawiam, każdego przytulę, powiem dobre słowo. Seniorzy są jak gąbka, chłoną wszystko. Kto na mnie głosował? Nie mam pojęcia, ale pewnie ludzie z wdzięczności...

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Działa na rzecz klasztoru i lokalnej społeczności

Działalność Społeczna i Charytatywna

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

W gronie plebiscytowych laureatów, w kategorii Działalność społeczna i charytatywna, znalazł się Paweł Stępień, od niedawna radny Gminy i Miasta Warta.

Nie z rajcowania znany jest jednak Paweł Stępień w swoim regionie. Słynna na cały region ruchoma szopka bożonarodzeniowa nie powstałaby bez niego. Obecnie jest on jej głównym wykonawcą i pomysłodawcą. Angażuje się także w działalność aktorską. Wciela się w rolę Chrystusa podczas Misterium Męki Pańskiej oraz Triumfalnego Wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Obie inscenizacje organizuje klasztor Ojców Bernardynów w Warcie.

W tym roku Paweł Stępień był głównym aktorem misterium już po raz ósmy. - To dla mnie wyróżnienie móc grać Chrystusa - mówi aktor-amator. - Przyznam, że już kilka miesięcy przed inscenizacją



Paweł Stępień wciela się w rolę Chrystusa podczas Misterium Męki Pańskiej w Warcie od początku istnienia inscenizacji

żyję tą rolą, nie tylko ja zresztą, bo bywa, że ludzie zaczepiają mnie na ulicy i pytają, co i jak. To miłe, bo widać że moje starania nie idą na marne. Dodam, że nie byłoby misterium bez grupy zapaleńców oraz pomysłodawcy ojca Cecyliana Szczepanika.

Paweł Stępień jest znany i ceniony głównie za działalność charytatywną na rzecz

klasztoru Ojców Bernardynów w Warcie oraz lokalnej społeczności. Gwardian klasztoru o. Sławomir Zaporowski docenia to i twierdzi, że pan Paweł jest częścią klasztornej społeczności. - Wiara i sam klasztor znaczą dla mnie i mojej rodziny bardzo dużo - mówi pan Paweł. - Jestem z tą społecznością związany od wielu lat. W moje ślady idzie mój syn.

Klaudia Pawlak, znana ze sceny i radiowej anteny

Kultura

Paweł Gołąb
p.golab@dziennik.lodz.pl

Klaudia Pawlak z Sieradza w naszym plebiscycie Człowiek Roku 2018 zdobyła nagrodę w kategorii kultura. Za co została doceniona?

W tej dziedzinie sieradzanka może się pochwalić niejedną aktywnością, bo z jednej strony można ją usłyszeć ze sceny jako wokalistkę, z drugiej natomiast z anteny lokalnego radia.

Klaudia Pawlak w tej pierwszej roli prezentuje się w tanecznej i rockowej odsłonie - dyskotekowej publiczności znana jest już doskonale jako Leyla, druga podziwia ją natomiast w zespole Heart, który w swoim repertuarze ma niejedną gitarowy standard podany w akustycznej aranżacji.

Kolejna aktywność Klaudii Pawlak, która została doceniona w plebiscycie naszej redakcji, związana jest z Naszym Radiem, gdzie sieradzanka jako prezenterka



Muzyka to moja pierwsza i największa pasja - zapewnia Klaudia Pawlak. - Od jakiegoś czasu doszło do niej radio

prowadzi autorski program z muzyką taneczną, ale nie tylko, bo także programy popołudniowe.

- Muzyka to moja pierwsza i największa pasja - zapewnia Klaudia Pawlak. - Od jakiegoś czasu doszło do niej radio. Teraz po prostu śpiewam i „gadam”. Bardzo to lubię i będę lubić dalej! - zapowiada sieradzanka.

Kapituła plebiscytu Dziennika Łódzkiego Człowiek Roku 2018 wyróżniła Klaudię Pawlak za przekazywanie ludziom pozytywnej energii, zaangażowanie i artystyczny talent. Jakie plany na przyszłość ma sieradzanka?

- Żeby nigdy nie straciła głosu i mogła robić to co lubię najbardziej - odpowiada z uśmiechem.

Naszym celem jest lepsze życie polskiego rolnika

Samorządność i Społeczność Lokalna

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Michał Kołodziejczak z gminy Błaszki w powiecie sieradzkim, lider Agro Unii, wyrasta na chłopskiego przywódcę.

Potrafił zgromadzić wokół siebie grupę zapatrzonych w niego rolników, którzy na każde jego zawołanie pójdą za nim w ogień. Niektórzy mówią, że na takiego jak on czekali od dawien dawna, czyli od czasów Andrzeja Leppera. W nim widzą tego, który podniesie z kolan polską wieś poniżaną skandalicznie niskimi cenami swoich produktów.

I rzeczywiście, zaczyna działać spektakularnie. Rozpoczął od rozsypiania kapusty przed Starostwem Powiatowym w Sieradzu, a obecnie organizuje blokady i protesty na autostradzie lub w Warszawie. Staje się rozpoznawalny, a Agro Unia, na czele której stoi, rośnie w siłę.

- Pociągnęliśmy za sobą rolników. Będziemy działać do skutku, aż odniesiemy sukces.



Michał Kołodziejczak, lider Agro Unii, porównywany do Andrzeja Leppera, mówi że nie zamierza tworzyć partii

ces. Nie ufamy politykom, ci bowiem od wielu lat, mówią że załatwią rolnicze postulaty. Ico? Nic.

Na pytanie, czy Agro Unia przekształci się w ugrupowanie polityczne i czy jej przedstawiciele, w tym sam lider, wystartują w jesiennych wyborach parlamentarnych, Michał Kołodziejczak odpowiada. - Nie myślimy o tym. Trwa zresztą intensywna kampania do euro-

parlamentu. Powiem tak: może polska scena polityczna potrzebuje dziś nowego spojrzenia. Na razie naszymi używamy wszystkich dostępnych narzędzi, aby polskiemu rolnikowi żyło się lepiej.

Trudno jednak przewidzieć dalszą przyszłość, tym bardziej w polityce. Niewykluczone, że Michał Kołodziejczak ma dalekosieżne plany, o których jeszcze nie chce mówić.

Coś dla ciała i ducha, czyli indyjski powiew w Sieradzu

Biznes

Natalia Ptak
natalia.ptak@polskapress.pl

Edyta Wróbel jest właścicielką firmy India Sklep. Oferuje ona swoim klientom możliwość poznania zastosowania Ajurwedy, a także dostęp do pochodzących z Indii ubrań czy obuwia. W ofercie firmy nie brakuje także jogi i masażu.

Firma India Sklep zajmuje się importem produktów z Indii do Polski. Ponadto pozyskuje klientów z Indii i Dubaju, a także organizacje związane z nagrywaniem reklam, filmów i teledysków Bollywood na terenie całej Polski.

-Praca ta daje mi ogromną satysfakcję, ponieważ wymaga ona dużych wyzwań związanych z organizacją i tworzeniem ciekawych rzeczy. Sprawia mi także olbrzymią przyjemność, choćby poprzez możliwość poznawania ciekawych ludzi - podkreśla Edyta Wróbel.

Właścicielka firmy India Sklep została nominowana w plebiscycie na Człowieka



Prowadzenie firmy India Sklep sprawia Edycie Wróbel wiele satysfakcji i daje możliwość poznawania ciekawych ludzi.

Roku właśnie za prowadzenie biznesu.

W swojej ofercie zachęca ona klientów do zapoznania się z zastosowaniem Ajurwedy, pochodzącej z Indii najstarszej znanej nauki o oczyszczaniu i ponownym prawidłowym odżywianiu ciała, ale również indyjskie stroje, obuwie, biżuterię a także przedmioty gospodarstwa domowego. Ponadto klienci mają możliwość skorzy-

stania z oferty Yogi i masażu. Jednym słowem w ofercie firmy klient znajdzie coś i dla ciała i dla ducha.

- Jeśli chodzi o moją nagrodę w plebiscycie Człowieka Roku to byłam mile zaskoczona tą nominacją, ponieważ to moi przyjaciele i znajomi głosowali na mnie. Chciałabym im wszystkim serdecznie podziękować za oddane na mnie głosy - komentuje Edyta Wróbel.

Angażuje się w liczne akcje charytatywne

Działalność Społeczna i Charytatywna

Katarzyna Michałowska
katarzyna.michalowska@polskapress.pl

Rafał Koczywąg jest radnym Rady Miasta Skierniewice w kadencji 2018-2023. Do plebiscytu został nominowany za zaangażowanie w liczne akcje charytatywne. Jego pasją jest sport.

Rafał Koczywąg organizował liczne akcje charytatywne: zbiórkę kosmetyków dla podopiecznych placówki opiekuńczo-wychowawczej, zbiórkę dla skierniewickiego domu dziecka, chorego chłopca i pomoc dla psów ze schroniska. Na tym działalność charytatywna pana Rafała się nie kończy.

- Pomagam również rodzinom, które znajdują się w ciężkiej sytuacji życiowej. U jednej z nich przeprowadzamy własnie remont - mówi pan Rafał. - Lubię pomagać ludziom. Bardzo pomagają mi w tym: moja narzeczona oraz urząd miasta i prezydent Krzysztof Jażdżyk. Nigdy pomocy nie odmawiam,



Rafał Koczywąg angażuje się w liczne akcje charytatywne m.in. zbiórkę dla domu dziecka i pomoc dla psów ze schroniska

a rodzin potrzebujących jest dużo.

Rafał Koczywąg, poza byciem radnym, zajmuje się także sportem.

- Jestem trenerem i zajmuję się szkoleniami pierwszego kontaktu z klientem i dobrego traktowania drugiej osoby - dodaje.

Pan Rafał ma dużo zainteresowań, głównie jednak jest to

sport. Trenuje również dla przyjemności i często pomaga znajomym w treningach do testów do policji, wojska i do straży.

- Raz miałem znajomego, który przygotowywał się do egzaminu do służb specjalnych - śmieje się radny. - Jestem bardzo szczęśliwym człowiekiem. Bardzo dziękuję za oddane na mnie głosy.

Kultura

Katarzyna Michałowska
katarzyna.michalowska@polskapress.pl

Renata Libera to skierniewiczanka, która uwielbia teatr i literaturę. Wcześniej była nauczycielką języka polskiego w jednej z polskich szkół. Teraz zajmuje się głównie teatrem.

- Jestem ciekawa, kto zgłosił mnie do plebiscytu... Bardzo wszystkim dziękuję za oddane na mnie głosy. To wspaniały prezent na dziesięciolecie pracy z teatrem - mówi Renata Libera. - Zajmuję się teatrem. Pracuję aktualnie jako nauczycielka w szkole muzycznej. Uczę przedmiotów pokrewnych z teatrem. Jestem nauczycielem wspierającym wokalistów.

Pani Renata została nominowana za adaptację sztuki Moliera „Mieszczanin szlachcicem”. - Oprócz zajęć w szkole muzycznej prowadzę nowo powstały Teatr Stary im. Antoniego Sikorskiego, który wystawił sztukę „Mieszczanin szlachcicem” Moliera. Mamy



Renata Libera została nominowana w plebiscycie za adaptację sztuki Moliera „Mieszczanin szlachcicem”

za sobą premierę „W Małym Domku” autorstwa Tadeusza Rittnera - wylicza pani Renata.

- Mam również za sobą dziesięć lat pracy z amatorskim Teatrem „Com.pl.ex” działającym przy CKiS oraz pracę z teatrem S/M szkoły muzycznej. Przygotowuję z nimi m.in. jasełka. Prowadzę również grupy Kraina Czarów i Skrzydła - dodaje skierniewiczanka.

W wolnym czasie czyta. Po- trafia czytać pół nocy, żeby coś dokończyć. Spędza również czas ze swoimi dziećmi: syn ma 18 lat, a córka 15. - W zimowe niedziele jedziemy na narty. Lubię także muzykę. Byłam ostatnio w Nowej Hucie w Krakowie na koncercie Kazika. Lubię muzykę, która ma w sobie treść. Kiedyś uczyłam się grać na akordeonie.

Założył sekcję rugby w Skierniewicach

Samorządność i Społeczność Lokalna

Katarzyna Michałowska
katarzyna.michalowska@polskapress.pl

Marcin Stencel wygrał powiatowy etap plebiscytu w kategorii Samorządność i Społeczność Lokalna. Dzięki niemu w Skierniewicach w 2018 roku powstała sekcja rugby.

Marcin Stencel został nominowany za utworzenie w Skierniewicach sekcji rugby i propagowanie tej dyscypliny wśród najmłodszych. - Bardzo dziękuję za oddane na mnie głosy - podkreśla.

- Pochodzę z Sochaczewa. Od ponad dekady jestem trenerem w Orkanie Sochaczew. Jestem również byłym zawodnikiem tej dyscypliny sportu - mówi pan Marcin. - W zeszłym roku wraz z żoną przeprowadziliśmy się do Skierniewic. Postanowiliśmy, że założymy tutaj stowarzyszenie.

Jak sam mówi, ich celem było spopularyzowanie tej dyscypliny w nowym rejonie.

- Na początku zainteresowanie nie było zbyt duże - przyznaje. - Miałem spotkania



Marcin Stencel został nominowany za utworzenie w Skierniewicach sekcji rugby

z dyrektorami wszystkich placówek w mieście. Efekt nie był zadowalający, ale z treningu na trening każdy z zawodników przyprowadzał nową osobę. Obecnie mamy około 40 zawodników i zawodniczek i sekcja cały czas się rozrasta. Z tego się bardzo cieszymy. Rugby to coś więcej niż sport.

Zawodnicy sekcji niedługo wyjadą na swoje pierwsze zawody do Łodzi (27 kwietnia).

Marcin Stencel jest nauczycielem wychowania fizycznego w SP w Kozłowie Szlacheckim.

- Każdą wolną chwilę staram się spędzać ze swoją żoną. Lubię muzykę elektroniczną. Jest bardzo dużo muzyków i artystów, którymi się interesuję, ale jeśli chodzi o starsze grupy to moją ulubioną jest Pink Floyd - mówi Marcin Stencel.

©©

Stara się promować program Czyste Powietrze

Biznes

Katarzyna Michałowska
katarzyna.michalowska@polskapress.pl

Grzegorz Wieczorek wygrał w etapie powiatowym plebiscytu Człowiek Roku w kategorii Biznes. Stara się promować w regionie program Czyste Powietrze. Dbą dzięki temu o dobro mieszkańców i środowiska.

Grzegorz Wieczorek jest prezesem firmy Ekoenergia Sp. z o.o. w Sierakowicach Prawych. Nominowano go za promowanie rządowego programu Czyste Powietrze i edukację klientów w kierunku najkorzystniejszych rozwiązań technologicznych. Według firmy program jest zielonym światłem dla środowiska i rozwiązaniem dla niego przyjaznym.

Ekoenergia istnieje na rynku od 2006 roku. Początkowo jej nazwa brzmiała inaczej (Ekoinstal). Firma zajmuje się branżą instalacyjno-grzewczą.

W swojej ofercie ma m.in. wykonywanie projektów technicznych, sporządzanie kosztorysów, profesjonalny montaż pomp ciepła, kolektorów sło-



Grzegorz Wieczorek jest prezesem firmy Ekoenergia. Został nominowany za promowanie programu Czyste Powietrze

necznych, paneli fotowoltaicznych oraz stacji uzdatniania wody., zajmuje się kogeneracją, termomodernizacją klimatyzacją i wentylacją. To tylko mały wycinek działalności firmy. Uczestniczy również w projektach jako wykonawca i podwykonawca w całym kraju. Współpracuje także z najlepszymi firmami instalacyjnymi.

Ekoenergia realizowała inwestycje w wielu miejscach w Pol-

sce m.in. w: Centrum Psychiatrycznym w Warcie, Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Płocku, Wojewódzkim Samodzielnym Zespole Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej im. prof. Eugeniusza Wilczkowskiego w Gostyninie, Centrum Opieki Medycznej w Jarosławiu, Domu Pomocy Społecznej w Rąbieniu, Zespole Szkół w Krynicy Morskiej czy Szpitalu w Suchej Beskidzkiej.

Pomaga matkom w trudach i blaskach macierzyństwa

Działalność Społeczna i Charytatywna

Redakcja
d.kubczak@dziennik.lodz.pl

Magdalena Komsta, psycholożka i promotorka karmienia piersią. Wspiera kobiety w okresie okołoporodowym i matki karmiące piersią oraz rodziców najbardziej wymagających maluchów.

Wygrała plebiscyt Dziennika Łódzkiego Człowiek Roku w pow. tomaszowskim. W tym roku została doceniona m.in. za integrowanie matek poprzez organizację bezpłatnych grup wsparcia Cafe Mama w Tomaszowie Maz., Klubu Mam Karmiących Piersią w Ujeździe oraz Akcji Mlekoteka.

- Jestem zaszczycona zdobytym tytułem - to dla mnie nagroda za prawie 3 lata intensywnej aktywności na rzecz wspierania rodziców małych dzieci, a jednocześnie motywacja do dalszej pracy - komentuje Magdalena Komsta. - Mam również nadzieję, że wygrana w plebiscydie ułatwi mi współpracę z lokalnymi władzami na rzecz



Magda Komsta poświęca czas i uwagę matkom małych dzieci, które nie mają możliwości integracji i wymiany doświadczeń

poprawy poziomu opieki laktacyjnej w Tomaszowie Maz.

Od czerwca 2016 roku prowadzi bloga Wymagające.pl, który miesięcznie odwiedza ponad 80 tysięcy osób. Jesienią 2017 r. zorganizowała pierwsze spotkania integrujące lokalną społeczność matek w Tomaszowie i Ujeździe. Przygotowuje drugą edycję kilkunastotygodniowego wydarzenia promującego karmienie naturalne,

czyli Akcję Mlekoteka, podczas którego rodzice mogą wziąć udział w bezpłatnych wykładach i warsztatach dotyczących karmienia piersią, opieki nad małym dzieckiem i wspierania jego rozwoju. - Matki potrzebują miejsc, w których nie tylko otrzymają aktualną wiedzę, ale także swobodnie porozmawiają na temat blasków i cieni macierzyństwa - mówi laureatka.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Kulturę tworzy z myślą o lokalnej społeczności

Kultura

Redakcja
d.kubczak@dziennik.lodz.pl

Marta Kopińska została doceniona za działalność kulturalną na rzecz lokalnej społeczności i wygrała nasz plebiscyt w kategorii Kultura w powiecie tomaszowskim.

Marta Kopińska zaledwie od 2 lat jest instruktorem i animatorem wydarzeń oraz zajęć kulturalnych w GOK w Ujeździe, a już zdobyła uznanie lokalnej społeczności. Jest także założycielką „Iskry w kulturze”, organizacji, której priorytetem jest integracja środowisk wiejskich i pomoc potrzebującym.

Do jej sukcesów należy też pozyskanie dotacji na inicjatywy kulturalne w Gminnym Ośrodku Kultury w Ujeździe, a także dla Urzędu Gminy w Ujeździe. Liderka „Szlachetnej paczki” w Ujeździe, założycielka stowarzyszenia „Cooltura”, gdzie zajmuje się organizacją wydarzeń kulturalnych. Instruktorka wielu zajęć w GOK, w których angażuje lokalną młodzież oraz dzieci. Pro-



Autorka wielu projektów kulturalnych dla lokalnej społeczności, w tym m.in. dla dzieci i młodzieży

wadzone zajęcia są jej autorskimi pomysłami. Twórczyni gry planszowej „Monopol Ujazd”, która cieszyła się dużym zainteresowaniem lokalnej młodzieży.

- Nie spodziewałam się samej nominacji do plebiscytu, a tytuł Człowieka Roku jest dla mnie nagrodą za to, co już udało się zrobić - cieszy się Marta Kopińska. W pracy bar-

dzo lubi bezpośredni kontakt z ludźmi. - Podoba mi się to, że z bliska mogę poznać ich potrzeby i co ważne zrobić coś z myślą o nich - dodaje.

W tym roku znów stawia na projekty skierowane do dzieci i młodzieży. Przygotowuje konsultacje, w ramach których wspólnie z młodzieżą oceni, co chcieliby zmienić i ulepszyć w swoim miejscu zamieszkania.

FOT. GRZEGORZ GAŁAŃSKI

Z moim uporem jestem w stanie zrobić wiele

Samorządność i Społeczność Lokalna

Redakcja
d.kubczak@dziennik.lodz.pl

Dariusz Misztal od listopada minionego roku jest nowym wójtem gminy Będków. Walkę o fotel wójta wygrał ze zdecydowaną przewagą, podobnie jak rywalizację o tytuł w naszym plebiscydie na Człowieka Roku 2018.

Dariusz Misztal zajął w swojej kategorii pierwsze miejsce w powiecie tomaszowskim i bardzo wysokie - drugie miejsce w finale wojewódzkim. Nominację otrzymał za pokonanie w wyborach samorządowych długoletniego wójta gminy Będków.

Na fotelu wójta gminy Będków zasiada od listopada 2018 roku. Największą motywacją do działania okazali się dla niego mieszkańcy gminy Będków. - Przekonali mnie, że z moim uporem jestem w stanie zrobić naprawdę wiele - mówi wójt Misztal. - To wyróżnienie, to dla mnie sygnał ze strony mieszkańców, że wierzą we mnie i zaufali mi. Mam w sobie mnóstwo energii i pozytywnego



Dariusz Misztal (od prawej), wójt gminy Będków, zarządza gminą od pół roku

patrzenia w przyszłość, dzięki czemu wierzę, że uda mi się zrealizować zamierzone cele.

Przez cztery lata był radnym Rady Powiatu Tomaszowskiego. Rok 2019, to piąty rok jego pracy w samorządzie. W tym roku planuje rozpocząć prace drogowe związane z budową i remontem dróg oraz zmodernizować budynek Urzędu Gminy.

Najważniejsza dla Dariusza Misztala jest rodzina, żona

i córki. - Bardzo mnie wspierają i motywują do działania. To dzięki rodzinie realizuję swoje cele, tak prywatne, jak i zawodowe - mówi wójt. Lubi podróżować, jego pasją są konie. - Ze względu na brak czasu, nie wszystkie swoje pasje mogę realizować, na to przyjdzie jeszcze pora, teraz wszystko czego potrzebuję mam blisko siebie, czuję się spełnionym człowiekiem - cieszy się Dariusz Misztal.

FOT. LUDMIŁA NAGRO

W pracę wkłada całe serce, radość klientek to nagroda

Biznes

Redakcja
d.kubczak@dziennik.lodz.pl

Magdalena Garczyńska, przedsiębiorcza i niezależna tomaszowianka, zwyciężyła w powiatowym etapie plebiscytu w kategorii Biznes. Nadal zaskakuje nowymi pomysłami na prowadzenie własnego biznesu.

Na co dzień pracuje w Tomaszowie, gdzie prowadzi swój własny salon urody - Pazurek & Rzęska. Zajmuje się stylizacją paznokci, rzęs oraz brwi. - Pomysł na mój biznes powstał z pasji, to było moje marzenie, które udało się zrealizować - mówi. Jest wykształconą stylistką paznokci, rzęs oraz brwi w zakresie makijażu permanentnego. - Biorę udział w wielu ogólnopolskich i międzynarodowych wydarzeniach dotyczących kosmetyki i marketingu - opowiada o sobie. - Jednak zapracowany tryb życia nie pozwala mi na wcielenie wszystkich moich pomysłów w życie. Klientki doceniają jej profesjonalizm, a z myślą o nich Magda Garczyńska wciąż rozwija swoje umiejętności. Tak



Magdalena Garczyńska prowadzi salon urody w Tomaszowie, wciąż rozwija swoje umiejętności i pomaga charytatywnie

było m.in. w szkole Master Level II makijażu permanentnego, gdzie skończyła się u najlepszych kosmetyków. - Uwielbiam kontakt z ludźmi, swoją pracę i co ważne zadowolenie moich klientek - dodaje.

W ubiegłym roku zorganizowała bezpłatną akcję dla kobiet po chemioterapii. Dzięki niej raz w miesiącu kobiety po przebytej chemioterapii mogły wykonać bezpłatny makijaż permanentny.

- Jestem przekonana, że make up poprawi wygląd i jednocześnie pomoże w kuracji dając kobietom większą motywację do walki z chorobą - mówi Garczyńska.

Jej kosmetyczny talent doceniono także w tegorocznym plebiscydie Mistrzynie Urody - tomaszowianka znalazła się w pierwszej dziesiątce najlepszych stylistek paznokci w województwie łódzkim.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Nauczyciel historii ze sportowym zacięciem

Działalność Społeczna i Charytatywna

Przemysław Chrzanowski
p.chrzanowski@dzienniklodzki.pl

Damian Orłowski zawodowo pracuje jako nauczyciel historii i jako trener piłki nożnej.

Pracę pedagoga rozpoczął w 2008 roku. Obecnie uczy w SP w Białej oraz w SP w Naramicach. Po godzinach pracuje także w Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury i Sportu w Wieluniu, oraz w Klubie Sportowym Victoria Skomlin. W tym ostatnim jest także jeszcze czynnym zawodnikiem i kapitanem drużyny, a większość kolegów z boiska to jego byli wychowankowie.

Od wielu lat jest również członkiem Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego oraz Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Skomlińskiej. Prowadzi prelekcje w regionalnych bibliotekach i ośrodkach kultury, współpracuje z wieloma regionalnymi instytucjami kultury. Owocem jego pracy naukowej są wydawane przez niego książki i inne publikacje.



Damian Orłowski realizuje z uczniami Szkoły Podstawowej w Białej ciekawy projekt „Ocalić od zapomnienia”

Jednym z przedsięwzięć, które realizuje Damian Orłowski jest projekt pt. „Ocalić od zapomnienia”. Uczniowie przeprowadzają wywiady z członkami swojej rodziny na temat historii lat minionych. Projekt łączy pokolenia, bardzo zbliża wnuków i ich dziadków i pradiadków, a dzięki niemu udało się uzyskać szereg niezwykle cennych informacji, oraz zdjęć, które stawały się so-

lidną bazą do lepszego poznania minionych wydarzeń w naszym regionie: - Głównym celem projektu było upamiętnienie osób z naszej gminy, które walczyły zbrojnie w walkach o niepodległość kraju. W wyniku projektu na cmentarzach parafialnych w Białej, Łyskorni i Naramicach powstały trzy pamiątkowe tablice. Zostanie wydany także biuletyn - mówi Damian Orłowski.

FOT. LIEDMANAGRO

Dajecie mi wiarę w to, że warto realizować swoje pasje

Kultura

Natalia Ptak
natalia.ptak@polskapress.pl

Dorota Eichstaedt, nauczyciel języka polskiego w II Liceum Ogólnokształcącego im. Janusza Korczaka w Wieluniu

Kapituła redakcyjna przyznała pani Dorocie Eichstaedt nominację do tytułu Człowiek Roku 2018 za działalność teatru Post Scriptum, autorskie scenariusze i reżyserię spektakli z udziałem młodych aktorów z II LO w Wieluniu.

- Najpiękniejsza w człowieku jest zdolność do obdarowywania innych - dobrem, uśmiechem, ciepłem pomocnej dłoni, zwyczajną życzliwością i sympatią. Dziś czuję się wyjątkowo obdarowana. Dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie głosy w plebiscycie Człowiek Roku 2018 w kategorii: kultura. Jest jednak coś, co dziś od tytułu wydaje się ważniejsze, coś, co cieszy najbardziej - świadomość, że wokół są życzliwi dla mnie ludzie, nieocenieni i wyjątkowi. Dziękuję moim koleżankom i kolegom



Dorota Eichstaedt jest autorką scenariuszy i reżyserką spektakli wystawianych przez II LO i Teatr Post Scriptum

z pracy, dziękuję moim ukochanym uczniom i ich rodzinom, dziękuję moim bliskim, dziękuję znajomym. Wszyscy dajecie mi wiarę w to, że warto realizować swoje pasje, z których największą od zawsze jest dla mnie teatr i praca z młodzieżą - napisała na swoim profilu na portalu społecznościowym po ogłoszeniu wyników Dorota Eichstaedt.

Warto dodać, że spektakle wyreżyserowane przez panią Dorotę, spotkały się z tak dużym zainteresowaniem, że wkrótce wraz z aktorami z Teatru Post Scriptum zaprezentuje je szkołach i placówkach oświatowych sąsiednich miast. Gratulujemy.

- To dla nas kolejne wspólne wyróżnienie - mówi Dorota Eichstaedt.

FOT. LIEDMANAGRO

Zawsze mówię szczerze, co i jak można zrobić

Samorządność i Społeczność Lokalna

Marcin Stadnicki
m.stadnicki@dzienniklodzki.pl

Ryszard Drutowski już trzecią kadencję pełni funkcję przewodniczącego Rady Gminy w Osjakowie. Ogromne poparcie społeczne, jakim się cieszy, potwierdzają kolejne wybory. Kluczem do sukcesu jest, jak mówi, prawdomówność.

-Nie pozostaje mi nic tylko się cieszyć, że mandat zaufania wobec mojej osoby został potwierdzony - mówi Ryszard Drutowski, przewodniczący Rady Gminy w Osjakowie.

Ryszard Drutowski w radzie zasiada już czwartą kadencję z rzędu. Początkowo przewodniczył komisji zdrowia, oświaty, kultury i sportu. W kolejnej kadencji został już przewodniczącym i tę funkcję pełni do dzisiaj, ciesząc się niesłabnącym zaufaniem kolegów i koleżanek z rady a przede wszystkim mieszkańców.

Klucza do sukcesu w pracy w samorządzie upatruje w prawdomówności i dialogu,



Ryszard Drutowski klucza do sukcesu upatruje w pracy samorządu upatruje w prawdomówności i dialogu

co z resztą od lat pokazuje jako radny.

- Startując w wyborach nigdy nie obrałem taktyki, że coś obiecuję. Mówię szczerze, co można zrobić i jak można to zrobić. Trzeba też być otwartym na drugiego człowieka. Nie ważne, czy ma lat kilkanaście, czy kilkadziesiąt. Z każdym trzeba rozmawiać, spokojnie wysłuchać, wytłumaczyć. Często rozmawiam

ze społeczeństwem i może to jest plusem - mówi Ryszard Drutowski. I dodaje: - Poza tym nie boję się żadnych tematów, a problemy są różne. Zawsze da się wypracować konsensus - mówi pan Ryszard, który w ostatnich wyborach zdobył jeden z najlepszych wyników, co tylko potwierdza zaufanie, którym darzą go mieszkańcy gminy Osjaków.

FOT. LIEDMANAGRO

Najnowocześniejszy zakład w Polsce to jego dzieło

Biznes

Zbyszek Rybczyński
z.rybczynski@dzienniklodzki.pl

Tomasz Liedmann, prezes Liedmann Agro, został laureatem w powiecie wieluńskim.

U swoich początków firma Tomasza Liedmanna zajmowała się konfekcjonowaniem produktów i zatrudniała... jedną osobę. Rosnące zapotrzebowanie rolnictwa na nawozy wapniowe skłoniło przedsiębiorcę do rozpoczęcia własnej produkcji. Dziś firma posiada najnowsze, w pełni automatyczne linie technologiczne. Jej działalność opiera się na innowacyjności i ekologii, co pozwala wydatnie korzystać z funduszy unijnych na rozwój. W Krzeczowie powstał największy i najnowocześniejszy zakład produkcji granulowanych nawozów wapniowych w Polsce.

- Technologie zostały zaprojektowane specjalnie dla nas, według naszego pomysłu - podkreśla prezes Tomasz Liedmann.

Nowe centrum produkcyjne powstaje na obszarze o powierzchni 50 tysięcy metrów kwadratowych. I etap inwestycji objął budowę zaplecza produkcyjnego,



Prezes Tomasz Liedmann jest dumny z tego, co już udało się zbudować, a to jeszcze nie koniec rozwoju przedsiębiorstwa

magazynowego i biurowego koszt ok. 20 mln zł. Będą tutaj pracować zaawansowane technologicznie linie produkcyjne, systemy automatyki i informatyki. Na początek znajdzie tutaj zatrudnienie 50, a docelowo 100 osób. Roczna moc produkcyjna wyniesie 250 tys. ton, a magazyny przygotowane są na składowanie 50 tys. ton produktu gotowego.

Firma kładzie duży nacisk na działalność badawczo-rozwo-

jową. Na dalszą rozbudowę centrum produkcyjnego pozwoli uzyskane właśnie - kolejne już - unijne dofinansowanie, tym razem projekt o wartości 8,5 mln zł. Całość inwestycji będzie opiewała na ok. 50 mln zł. Ukończone są już także badania prowadzone na Politechnice Łódzkiej i Warszawskiej, które stały się podstawą kolejnego wniosku, który obecnie znajduje się na etapie oceny.

FOT. LIEDMANAGRO

Spółecznik zorientowany na młodzież

Działalność Społeczna i Charytatywna

Przemysław Chrzanowski
p.chrzanowski@dzienniklodzki.pl

Adam Śliwakowski to wieloletni trener biegów na orientację. Wychował wiele pokoleń amatorów tego sportu. Jest związany z klubem Junior Ochędzyn.

Pan Adam od ponad 20 lat pracuje z młodzieżą zupełnie bezinteresownie, jest społecznikiem z krwi i kości. Nie próżnuje nawet zimą. Kiedy z nim rozmawiamy, wraca właśnie z przechadzki po lesie. - Sprawdzam punkty kontrolne, które mamy tu rozstawione na stałe - relacjonuje Adam Śliwakowski. - Las to nasz „obiekt sportowy”. My nie potrzebujemy stadionów i kosztownej infrastruktury. Nikt nas nie okłaskuje, między drzewami jesteśmy zdani sami na siebie.

Jak wspomina pan Adam, pionierskie czasy w biegach na orientację były bardzo trudne. Mimo iż od zawsze był to sport tani, to był czas, że ciężko było dostać dresy dla zawodników. - W latach 90. nie było ich w skle-



FOT. LIEDMANAGRO

- Bardzo się cieszę, że w dalszym ciągu są ludzie, którzy doceniają moją pracę z młodzieżą - mówi Adam Śliwakowski

pach. Z pomocą przyszli mi koledzy z komitetu sportowego, od których dostałem dwa worki starych flag demoludów. Wszystko z pięknego, oddychającego dederonu. Kobiety uszyły mi potem z tego dresy dla zawodników. Niebawem udamy się w nich na międzynarodowe zawody. Pamiętam, że jedna z naszych dziewcząt miała na plecach sierp i młot, inna

dederowski cyrkiel, a jeszcze inna rumuńskie słoneczko. Dzisiaj jest inaczej, ci którzy przed laty byli moimi zawodnikami często prowadzą własne biznesy i takie stroje nam sponsorują - mówi Adam Śliwakowski.

Obecnie pod opieką pana Adama trenuje 10 uczniów z miejscowej szkoły podstawowej, 6 uczniów szkół średnich oraz grupa studentów i dorosłych.

Akordeonowy wirtuoz z ogólnopolskimi sukcesami

Kultura

Przemysław Chrzanowski
p.chrzanowski@dzienniklodzki.pl

Mikołaj Michalczyk jest rodowitym wieruszowianinem. Od najmłodszych lat pasjonuje się grą na akordeonie

Swoją talent rozwija w szkole muzycznej I stopnia. Od początku nauki na tym instrumencie zdobywa wybitne sukcesy w konkursach o randze ogólnopolskiej i międzynarodowej. Ponadto aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym miasta i powiatu wieruszowskiego poprzez swoje występy podczas wielu uroczystości szkolnych i lokalnych.

Lista osiągnięć Michała jest imponująca. Przed rokiem zajął IV miejsce w Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym VAMÖ - AKKORDEON - WETTBEWERB 2018 w Wiedniu w Austrii, następnie zdobył wyróżnienie w VII Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym w Ostrawie w Czechach. W maju zeszłego roku zwyciężył w IX Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym w Belgradzie



FOT. LIEDMANAGRO

Lista osiągnięć Michała jest imponująca. Przed rokiem zajął IV miejsce w Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym

w Serbii. Pierwsze miejsca zajmował również w I Trzebnickim Ogólnopolskim Konkursie Akordeonowym Harmonia Viva i w II Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym w Solcu Kujawskim. Na deser został laureatem XXIV Słupeckich Spotkań Muzycznych (podczas Słupeckich Spotkań Muzycznych). Ponadto za wybitne osiągnięcia w grze na akordeonie

w 2018 r. Mikołaj otrzymał: stypendium naukowe przyznane przez dyrektora szkoły muzycznej oraz nagrody przyznane przez lokalnych władarzy - burmistrzów Wieruszowa i Kępna. Młody akordeonista czynnie uczestniczył w życiu muzycznym swojego rodzinnego miasta występując podczas akademii oraz uroczystości szkolnych i środowiskowych.

Stworzyli biogramy 150 osób szczególnie zasłużonych

Samorządność i Społeczność Lokalna

Natalia Ptak
natalia.ptak@polskapress.pl

Jadwiga Tomalkiewicz i Paweł Grzesiak, badacze historii z Wieruszowa, to laureaci w kategorii Samorządność i Społeczność Lokalna.

Kapituła redakcyjna przyznała pani Jadwidze Tomalkiewicz i panu Pawłowi Grzesiakowi nominację za pracę nad „Wieruszowskim Słownikiem Biograficznym”, który jest pierwszą publikacją zawierającą biogramy ponad 150 postaci szczególnie zasłużonych dla ziemi wieruszowskiej. To osoby, które odcisnęły swój ślad w 650-letnich dziejach Wieruszowa.

Premiera i promocja wyczekiwanej przez mieszkańców książki miała miejsce 17 października 2018 roku w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Wieruszowie. Chcąc uświetnić to wydarzenie doktor Jadwiga Tomalkiewicz specjalnie na tę okazję napisała wiersz nawiązujący do jubileuszu miasta. Licznie zgromadzona publiczność nagrodziła ją gromkimi brawami.



FOT. LIEDMANAGRO

Jadwiga Tomalkiewicz i Paweł Grzesiak wydali „Wieruszowski Słownik Biograficzny”, zawierający biogramy ponad 150 postaci

Słownik Biograficzny nigdy nie powstałby, gdyby nie zaangażowanie społeczne bardzo wielu osób nie tylko z Wieruszowa, ale również z odleglejszych zakątków kraju. Podczas spotkania w bibliotece mówił o tym Jan Książek, dyrektor Muzeum Ziemi Wieluńskiej, a jednocześnie redaktor naczelny „Wieruszowskiego Słownika Biograficznego”.

„Mamy nadzieję, że Wieruszowski Słownik Biograficzny będzie ogniwem w uzupełnianiu dziejów naszego miasta, pozwoli na utrwalanie lokalnej tożsamości oraz budowanie świadomości wielu pokoleń Wieruszowian” - napisał w słowie wstępnym „Wieruszowskiego Słownika Biograficznego” burmistrz gminy Wieruszów Rafał Przybył.

Producent smaku z grodu nad Prosną

Biznes

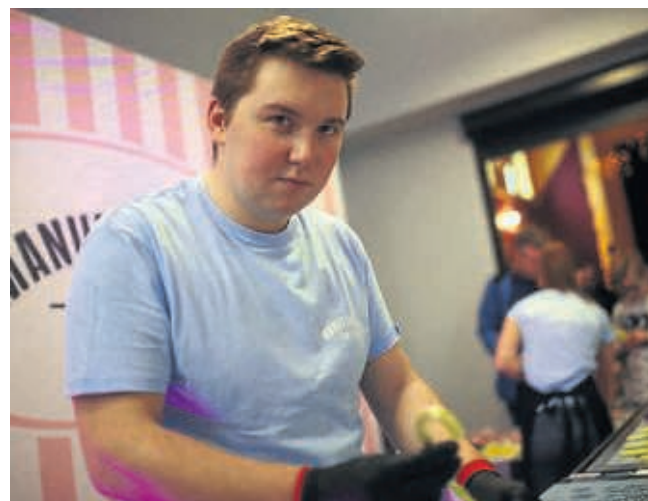
Przemysław Chrzanowski
p.chrzanowski@dzienniklodzki.pl

Jakub Musiał to 23-latek z Wieruszowa, właściciel Manufaktury Smaku. W okresie letnim wystartował najpierw z lodami tajskimi.

- Od początku moja działalność opierała się na punkcie mobilnym. Daleki jednak byłam od koncepcji food truck-owej, chciałem, żeby wyglądało to raczej na mobilną kawiarenkę. Stąd pomysł z leżakami, które miały zapewnić relaks przy delektowaniu się lodami - opowiada Jakub Musiał.

Zrobiło się jednak zimno, a w takich warunkach o chętnych na lody raczej trudno. Z pomocą przyszła mama Jakuba, która jest przedszkolanką. To od niej dowiedział się, że jest zapotrzebowanie na zajęcia warsztatowe. Postanowił pójść w kierunku wytwarzania już nie lodów, a lizaków i cukierków. Pomysł polegał na tym, żeby niczego gotowego nie wyciągać spod lady.

- Chciałem pokazywać jak wytwarzamy słodczyce, a także



FOT. LIEDMANAGRO

- Uczestnicy warsztatów to dzieci, a ich nie da się oszukać - zauważa Jakub Musiał

zdradzać tajniki ich powstawania uczestnikom warsztatów. I stało się, Manufaktura Smaku poszła w tę stronę. Uczestnicy warsztatów to dzieci, a ich nie da się oszukać. Od widzów odchodziła nas tylko przezroczyste pleksi, wszystko widać jak na dłoni. Dokładnie wiadomo, że do przygotowania słodkiej masy używamy jedynie wody, cukru i naturalnych składników - tłumaczy Jakub Musiał.

Konkurencyjność jego firmy polega na tym, że punkty, w których przeprowadza się podobne warsztaty mają charakter stacjonarny. Poza tym zlokalizowane są one w dużych miastach. Zorganizowanie takiej wycieczki dla uczniów z małych miejscowości wiąże się ze sporym wydatkiem i całonocnym pobytem poza placówką. - A ja szansy na sukces upatruję w naszej mobilności - kwituje Jakub Musiał.

Ratownik WOPR zyskał zaufanie mieszkańców

Działalność Społeczna i Charytatywna

Włodzimierz Rychliński
w.rychliński@dziennik.lodz.pl

Patryk Sokal zajął pierwsze miejsce w swojej kategorii w powiecie zduńskowskim. Jego działalność jest coraz lepiej znana, a on coraz bardziej rozpoznawalny wśród mieszkańców regionu.

Patryk Sokal został nominowany za organizowanie wodnego pogotowia na terenie zbiornika Jeziorsko oraz organizowanie kursów ratowników. Jest prezesem zarządu Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego województwa łódzkiego oraz jednostki terenowej w Zduńskiej Woli. Inicjator dyżurów ratownictwa wodnego nad zalewem Jeziorsko, największym zbiornikiem w województwie łódzkim. Współorganizator 4 Rundy Mistrzostw Polski skuterów wodnych na zbiorniku Jeziorsko. Pomysłodawca wojewódzkiego projektu „Bezpiecznie nad Wodą”, realizowanego w ramach Budżetu Obywatelskiego Województwa Łódzkiego. Instruktor



Patryk Sokal w Wodnym Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym w Zduńskiej Woli działa od 2009 roku

ratownictwa wodnego szkolący przyszłe pokolenia ratowników.

Udział w plebiscycie traktuje jako pozytywne wydarzenie nie tylko dla siebie i dla WOPR. Jak mówi, dzięki temu łatwiej jest osiągnąć wyznaczone cele.

– Organizacja plebiscytu jest bardzo fajnym pomysłem. Dzięki temu doceniane są osoby za to, co robią. To są mądre rzeczy w konkretnych branżach –

twierdzi Patryk Sokal. – Jeśli chodzi o WOPR, to z pewnością zostaliśmy zauważeni. Wygrana być może okaże się sukcesem, który sprawi, że łatwiej będzie nawiązać kontakt ze sponsorami i znaleźć pieniądze na naszą działalność. Jesteśmy obecni na zalewach w Jeziorsku, Sulejowie i mam nadzieję, że teraz będziemy jeszcze bardziej widoczni.

Kultura

Włodzimierz Rychliński
w.rychliński@dziennik.lodz.pl

Gabriela Górka i Andrzej Paszkiewicz byli bezkonkurencyjni w swojej kategorii w powiecie zduńskowskim. Ich wspólna praca zaowocowała projektem, który okazał się ogromnym sukcesem.

Gabriela Górka jest kustoszem w Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola. Andrzej Paszkiewicz to reżyser, operator filmowy. Otrzymali nominację za zorganizowanie obchodów nagrodami projektu „Muzeum to ja!” i nakręcenia filmu o Zduńskiej Woli „Miejsce, w którym mieszkam”.

Gabriela Górka od 6 lat pracuje w MHM. Od początku prowadzi różne projekty z zakresu animacji społeczno-kulturalnej, które wpisują się w strategię muzeum partycypacyjnego, włączającego mieszkańców w tworzenie działań.

– Wygrana w tym plebiscycie pokazuje, że taka strategia muzeum i w ten sposób prowadzona praca ma sens. Dlatego nadal mam zamiar działać wokół



Wspólna praca Gabrieli Górskiej i Andrzeja Paszkiewicza przyniosła efekt w postaci ważnego projektu i filmu

zduńskowskiej tożsamości ze społecznością lokalną w ten sam sposób. Oczywiście proponując różne metody włączania mieszkańców w działalność muzeum – zapowiada Gabriela Górka. – Nominacja była zaskoczeniem, ponieważ w plebiscycie nominowanych było wiele osób, które mają na swoim koncie duże dokonania dla kultury Zduńskiej Woli. Sama wygrana jest z pew-

nością ogromnym docenieniem naszej pracy przez mieszkańców. Za co bardzo dziękuję.

Dla Andrzeja Paszkiewicza wynik głosowania okazał się wielkim wyróżnieniem. To też powód do dalszej pracy.

– Mam nadzieję, że wygrana pozwoli w przyszłości zainteresować więcej osób, które pomogą nam w realizacji kolejnych projektów – mówi Paszkiewicz.

Marszałek Schreiber doceniony przez ludzi

Samorządność i Społeczność Lokalna

Włodzimierz Rychliński
w.rychliński@dziennik.lodz.pl

Grzegorz Schreiber jest marszałkiem województwa łódzkiego. W swojej kategorii zdobył najwięcej punktów w powiecie zduńskowskim. W finale wojewódzkim znalazł się na czwartym miejscu.

Grzegorz Schreiber jest politykiem z wieloletnim doświadczeniem. 22 listopada 2018 sejmik łódzki wybrał go na marszałka tego województwa. Wtedy odszedł ze stanowiska sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

– Przede wszystkim gorąco dziękuję tym wszystkim, którzy oddali na mnie swoje głosy. Zwycięstwo w plebiscycie to zawsze wielka radość, ale i trochę trema, bo przecież każdy głos to wyraz zaufania. Wynik mnie, nie ukrywam, zaskoczył, ale bardzo miło. To wielka radość, że obdarzają mnie zaufaniem ludzie, z którymi się spotykałem jeszcze w biurze poselskim, dziś spotykam się z nimi jako marszałek. Dzie-



Marszałek województwa łódzkiego Grzegorz Schreiber zajął czwarte miejsce w województwie łódzkim

kuję za te wyrazy sympatii i postaram się tego zaufania nie zawieść – obiecuje Grzegorz Schreiber.

W finale wojewódzkim marszałek znalazł się na 4. miejscu. Do podium zabrakło niewielu głosów.

– Plebiscytu, zwłaszcza takiego, gdzie głosują mieszkańcy regionu, nie traktuję jak wyścigu. Raczej jak maraton, gdzie nie zawsze ważny jest

czas, ale sam fakt udziału i ukończenia. W związku z tym uczucia niedosytu nie mam, tylko radość z zaufania. Gorąco gratuluję wszystkim nagrodzonym, bo nie miałem jeszcze okazji zrobić tego publicznie. Proszę pamiętać, że choć marszałkiem jestem niespełna pół roku, to z mieszkańcami powiatu zduńskowskiego związany byłem znacznie dłużej jako poseł – mówi marszałek.

Wypracował dobrze rozpoznawalną markę

Biznes

Włodzimierz Rychliński
w.rychliński@dziennik.lodz.pl

Piotr Ciupa jest właścicielem firmy Plastem w Janiszewicach. W swojej kategorii daleko w tyle pozostawił innych biorących udział w plebiscycie.

Piotr Ciupa z firmą Plastem związany jest już 23 lata. W tym czasie zakład zdążył wypracować własną, dobrze rozpoznawalną markę i zdobyć zaufanie klientów oraz kontrahentów. Nominację do plebiscytu otrzymał za dynamiczny rozwój przedsiębiorstwa oraz dużą innowacyjność na rynku tworzyw sztucznych.

– Sama już nominacja do waszego konkursu była dla mnie dużym zaskoczeniem, ogromnym wyróżnieniem i jednocześnie było to miłe wrażenie. Zadałem sobie pytanie skąd ten pomysł, aby wyróżnić mnie jako osobę pracującą dla firmy Plastem której jestem współwłaścicielem – mówi Piotr Ciupa. – Oczywiście moment kiedy dotarła do mnie wiadomość, że jestem wśród kandydatów do ty-



Piotr Ciupa (od prawej) odebrał statuetkę i dyplom w Łodzi podczas uroczystej gali podsumowującej plebiscyt

tułu Człowieka Roku w kategorii biznes powiatu zduńskowskiego był dla mnie ogromnym wyróżnieniem i zaskoczeniem. Moja praca to codziennie kontakty ze współpracownikami i klientami firmy Plastem. Może to jest docenienie za to co robię od 23 lat? Dziękuję wszystkim którzy oddali na mnie głos i chcę zapewnić, że będę o tym zobowiązującym wyróżnieniu pamiętać. Raz jeszcze dziękuję.

Firma Plastem powstała wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i potrzeb klientów. Oferuje katalog „Tworzywa sztuczne w przemyśle”. Katalog ten ma na celu rozwiązanie problemów ze zużywającymi się elementami i częściami z tworzyw sztucznych. Wykształcona kadra techniczna doradzi w doborze materiału, jak również zaproponuje odpowiednie rozwiązanie techniczne.

Za wkład w akcję, która poruszyła serca wielu osób

Działalność Społeczna i Charytatywna

Jacek Zemla
j.zemla@express.lodz.pl

Katarzyna Michalak nie boi się angażować w kampanie społeczne i działalność charytatywną. To zostało docenione przez naszych czytelników.

Nagroda „Człowiek Roku 2018” w kategorii Działalność Charytatywna i Społeczna trafiła do osoby, której z pewnością nie jest obojętny los innych ludzi. Pani Katarzyna od lat angażuje się w działania społeczne, tropi lokalne afery i nieprawidłowości w urzędach oraz instytucjach. Nasi czytelnicy docenili jej wkład w akcję, która poruszyła serca wielu osób i to nie tylko mieszkańców Ozorkowa.

Chodzi o ratowanie życia 22-letniego ozorkowianina - Adama Puchały, który od ponad roku zmagają się z glejakiem mózgu, wyjątkowo trudnym do leczenia nowotworem wyniszczającym powoli organizm. Mimo operacji guz może się odnowić, szansą dla Adama jest terapia bardzo drogimi lekami



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

- Otrzymałą nagrodę dedykuję Adamowi Puchale, który zmagają się z ciężką chorobą - mówi Katarzyna Michalak.

oraz rehabilitacja w klinice w Niemczech. Na dalsze leczenie potrzeba pieniędzy; w zbiórce zaangażowało się wiele osób wielkiego serca, w tym również znana ze swojej skuteczności i otwartości na potrzeby innych Katarzyna Michalak.

- Otrzymałą nagrodę dedykuję Adamowi. Mam nadzieję, że kontakty, które udało mi się nawiązać dzięki temu plebiscy-

towi będą miały realne przełożenie na dalszą pomoc dla niego i pomogą mu wrócić do zdrowia - podsumowuje swój sukces w plebiscycie „Człowiek Roku 2018” Katarzyna Michalak. - Dziękuję serdecznie wszystkim, którzy byli ze mną, gdy wspólnie działaliśmy na rzecz Adama od samego początku i trochę później - bezinteresownie, spontanicznie i konsekwentnie.

Młodzi artyści zdobywają tutaj pierwsze szlify

Kultura

Jacek Zemla
j.zemla@express.lodz.pl

Pod skrzydłami Bożeny Komorowskiej Młodzieżowy Dom Kultury w Aleksandrowie rozpoczął nowe życie.

Aleksandrowski MDK to jedna z najbardziej znanych tego typu placówek w całym województwie. Młodzi artyści zdobywający swoje tutaj swoje pierwsze szlify bardzo szybko sięgają po coraz bardziej znaczące nagrody i wspinają się po szczeblach kariery. Nic dziwnego, że nie brakuje chętnych do tego, by po lekcjach przychodzić do MDK i tu w pożyteczny sposób spędzać czas doskonaląc swój talent lub bawiąc się i ucząc jednocześnie niestandardowych umiejętności.

Szczególne sukcesy aleksandrowskiego MDK są udziałem działającego tu prężnie od wielu lat koła języka francuskiego i francuskojęzycznego koła teatralnego. Skupiona w nich młodzież odnosi spektakularne sukcesy nie tylko w Polsce, ale także na are-



FOT. URZĄD MIASTA ALEKSANDROWA

- Praca z młodzieżą to całe moje życie, a sukcesy osiągnięte przez naszych wychowanków napawają mnie dumą...

nie międzynarodowej. Młodzi artyści mają na swoim koncie nagrody na najważniejszych konkursach i festiwalach piosenki i aktorstwa w języku francuskim. Także uczestnicy innych kół zainteresowań triumfują na ogólnopolskich imprezach, niemal zawsze wracając z nich z laurami. Doskonali instruktorzy i pełna pasji praca z dziećmi - to daje rezultaty.

Bożena Komorowska została doceniona również za zmiany, jakie zachodzą w samym budynku aleksandrowskiego MDK. Choć obiekt liczy sobie już prawie pół wieku, wciąż młodszy. Ostatnio dzięki środkom gminy wyremontowano tu salę widowiskową, której teraz mógłby MDK-owi pozazdrościć nie jeden profesjonalny teatr...

Rolą nauczyciela jest zaszczepienie w uczniu pasji

Samorządność i Społeczność Lokalna

Jacek Zemla
j.zemla@express.lodz.pl

- Zostałem nauczycielem, ponieważ chciałem coś po sobie zostawić - mówi Przemysław Wyrwas.

Dał się poznać jako sympatyczny nauczyciel fryzjerstwa, który wraz ze swoimi uczniami całkiem gratis strzyże zgierskich seniorów. Na fotele fryzjerskie zapraszani są również podopieczni Domu Opieki Społecznej, a w Dniu Kobiet także wszystkie zainteresowane nową fryzurą panie. Przemysław Wyrwas - nauczyciel zawodu w Zgierskim Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II został doceniony za swoją działalność społeczną na rzecz środowiska lokalnego oraz za nowatorskie metody nauczania.

- To nie jest wyróżnienie tylko dla mnie - mówi laureat. - Na sukces naszych akcji charytatywnych składa się wiele czynników: przychylność dyrektora szkoły, otwartość na niebanalne pomysły i uczniowie, którzy są skłonni poświęcić



FOT. STAROSTWO ZGIERZ

Przemysław Wyrwas ze statuetką wśród swoich uczennic - przyszłych mistrzyń nożyczek i grzebienia...

swoją wolny czas, by po lekcjach ostrzyć jeszcze wiele osób.

A co kryje się za dostrzeżonym i nagrodzonym nowatorskim nauczaniem zawodu?

- Mam filozofię i misję nauki tego zawodu, polegającą na dawaniu przestrzeni uczniom. Rolą nauczyciela jest zaszczepienie w uczniu pasji i chęci szukania własnej drogi zawodowej. Czasem moje metody są kontrowersyjne i szalone, ale

takie mają być, bo fryzjerstwo to połączenie rzemiosła i sztuki. Nie zapominajmy też, że jest to usługa, którą ja postrzegam jako służenie ludziom. Uczniowi trzeba pomóc odkryć co go pasjonuje i w czym czuje się dobrze. Nie ma nic gorszego niż zmuszać młodego człowieka do czegoś, czego on nie czuje. Potem osoba taka kończy szkołę żałując, że w ogóle poszła do tego zawodu.

Biznes jest grą zespołową, a nie indywidualną

Biznes

Jacek Zemla
j.zemla@express.lodz.pl

- Biznes to gra zespołowa, sukces nie zależy od jednej osoby, ale od całego zespołu - mówi Sławomir Sopek.

Firma Sopexim jest liderem na rynku ogólnopolskim w zakresie dystrybucji płyt drewnopochodnych dla budownictwa, drewna konstrukcyjnego, nowej generacji drewna inżynierskiego jak KVH, BSH, LVL, elewacji drewnianych, tarasów itp.

- Biznes jest grą zespołową a nie indywidualną - twierdzi prezes „Sopeximu” Sławomir Sopek. - Wszystkie sukcesy firmy zależą nie tylko od sprawnego zarządzania, ale także od pracy i zaangażowania pracowników. Nasza załoga składa się z osób kompetentnych i doświadczonych, dla których żadne wyzwanie nie jest problemem. Spośród naszych 20 pracowników cztery pracują już ponad 20 lat, a osiem osób pracuje 10 lat. To jest nasza rynekowa siła i to daje nam sukces. Dziękuję i gratuluję wszystkim pracownikom firmy Sopexim.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Sławomir Sopek: - Nasza załoga składa się z osób kompetentnych i doświadczonych

Głosujący w naszym plebiscycie docenili nie tylko profesjonalizm i wszechstronną ofertę firmy, ale także jej odpowiedzialność i zaangażowanie w sprawy społeczne. W ubiegłym roku po tragicznej nawałnicy, która w sierpniu spustoszyła część województwa pomorskiego gmina Aleksandrów Łódzki natychmiast włączyła się w pomoc poszkodowanym. Przeprowadzono zbiórki pie-

niędzy i sprzętów dla tych rodzin, które najbardziej ucierpiały. Nie pozostał obojętny na los ludzi dotkniętych skutkami wichury także szef Sopeximu Sławomir Sopek. Firma ufundowała i wyeksedowała do wioski Czyczkowy materiały potrzebne do odbudowania na domu 9-osobowej rodziny państwa Ryduchowskich zerwanego przez nawałnicę dachu.

Uroczysta gala wręczenia nagród Człowiek Roku

Plebiscyt

Patrycja Wacławska
p.waclawska@dziennik.lodz.pl

W piątek 29 marca w gościnnych wnętrzach Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród w plebiscycie Człowiek Roku 2018.

Ci, których nasi Cytelnicy uhonorowali tytułem Człowieka Roku 2018 w czterech kategoriach (Działalność Społeczna i Charytatywna, Kultura, Samorządność i Społeczność Lokalna oraz Biznes) na etapie wojewódzkim i powiatowym, mieli okazję spotkać się, poznać i wymienić doświadczeniami.

Najlepsi odebrali dyplomy i statuetki z rąk Marcina Polaka, prezesa oddziału Polska Press w Łodzi oraz Marcina Kowalczyka, redaktora naczelnego „DL” oraz „EI”. Plebiscyt Człowiek Roku zorganizowaliśmy już po raz czwarty. O tym, kto został laureatem w województwie oraz powiatach zadecydowały głosy naszych czytelników i internautów.

Na naszej stronie internetowej można znaleźć relację z gali. W internecie można też obejrzeć zwycięzców w poszczególnych kategoriach we wszystkich powiatach. Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony: www.dzienniklodzki.pl. ©©



Piotr Misztal został laureatem w kategorii Biznes. Na zdjęciu z Marcinem Polakiem, prezesem oddziału Polska Press w Łodzi



Amerykański wokalista Nick Sinckler – Człowiek Roku 2018 w kategorii Kultura oraz Dawid Siwiec – laureat w tej samej kategorii plebiscytu Człowiek Roku 2018 w powiecie poddębickim

Plebiscyt pozwolił wyłonić najlepszych z najlepszych w czterech kategoriach: Działalność Społeczna i Charytatywna, Kultura, Samorządność i Społeczność Lokalna oraz Biznes



Monika Mamulska, laureatka plebiscytu Człowiek Roku 2018 w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna



Mateusz Szymkiewicz, Aleksandra Grabowska, Jolanta Nowakowska i Dariusz Misztal – laureaci drugich miejsc



Uroczysta gala, która odbyła się w końcu marca w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, była okazją do spotkania się laureatów tegorocznej – czwartej już – edycji plebiscytu

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI